

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 233)
z dnia 27 stycznia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 233)

27 stycznia 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgieła (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Artura Dunina (PO)** i **Mirosława Maliszewskiego (PSL)**, zastępców przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (druk nr 3080).

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynku Rolnego, **Jarosław Wojtowicz** i **Krzysztof Zalewski** zastępcy prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Karol Marciniak** prezes Polskiej Izby Nasionnej, **Mirosław Helta** kierownik Sekcji Hodowli Zespołu Nadzoru Właścicielskiego Agencji Nieruchomości Rolnych, **Ewa Całczyńska** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Mirosława Makowska** główny specjalista i **Renata Kaczkowska** konsultant w Departamencie Rolnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Zbigniew Urny** dyrektor ds. oceny wartości użytkowej Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Stanisław Barnaś** prezes Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, **Ryszard Szaroleta** sekretarz Krajowego Związku Stowarzyszeń Producentów Ziemniaków Skrobiowych w Polsce, prezes Zrzeszenia Plantatorów i Producentów Ziemniaków w Luboniu, **Roman Lewandowski** prezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Ziemniaka Skrobiowego przy PPZ „Trzemeszno”, **Edward Kosmal** przewodniczący Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ziemniaków „Plantator” przy PPZ „Nowamyl” S.A. w Łobzie, **Bogdan Kurcin** prezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Ziemniaka Skrobiowego przy Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego ZETPEZET Piła sp. z o.o. wraz ze współpracownikiem, **Karol Krajewski** sekretarz Rady Ekspertów Mleczarstwa, **Władysław Zwoliński** główny specjalista ds. hodowli bydła w Stadninie Koni Prudnik sp. z o.o., **Wiesław Pawłowski** przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Strategicznych Spółek Skarbu Państwa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Antoni Grzebisz** i **Andrzej Kubiak** przedstawiciele Wielkopolskiej Izby Rolniczej oraz **Anna Kwiecińska** i **Rafał Kudelka** przedstawiciele pracowników Ośrodka Hodowli Zarodowej „Lubiana” sp. z o.o.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Andrzej Kniaziowski**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Michał Baranowski**, **Dariusz Dąbkowski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł **Krzysztof Jurgiel (PiS)**:

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porządek dzienny przewiduje pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego, druk 3080.

Czy są uwagi do przedstawionego porządku obrad? Jeśli nie ma uwag, to przyjmujemy porządek obrad.

Szanowni państwo, podczas przeprowadzania pierwszego czytania proponujemy taki oto sposób procedowania. W pierwszej kolejności oddam głos przedstawicielowi rządu, aby krótko poinformował o założeniach ustawy, a także o systemie, który został skierowany do Brukseli. Czy ten system, który przyjęto w sierpniu i przesłano do Brukseli,

został zatwierdzony? Następnie będziemy mieli prośbę do przedstawicieli organizacji rolniczych i innych instytucji działających w rolnictwie czy też do rolników o przedstawienie swoich wątpliwości dotyczących przepisów ustawy.

Od razu przedstawię prośbę, aby nie omawiać szczegółowo przepisów poszczególnych artykułów. To będzie możliwe podczas szczegółowego procedowania nad ustawą. Jeśli ktoś zechce zaproponować poprawkę, to proszę ją przygotować; następnie można taką poprawkę zgłosić za pośrednictwem posła z dowolnej opcji politycznej. Komisja może poddać taką poprawkę pod głosowanie w trakcie procedowania. Po wystąpieniach przedstawicieli różnych środowisk głos zabiorą parlamentarzyści. Następnie przejdziemy do rozpatrzenia projektu ustawy. Ustawa jest ważna i nie sądzę, aby ktoś składał wniosek o jej odrzucenie w pierwszym czytaniu. Ustawę musimy uchwalić przed 15 marca, łącznie z uchwaleniem przez Senat. To jest bardzo ważna ustawa.

Bardzo proszę, panie ministrze. Nie za długo, bo każdy już zapoznał się z ustawą; była zamieszczona na stronie internetowej urzędu, odbyły się różne spotkania, a system też już był dyskutowany. A więc proszę o krótką informację na temat tej ustawy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Mam zaszczyt przedstawić dzisiaj projekt ustawy o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego. Dziękuję za zorganizowanie posiedzenia Komisji, pomimo że nie jest...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam. Jeśli ktoś z uczestników posiedzenia chce zabrać głos, to proszę zgłosić do sekretariatu imię i nazwisko, a także nazwę instytucji, którą państwo reprezentują. Pani wpisze na listę chętnych do zabrania głosu. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Chciałem podziękować za zorganizowanie posiedzenia Komisji, choć nie jest to tydzień sejmowy. Tak, jak pan przewodniczący powiedział, są pewne daty graniczne, które byśmy chcieli wspólnie osiągnąć; chodzi o zakończenie prac do 15 marca 2015 r.

Oczywiście jest to nowa perspektywa 2015–2020. Projekt reguluje zasady wsparcia bezpośredniego i wynika z konieczności wdrożenia reformy systemu wsparcia bezpośredniego dla rolników na poziomie krajowym. Istotą zmian jest wdrożenie na poziomie krajowym słynnego unijnego rozporządzenia 1307, ustanawiającego kształt zreformowanego systemu wsparcia bezpośredniego. Jak pan przewodniczący powiedział, ten temat jest dyskutowany od pewnego czasu. Są kwestie, które pozostawiono do rozstrzygnięcia przez Polskę; są to sprawy, o których poszczególne kraje członkowskie Unii Europejskiej decydują same. Pewne kwestie dotyczą samej procedury występowania z wnioskiem o płatności, rozstrzygania, odwoływania. Pewne rozwiązania są podobne do tych, które zastosowano w poprzedniej ustawie, obowiązującej w latach 2007–2013.

Myślę, że istotną nowością jest możliwość rozstrzygnięcia przez nas jako przez kraj członkowski, na bazie wspomnianego rozporządzenia unijnego, tzw. dopłat do produkcji. Oczywiście można dokonywać dopłat do branż, wymienionych w rozporządzeniu 1307; do pewnych branż nie możemy dopłacać. To jest 15% całej koperty finansowej, w tym 2% stanowią rośliny motylkowate. W projekcie macie państwo posłowie zaproponowane pewne rozwiązania; pokazujemy, do których sfer i branż chcielibyśmy dopłacać. Rzecz jasna jest tu pewne założenie, że chcemy dopłacać do branż, które są istotne i mogą mieć problemy z samą produkcją. Jest też taka idea, jeśli chodzi o dopłaty do produkcji, żeby przede wszystkim sam system wsparcia bezpośredniego był wspieraniem dochodów rolników. Oczywiście bardzo ważnym elementem, postawionym w nowym rozdziale, jest produkcja dóbr publicznych; zwłaszcza chodzi tu o takie dobro publiczne, jakim jest ekologia, bioróżnorodność oraz zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego.

Podstawowe kwestie, które rozstrzygamy w zakresie tzw. dopłat do produkcji, macie państwo wymienione w ustawie. Tak, jak powiedziałem, podajemy te obszary produkcji, do których chcielibyśmy dopłacać i do czego możemy dopłacać w ramach przewidzianych środków finansowych. Oczywiście są pewne ograniczenia i bariery. Pewne kwestie muszą być rozstrzygnięte, tak jak i w poprzedniej ustawie; są to minimalne wymogi, pozwalające na otrzymywanie samych dopłat bezpośrednich. Proponujemy takie rozwiązanie,

jakie było poprzednio, czyli 1 hektar albo minimum 200 euro, co dotyczy zwierząt. Dla rolnika aktywnego zawodowo pozostawiamy granicę 5 tys. euro, czyli będą badani tylko ci rolnicy, którzy otrzymają powyżej 5 tys. euro. Bardzo ważną kwestią jest zmniejszenie płatności – temat kontrowersyjny w niektórych gremiach. Proponujemy redukcję 100% w płatnościach powyżej 150 tys. euro. Od razu zaznaczam, że dotyczy to jednolitej płatności obszarowej. Nie dotyczy to tzw. zazielenienia, na które musimy przeznaczyć 30% środków z całej koperty finansowej. Jeśli chodzi o płatności za zazielenienie, to zazielenienie jest warunkiem, który rolnik musi spełnić, żeby w ogóle dostać dopłaty. Jest to kwestia płodozmianu; jest to kwestia dywersyfikacji i tzw. upraw ekologicznych. Oczywiście tu też są konkretne ograniczenia i pewnych dopłat nie możemy zwiększyć.

Proponujemy zwiększenie płatności dla młodych rolników o 25% średniej krajowej płatności, do poziomu gospodarstwa liczącego 50 hektarów, jeśli dobrze pamiętam; to rozporządzenie mówi o powierzchni do 90 ha. Niektóre kraje ustanowiły barierę na poziomie swojej średniej krajowej. My średnią mamy 10 ha, więc proponujemy do 50 ha, oczywiście przez pierwszych 5 lat.

Bardzo ważna i kontrowersyjna sprawa, dyskutowana w różnych gremiach, to jest tzw. płatność dodatkowa. Nasza propozycja to jest zwiększenie tej płatności o 41 euro. Średnia wychodzi w wysokości 184 euro – to jest 110 euro jednolitej płatności obszarowej plus 74 euro za tzw. zazielenienie. Proponujemy dopłaty w przedziale od trzeciego do trzydziestego hektara. Biorąc kwoty, które mamy i powierzchnię, do której dopłacamy, to jeśli chodzi o dopłaty bezpośrednie, na dzisiaj wychodzi dopłata do hektara w wysokości około 225 euro. No i oczywiście są wcześniej wspomniane przeze mnie płatności związane z produkcją. Od razu mówię, że 2/3 tej kwoty byłoby przeznaczone na dopłaty dla hodowców; przede wszystkim dla hodowców bydła. Proponujemy dopłacać hodowcom od trzeciej do trzydziestej sztuki. Jeśli ktoś ma powyżej trzech sztuk, to jest płacone od pierwszej sztuki; mówię o tym, bo też były takie pytania. Myślę, że to również jest zachęta dla mniejszych gospodarstw. Oczywiście jest kwestia utrzymania tych zwierząt, bo istnieje płatność do bydła, czyli można dwa razy wziąć za młode bydło do 24 miesięcy. A jeśli jest krowa, to z płatności do krów; w zależności od tego, jak długo się tę krowę utrzymuje. Taka sama jest zasada, jeśli chodzi o utrzymanie tejsze sztuki. Jest płatność do owiec – myślę, że to też jest ważna kwestia – i płatność do kóz.

Szanowni państwo, proponujemy również, chociaż nie ma tego w rozporządzeniu 1307, ale w poprzedniej perspektywie było to płacone, płatność do tytoniu z własnego budżetu.

Chcę tutaj zaznaczyć, że jasno zostało powiedziane w rozporządzeniu 1307, iż nie ma dopłat do koni, drobiu i wieprzowiny, jeśli dobrze pamiętam. Często wychodzą te kwestie w rozmowach z rolnikami. Jestem świeżo po spotkaniu z organizacjami na temat produkcji trzody chlewnej i ten temat jest również podnoszony. Nie było dopłat w poprzedniej perspektywie, czyli nie możemy ich uruchomić, nawet gdybyśmy chcieli, w perspektywie 2015–2020.

Jest również bardzo ważna kwestia płatności do małych gospodarstw. Tu proponujemy włączenie automatycznie tych gospodarstw, które uzyskują do 1250 euro, do grupy tzw. małych gospodarstw. Oczywiście bez wliczania dopłat do tytoniu, bo to dotyczy tylko środków unijnych. Byłaby to naprawdę duża liczba gospodarstw, które nie musiałyby spełniać tzw. wymogów wzajemnej zgodności i nie musiałyby być kontrolowane. Podejrzewam, że to są setki tysięcy gospodarstw, które nie musiałyby poddawać się pewnym rygorom.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jest to temat bardzo szeroki. Na pewno punkt po punkcie będziemy dyskutować wszystkie rozwiązania. Pewne elementy są podobne do poprzednich rozwiązań, natomiast są także nowości, które proponujemy do wdrożenia na lata 2015–2020.

Oczywiście już tu nie wspominałem, że ogólna kwota, którą posiadamy na płatności, wynosi 23,5 mld euro do podziału. Podział nastąpi, rzecz jasna, zgodnie z pewnymi schematami. Tak jak już powiedziałem, generalnie wygląda to tak: 30% – zazielenienie, 15% – płatności związane z produkcją, w tym 2% rośliny motylkowate oraz 2% dla mło-

dego rolnika. Tak jest poszatkowana cała koperta finansowa, przynależna Polsce na lata 2015–2020.

Tak, jak wspomniał pan przewodniczący i ja również to mówię, dziękuję szanownej Komisji za spotkanie, bo zależy nam na czasie, gdyż obliguje nas termin składania wniosków. Oczywiście my nie czekamy na samo uchwalenie ustawy; już proponujemy rozwiązania, jeśli chodzi o spersonalizowany wniosek, bo musimy mieć przygotowane dokumenty przed tą graniczną datą, jaką jest 15 marca. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Jeśli będą gdzieś mówili, że posłowie nic nie robią, to pan powie, że to nie jest prawda.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Słucham?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli będą mówili, że posłowie nic nie robią, to pan powie, że to nieprawda, bo przyjeżdżają.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Jak najbardziej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Do zabrania głosu zgłosiło się siedem osób. Czy są jeszcze inni chętni? Nie mówię o posłach, tylko o gościach. Proponuję, żeby wystąpienia trwały maksymalnie pięć minut, dlatego że nie będziemy w nieskończoność przedłużać obrad. A także proszę, żeby wystąpienie dotyczyło sedna sprawy; proszę podać, jakie są zastrzeżenia czy też propozycje i ewentualnie do jakiego artykułu. Szczegółowe rozwiązanie później trzeba przygotować na piśmie i poseł musi je podpisać. Jeśli są propozycje zniesienia progu 150 tys. euro czy jakies podobne, to trzeba potem konkretnie przedstawić je na piśmie, ale najpierw powinna być ogólna uwaga i czego dotyczy sprawa.

Pan Edward Kosmał ze Stowarzyszenia Plantatorów Ziemiaka. Bardzo proszę przestrzec czasu wypowiedzi. Ma pan pięć minut.

Przewodniczący Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ziemiaków „Plantator” przy PPZ „Nowamyl” S.A. w Łobzie Edward Kosmał:

Dzień dobry państwu. Dzień dobry, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, reprezentuję stowarzyszenie plantatorów ziemiaka skrobiowego przy zakładzie w Łobzie. Jestem rolnikiem, posiadam dwustuhektarowe gospodarstwo. Wypowiem się odnośnie do płatności. Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na dopłaty do ziemiaka skrobiowego. Koledzy ze stowarzyszenia z Piły przygotowali takie poprawki, które zostały złożone na ręce pana przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wracając do skrobi, to rzeczywiście były już takie płatności. Mieliliśmy je zagwarantowane do 1 kg skrobi. Chcemy, żeby w nowej perspektywie dotyczyło to tylko ziemiaków przemysłowych, które będą przetwarzane na skrobię ziemniaczaną, a rolnicy będą związani z firmą poprzez umowy kontraktacyjne. Wiemy, że ziemiak skrobiowy jest również wykorzystywany do innych celów, np. do produkcji płatków czy chipsów.

Proszę państwa, ogólnie mówiąc zapotrzebowanie na skrobię w naszym kraju jest na poziomie 400 tys. ton. Przemysł skrobiowy produkuje mączki na poziomie 100–120 tys. ton. Większość naszej mączki skrobiowej wyjeżdża za granicę, jest eksportowana. Mamy mączkę skrobiową bardzo dobrej jakości. Przemysł jest niszowy. Przed wejściem do Unii Europejskiej tego ziemiaka produkowaliśmy bardzo dużo, a mączki prawie 300 tys. ton.

Obecna sytuacja dotyczy nie tylko województwa zachodniopomorskiego, ale wszystkich firm, które zajmują się przerabianiem ziemiaka na skrobię. Dlatego apelujemy do Komisji o uwzględnienie naszych poprawek odnośnie do ziemiaka skrobiowego. Wtedy byłoby jasne, kto ma otrzymać te dopłaty. Proszę państwa, jeżeli dopłaty dotyczyłyby całej branży ziemniaczanej, to praktycznie opłacalność produkcji ziemiaka skrobiowego byłaby żadna i groziłby upadek tego przemysłu. To tyle chciałem powiedzieć, jeżeli chodzi o kwestię naszych poprawek.

Powiem jeszcze kilka słów ogólnie na temat płatności. Proszę państwa, pojawił się pomysł pana ministra odnośnie do płatności 120% za wykup w przypadku sprzedaży gruntów do 6 ha; zdaniem ministra ma to przyspieszyć przeobrażenia w rolnictwie. Jednak powiem państwu, że moje spostrzeżenie jest inne. Otóż następnych 5 mln hektarów zostanie uwolnionych w obrocie tak, jak to się dzieje do tej pory, a po 2016 r. ta ziemia niekoniecznie trafi w ręce polskich rolników. Jeszcze raz przypominam, że w woj. zachodniopomorskim, według wypisów z rejestru gruntów, są 134 tys. hektarów w rękach obcego kapitału, a około 400 jest w ich posiadaniu w różnej formie prawnej, a Agencja w dalszym ciągu sprzedaje ziemię spółkom z obcym kapitałem.

Zwracam się do szanownej Komisji z pewnym wnioskiem, choć co prawda sprawa nie dotyczy tego tematu. Uważam, że lepiej byłoby uruchomić sprzedaż bezpośrednią i dać szansę rolnikom; a takich gospodarstw, które mogłyby funkcjonować na faktycznie niewielkiej powierzchni gruntów będzie w granicach 800–900 tys. Wiadomo, że na wsi jest potężne, ukryte bezrobocie. Jeżeli ludzie wyzbędą się ziemi, to będzie tak, jak w przypadku stoczni, wezmą tę rekompensatę, a później pójdą albo na zasiłek do opieki społecznej, albo wyjadą za granicę.

Cały czas zarzuca mi się, że bronię dużych, ale jest jeszcze jedna sprawa i muszę to wyraźnie powiedzieć; rzecz dotyczy spółdzielni produkcyjnych. Może nie będzie to popularne, ale uważam, że ministerstwo rolnictwa, przyjmując takie stawki czy obcinając powyżej 150 tys. euro... Mówię o tym, bo mamy taką bardzo ładną spółdzielnię, spółdzielnię Witkowo, która powstała w latach pięćdziesiątych. Niejednokrotnie już ją dotknęły sankcje z tytułu niespełniania różnych wymogów. Nie wiem, jak się będzie miała ta firma. Jeżeli ta spółdzielnia upadnie, to znowu kolejną przejmie obcy kapitał. Tak to będzie wyglądało, proszę państwa, czyli nie możemy wylać dziecka razem z kąpielą. Generalnie, jeżeli chodzi o dopłaty...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Zgłosił pan główne uwagi. Mija już pięć minut. Przepraszam.

Przewodniczący Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ziemiaków Edward Kosmał:

Dobrze. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Stanisław Barnaś. Bardzo proszę.

Prezes Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego Stanisław Barnaś:

Panie przewodniczący, szanowne prezydium, szanowne posłanki, szanowni państwo. Krajowy Związek Plantatorów Buraka Cukrowego przygotował poprawki odnośnie do dopłat do buraków cukrowych. Przede wszystkim chodzi nam o to, aby dopłaty były do tony buraków kwotowych. Dlaczego? Dlatego, że utrzymanie produkcji na terenach wschodnich, czyli w Kętrzynie, Pelplinie, Ropczycach jest trudne i przy dopłatach do hektara produkcja w tamtym rejonie może przestać istnieć. A także częściowo dotyczy to Wielkopolski w rejonie konińskim.

Proponujemy, aby w art. 15 ust. 2 dodać pkt 2 w brzmieniu: „Płatność związana z powierzchnią upraw buraków cukrowych jest przyznawana w granicach limitu kwotowego wsparcia, wyrażonego ogólną ilością buraków cukrowych kupowanych rocznie”. W art. 15 w ust. 4 pkt 2 wyrazy „przeznaczyć na produkcję cukru” zastępuje się wyrazami „wskazać powierzchnię uprawy, z której burak będzie przeznaczony na produkcję cukru kwotowego”. W art. 15 w ust. 6 na końcu zdania kropkę zastępuje się przecinkiem i dodaje się wyrazy „z zastrzeżeniem ust. 6a”. W art. 15 po ust. 6 dodaje się ust. 6a w brzmieniu: „Oznaczona ilość produkcji produktów rolnych, o których mowa w ust. 4, w przypadku płatności związanej do powierzchni uprawy buraków cukrowych oznacza ilość buraków, z których ma być wyprodukowany cukier kwotowy”. Prosiłbym Komisję o przyjęcie tych poprawek do ustawy. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o przekazanie poprawki do sekretariatu i uzyskanie opinii któregoś z posłów. Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan Wiesław Pawłowski, Związek Zawodowy Pracowników Strategicznych Spółek Agencji Nieruchomości Rolnych.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Strategicznych Spółek Skarbu Państwa Agencji Nieruchomości Rolnych Wiesław Pawłowski:

Dzień dobry państwu. Witam państwa serdecznie. Witam pana przewodniczącego, pana ministra, panie posłanki i panów posłów. W związku z proponowanymi zmianami, zapisanymi w rządowym projekcie ustawy o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego, a w szczególności art. 19 pkt 1 i pkt 2, pracownicy strategicznych spółek Skarbu Państwa, których reprezentujemy, a to są 43 spółki ANR, są zaniepokojeni, jesteśmy głęboko zaniepokojeni i wyrażamy sprzeciw z powodu proponowanych zmian, które będą miały negatywny skutek dla rozwoju i przyszłości naszych spółek.

Dopłaty wypłacane według dotychczasowych zasad pozwalały spółkom na dalszą modernizację i restrukturyzację, na dalszy rozwój, a nade wszystko pozwalały realizować zadania, jakie państwo nałożyło na te spółki. Zadaniem tym jest utrzymywanie i tworzenie hodowli i nowych odmian.

Posłużę się tutaj statystyką. Na polskim rynku nasion spółki strategiczne to około 44%. Również w hodowli zwierząt udział spółek wynosi 1%, a jako spółki dajemy np. 50% buhajów do inseminacji. Następną sprawą to konkurencyjność spółek. Spółki strategiczne to wydajność produkcji mleka dwa razy wyższa niż średnia wydajność w kraju. Spółki są również konkurencyjne w stosunku do napływu hodowli nasion z krajów Unii i spoza UE.

Tworzymy odmiany, które są odporne, dostosowane do naszych warunków klimatycznych i glebowych. Przykładem kraju w Europie, który pozbył się własnych hodowli, są Węgry. Teraz Węgrzy mają problemy z dostosowaniem sprowadzanych odmian do specyficznych warunków, jakie panują na obszarze ich kraju.

Rozwiązania, które są proponowane w ustawie, nie są przyjmowane we wszystkich krajach na takich zasadach, jakie proponowane są w projekcie ustawy. W UE sześć krajów nie zastosuje redukcji płatności, a kolejnych dziesięć państw zredukuje je tylko o 5%. W Polsce według projektu omawianej ustawy redukcja wyniesie 100% powyżej limitu 150 tys. euro i powyżej 1430 ha. Brak wsparcia – a my to raczej nazywamy zabránieniem dopłat obszarowych – zahamuje inwestycje albo doprowadzi do zaniechania inwestycji, które są wdrażane. W spółkach planujemy inwestycje na parę lat naprzód. Są spółki, które prowadzą inwestycje o wartości od 20 do 45 mln. To jest kwota, która w dotychczasowym rozdaniu, w poprzedniej perspektywie, była w takiej wysokości.

Jest też jeszcze aspekt społeczny. Myśmy już zostali kiedyś doświadczeni, wtedy, kiedy likwidowano PGR-y. Przechodziliśmy długoletnią restrukturyzację, oddłużanie. W sytuacji, kiedy wychodziliśmy już na prostą i jako spółki zaczęliśmy już przynosić dochody, ta ustawa doprowadzi do tego, że będziemy mieć problemy finansowe. Może to doprowadzić do sytuacji, w której utracimy płynność finansową. Uważamy, że jako spółki Skarbu Państwa powinniśmy być pod szczególną ochroną tak rządu, jak i parlamentu. Jesteśmy także nierówno traktowani jako podmioty gospodarcze. Płacimy wszystkie zobowiązania, wynikające z działalności gospodarczej, podatki dochodowe, od osób fizycznych, płacimy ZUS, płacimy opłaty środowiskowe, płacimy opłaty emisyjne i wszystkie inne wynikające z tego zobowiązania. Na jednego zatrudnionego w spółkach przypada średnio 30 ha, czyli na rodzinę pracownika spółki przypada 30 ha ziemi. To taki areał, jaki ma małe gospodarstwo rodzinne.

Dlatego prosimy posłów, aby podczas dalszego procedowania nad ustawą wzięli pod uwagę te wszystkie argumenty. Uważamy, że jest to rozwiązanie, które doprowadzi do likwidacji spółek; być może, że taki jest cel. Natomiast na dłuższą metę jest to nieopłacalne i ta droga może doprowadzić do tego, że będziemy całkowicie niekonkurencyjni na rynkach polskich i poza naszymi granicami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Antoni Grzebisz, przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Antoni Grzebisz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, chciałbym raz jeszcze wrócić do wniosku, który przed chwilą był przedstawiony przez pana prezesa Barnasia, wniosku odnoszącego się do płatności do buraków cukrowych, płatności produkcyjnej. Chciałbym przedstawić w sposób opisowy – z punktu widzenia plantatora, ponieważ jestem plantatorem – dlaczego właśnie jesteśmy za takim rozwiązaniem, żeby ta płatność była do tony, a nie była *stricte* obszarową, czyli do hektara. Mianowicie, poruszając się w ramach tej samej kwoty koperty finansowej, jaka została przydzielona do buraków cukrowych, plantator ma określony jeszcze przez dwa lata poziom kwot, ma przewidywalną kwotę płatności, jeżeli będzie ona skierowana do tony buraków w przeliczeniu na buraka standardowego. Wówczas plantator, optymalizując swoją produkcję, stara się przeznaczyć mniejszy areal na wykonanie tejże kwoty, nie uszczuplając sobie przy tym kwoty płatności, ponieważ jest ona płacona do tony. Powoduje to, że rolnik staje się rolnikiem bardziej efektywnym, a przydzielona dopłata nie ma charakteru jedynie pomocowego co do ceny, ale ma również skutek proefektywnościowy, proprodukcyjny. Mówiąc dokładniej, jest to efekt podnoszenia własnej konkurencyjności naszych plantatorów w stosunku do konkurentów, którzy w tej chwili działają poza granicami naszego państwa.

Za chwilę zniosą kwoty cukrowe. Są państwa, takie jak Francja czy Niemcy, które mają lepsze warunki do produkcji buraka i są to obiektywnie lepsze warunki. A zatem racjonalne wydatkowanie tych środków w postaci dopłat do tony buraka jest czynnikiem proefektywnościowym i skłania rolników do lepszych zachowań, do podnoszenia własnej konkurencyjności, która za chwilę będzie podstawą dla być albo nie być uprawy buraka cukrowego w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Andrzej Kubiak, Wielkopolska Izba Rolnicza.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Andrzej Kubiak:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, pierwsze konsultacje na temat zmian w dopłatach bezpośrednich, dotyczących buraka cukrowego, rozpoczęliśmy w lipcu 2013 r. Prowadziliśmy je jeszcze z obecnym tutaj na sali panem ministrem Kalembą. Szanowni państwo, już wtedy pokazywaliśmy, że chcemy mieć podobne rozwiązania jak kraje zachodnie, jak nasi sąsiedzi, jak nasi koledzy zza Odry i nie tylko zza Odry, stara Piętnastka, ma właśnie dopłaty do tony.

Szanowni państwo, 10 lipca 2014 r. też byliśmy na posiedzeniu sejmowej komisji w Sali Kolumnowej i przedstawiliśmy nasze postulaty; mówiliśmy, jak to naszym zdaniem ma wyglądać. To jest to, o czym powiedzieli moi przedmówcy; zarówno prezes Barnaś, jak i kolega Antoni Grzebisz. Też jestem plantatorem i nie wyobrażam sobie, żebyśmy my – jako Polska, jako Polacy – ciągle odstawali w Unii Europejskiej. Wczorajszy przykład: minister był na posiedzeniu ministrów UE. Jesteśmy traktowani inaczej i też to nam się nie podoba. Nam, jako plantatorom buraków cukrowych tu w Polsce, też się to nie podoba, że znowu mamy być inaczej traktowani.

W waszych rękach, szanowne panie i panowie posłowie z Komisji, jest to, czy te poprawki będą wniesione, czy nie. Pieniądze z UE na to są. Chodzi o to, żeby je lepiej wydać, żeby ta produkcja została utrzymana. Czy kolejna produkcja ma być wyprowadzona z Polski? Liczymy na to, że te poprawki zostaną przez was przeanalizowane i uda nam się wspólnie z wami je wypracować. Rozmawialiśmy jeszcze w 2013 r. z departamentami w ministerstwie rolnictwa i wszystkie nasze uwagi zostały przyjęte pozytywnie. Na posiedzeniu komisji sejmowej 10 lipca 2014 r., o czym wspomniałem, złożyliśmy projekty przygotowane przez profesorów z poszczególnych uczelni. W projektach tych pokazywano, że dopłaty powinny być do tony, a nie do hektara, a my zawsze jakoś idziemy w innym kierunku.

Jesteśmy tu dzisiaj, specjalnie przyjechaliśmy, aby wam pokazać, że zależy nam na tym, żeby produkcja buraków cukrowych w Polsce nie upadła. A jeżeli nasze buraki będą kosztować 20 euro i za Odrą 20 euro – tyle tylko, że my będziemy mieli, przeliczając wtedy te hektary, do tony parę euro, a oni mają 13–15 euro, to nigdy nie będziemy konkurencyjni. Nie powtarzajmy tego, co się stało 20 lat temu, bo w efekcie dzisiaj 60%

cukrowni jest w innych rękach, a nie w polskich. Na pewno nie musiało się tak stać, ale to już jest historia, której biegu tak szybko nie zawrócimy.

Jeszcze raz zwracam się do państwa. Pieniądze, które mamy, mamy szansę lepiej wydać właśnie na produkcję buraków cukrowych. Panie ministrze, szanowna Komisjo, panie przewodniczący Komisji – rozważcie to. Taka jest prośba wszystkich plantatorów buraka cukrowego, których tutaj reprezentujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Karol Marciniak, Polska Izba Nasienna.

Prezes Polskiej Izby Nasiennej Karol Marciniak:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni państwo, reprezentuję Polską Izbę Nasienną, branżę, która tworzy postęp biologiczny. Polska jest jednym z ostatnich krajów, w których ta branża jest jeszcze branżą krajową. W pozostałych państwach naszego bloku nie ma krajowej hodowli, to są już firmy międzynarodowe. A zatem mamy pewne dobro narodowe, które jeszcze istnieje i dbajmy o to.

Przez ostatnich 20 lat było wsparcie dla przedsiębiorstw zajmujących się tworzeniem postępu biologicznego. Dzięki temu mamy odmiany, które są lepiej dostosowane do naszych warunków. Pamiętamy zimę 2012 r. i gdyby nie było polskich odmian, to by totalnie wszystko wymarzło. Potrzebna jest krajowa hodowla roślin i zwierząt, co do tego nie ma wątpliwości. Tymczasem w proponowanym systemie płatności obszarowych większość spółek zajmujących się hodowlą zostanie pozbawiona tychże płatności obszarowych, bo dotknie je zasada degresywności na poziomie 100%. Co to oznacza w praktyce? Ano oznacza to w praktyce, że większość tych przedsiębiorstw nie będzie w stanie kontynuować swojej działalności.

Dwa lata temu, a właściwie w 2012 r., na życzenie pana ministra Sawickiego został sporządzony raport, przedstawiający jak wygląda polska hodowla. Z raportu wynikało, że tylko kilka gatunków jest w stanie utrzymać się z rynku. Hodowla pozostałych gatunków prowadzona jest dzięki wsparciu z działalności rolniczej; wsparcie to owe gatunki mają dzięki temu, że ich hodowla jest zlokalizowana w dużych gospodarstwach. Przyjęcie zasady stuprocentowej degresywności oznacza, że większość z tych firm nie będzie w stanie kontynuować hodowli. Celem zastosowania mechanizmu zmniejszenia płatności bezpośrednich było uzyskiwanie przez duże gospodarstwa efektu skali, który ma sprawiać, że potrzebują wsparcia na znacznie niższym poziomie. Tymczasem w przypadku firm hodowlanych zasada ta nie uwidacznia się, ponieważ działalność hodowlana jest bardzo kosztochłonna, jest niezwykle droga. Nie jesteśmy zwykłymi firmami rolniczymi; jesteśmy branżą, której zlecono tworzenie postępu biologicznego. To są dodatkowe, znaczące nakłady. Zatrudniamy też bardzo dużo ludzi. Średnio w „Danko”, w firmie, w której pracuję, na jednego pracownika przypada 17 ha, czyli jesteśmy właściwie holdingiem małych rolników.

Dlatego uważamy, że ta zasada jest absolutnie niesprawiedliwa i bezpośrednio uderzy w spółki tworzące postęp. Mogę to bardzo łatwo zilustrować. Z materiałów, które otrzymaliśmy wynika, że planuje się, iż przychody z tytułu obciążenia płatności będą wynosiły około 20 mln euro rocznie. Według naszych kalkulacji 40 mln zł, czyli połowa tej kwoty, będzie pochodziła ze spółek hodowli roślin i zwierząt, które są w Agencji, czyli cały ten system w połowie obciąży strategiczne spółki, zajmujące się tworzeniem postępu biologicznego. Czy to było celem tej reformy? Wydaje mi się, że nie. Dlatego należy od tego odejść.

Polska Izba Nasienna wnosi o to, aby z zasady degresywności wyłączyć przedsiębiorstwa zajmujące się tworzeniem postępu biologicznego na rzecz krajowego rolnictwa. Stosowną propozycję złożymy na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Bogdan Kurcin, Stowarzyszenie Producentów Ziemiaka Skrobiowego.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Ziemniaka Skrobiowego przy Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego ZETPEZET Piła sp. z o.o. Bogdan Kurcin:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałbym doprecyzować uwagi do projektu ustawy o płatnościach w ramach wsparcia bezpośredniego, dotyczące dopłaty do ziemniaka skrobiowego. Analizując treść projektu ustawy, stwierdziliśmy, że pomimo wielokrotnego zgłaszania uwag na etapie konsultacji co do treści niektórych zapisów projektu, z niewiadomych dla nas przyczyn uwagi nie zostały uwzględnione.

Zwracamy się z prośbą do szanownych państwa posłów o rozważenie możliwości wprowadzenia do treści projektu ustawy naszych uwag na etapie jej procedowania przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi lub w trakcie drugiego czytania podczas plenarnego posiedzenia Sejmu. Nasze zastrzeżenia w szczególności dotyczą treści art. 15 ust. 3 i ust. 4.

W art. 15 w ust. 3 uważamy za konieczne dodanie po słowach „jeżeli zawarł umowę” słowa „z przetwórcą”. A w art. 15 w ust. 4 zmienić słowa „odbiorcy” na „przetwórcę”. A także w pkt 1 zapis o treści „przeznaczyć je na produkcję skrobi ziemniaczanej” zmienić na „przetworzyć je na skrobię ziemniaczaną”. Nowe brzmienie ust. 4 powinno być następujące: „W umowie o uprawę, o której mowa w ust. 3, rolnik zobowiązuje się do wytwarzania i dostarczenia przetwórcy oznaczonej ilości produktów rolnych o oznaczonej powierzchni gruntów, a przetwórcza zobowiązuje się te produkty odebrać w umówionym terminie i zapłacić za nie umówioną cenę, a w przypadku ziemniaków przetworzyć je na skrobię ziemniaczaną”.

Szanowni państwo, w naszym kraju na 100% produkowanych ziemniaków 90% ziemniaków to nie są ziemniaki skrobiowe. Boimy się, że jeśli te przepisy nie zostaną uwzględnione w ustawie, to część tych pieniędzy, mówiąc kolokwialnie, pójdzie bokiem. Pójdzie do producentów, wytwarzających ziemniaki na chipsy, na frytki i na spirytus. A tych pieniędzy, które powinien dostać rolnik, produkujący skrobię i dostarczający ją do zakładu przetwarzającego, po prostu tenże rolnik nie dostanie. Zamiast tych pieniędzy, które są zapisane w projekcie umowy, rolnik nie dostanie nic. Po prostu to się nam rozmyje. Wiele zakładów w naszym kraju współpracuje z producentami, którzy gospodarują na małych arealach. Oni są głównymi dostawcami surowca do tych zakładów. Jeśli nie będzie wsparcia właśnie dla tych małych rolników, dla tych małych gospodarstw, to uważamy, że ta produkcja może u nas w kraju umrzeć.

Brak ustawowego przepisu zobowiązującego kontraktującego ziemniaki skrobiowe do ich przetwarzania na skrobię, będzie źródłem nadużyć w tym obszarze. O ile np. buraki cukrowe mogą być wykorzystywane jedynie do produkcji cukru, to ziemniaki skrobiowe znajdują wielokierunkowe wykorzystanie, np. do produkcji spirytusu, o czym już mówiłem. Wprowadzenie płatności do uprawy ziemniaka skrobiowego – z przeznaczeniem wyłącznie na produkcję skrobi ziemniaczanej – spowoduje zrównanie dochodowości ich uprawy z uprawą ziemniaków na cele wyżej wymienione.

Chcę jeszcze nadmienić, że tzw. dopłata historyczna, z której również skorzystaliśmy my, rolnicy, zrobiła wiele złego. Stało się tak, ponieważ ci rolnicy, którzy biorą jeszcze w tej chwili dopłatę historyczną, nie produkują ziemniaka skrobiowego. Rolników, którzy biorą dopłaty historyczne, zostało około 40–50%. Uważamy, że trzeba wspomóc producenta ziemniaka skrobiowego tą dopłatą, i to tylko tego producenta, który będzie produkował ziemniaka skrobiowego oraz oddawał go do przetworzenia na skrobię. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan senator Jerzy Chróścikowski, „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, padały tutaj bardzo słuszne wnioski. Chcę poprzeć wniosek plantatorów tytoniu, którzy rzeczywiście słusznie protestują i domagają się odpowiedniego potraktowania. Powstaje tylko podstawowe pytanie, skierowane do ministra: Czy to jest możliwe?

Przypominam, że mieliśmy na początku prawo wyboru innego systemu. Wielokrotnie, nawet tu na posiedzeniach Komisji, zadawałem pytanie, dlaczego Polska tak łatwo zrezygnowała z tzw. przywileju starej Unii Europejskiej. Polska mogła wejść w system

starej UE. Nawet prosiłem tutaj o to, aby zrobić i przekazać taką ekspertyzę, a w niej porównać, jak polscy rolnicy skorzystaliby, gdyby mieli takie uprawnienia, jak stare kraje UE, a jak to jest w naszym systemie. No i teraz można zobaczyć, że w starym systemie uprawnień rolnicy europejscy mają większe korzyści w niektórych przypadkach, a w niektórych my mamy większe korzyści. A teraz pytanie: Co bardziej się opłacało? Widać wyraźnie w niektórych przypadkach, że jeśli chodzi o konkurencyjność, to jest to na korzyść starej Piętnastki; już nie mówię o wysokości płatności.

Nie dostaliśmy takiej opinii. Nikt nie chciał jej przygotować, bo „niech chłopci sami ją sobie zrobią”. Chłopci sami takiej ekspertyzy nie robią. Dzisiaj już jest po sprawie, mamy do czynienia z faktami. Wiadomo, jakie są ustalenia. Tylko jest pytanie, czy rzeczywiście rząd dostał pełną aprobatę z UE na zastosowanie tych zasad, nad którymi dzisiaj pracujemy? Różne informacje do mnie docierają, ale nie usłyszałem jeszcze, żeby Komisja Europejska zatwierdziła ten system, który w tej chwili procedujemy. Bo o ile o PROW wszyscy mówią, że jest zatwierdzony, to jeśli chodzi o płatności, to do dzisiaj nie usłyszałem o decyzji. Prosiłbym również o udzielenie odpowiedzi, czy KE odniosła się do tych zasad i przekazała opinię w tej sprawie, czy na własne ryzyko wprowadzamy taki system?

Druga sprawa, która też jest podnoszona; jeszcze dzisiaj miałem na ten temat telefony. Sprawę tę podnosi i izba rolnicza, i przedstawiciele innych organizacji. Pan przewodniczący Jurgiel też dostał pisma od moich kolegów, którzy mówią o art. 16. Tutaj też się dyskryminuje w pewnym sensie rolników, bo oczywiście każe im się składać wniosek, a potem mówi się, że zwierzęta mają być przetrzymywane do 30 czerwca. To jest następny mechanizm, który powoduje, że rolnik będzie zmuszony trzymać zwierzę do 30 czerwca i tworzy tzw. górkę. W tym momencie, po 30 czerwca, wszyscy towar wyrzucą na rynek i okazuje się, że wtedy stracą. W systemie europejskim jest dowolność, możliwość zmian. Można przecież ten system zmienić i wprowadzić taki, że może to być albo co pół roku, albo w określonych miesiącach, ale nie może to być tak, że trzymają sztywno termin do końca czerwca. A także jest drugi element, który tu wchodzi w grę. Powiedzmy, że cielę urodzi się po złożeniu wniosku i rolnik musi cały rok czekać, żeby to cielę można było zakwalifikować. Czyli wypada cały rok, a więc to też jest takie ryzyko, jak rolnicy mówią: wyrzuca nam się szansę dopłaty i przez cały rok nie możemy z niej skorzystać. W unijnych systemach jest możliwość rozpisania przynajmniej na częściowe płatności, a więc też się zastanawiamy, czy nie warto by było wprowadzić zmiany w tym zakresie. Myślę, że ministerstwo powinno się do tego odnieść. Zresztą to nie jest tylko mój głos; wiem, że izba rolnicza o tym mówi, jak również wielu przedstawicieli innych organizacji.

Kolejny problem, który też jest bardzo mocno podnoszony: otóż rolnicy mają otrzymywać płatność od trzech hektarów. Tu protestują takie województwa, jak woj. świętokrzyskie i inne, które są poniżej średniej – i pytają, dlaczego tylko od 3 ha do 30 ha? A więc powstaje wątpliwość, dlaczego tak się to traktuje. Pamiętajmy, że nie wszyscy skorzystają z dopłaty, która jest przewidziana dla gospodarstw do 3 ha i nie wszyscy będą korzystać z tych 1250 euro. A jeśli nawet wszyscy skorzystaliby, to nie będzie to 1250 euro, bo państwo wiedzą doskonale, że suma tego wniosku nie może przekroczyć odpowiedniej kwoty. W związku z tym te płatności nie będą wynosiły 1250 euro, tylko będą małe, bo zaczniecie to dzielić. To będzie jakaś kwota minimalna, gdy się okaże, ilu takich rolników składa wnioski.

Jeśli jest inaczej, to proszę mnie wyprowadzić z błędu. Moim zdaniem, jeśli to będą tysiące gospodarstw składających wnioski, to skala środków się pomniejszy. Wcale nie będzie to 1250 euro, jak niektórzy liczą i myślą, że wezmą taką kwotę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę o krótkie odpowiedzi. Poruszono cztery zasadnicze tematy. Pierwsza kwestia, czy jest opinia komisji do tego systemu płatności, który został skierowany do Brukseli? Druga sprawa to była podnoszona kwestia degresywności. Czy w art. 19 z tych 100% rząd jest w stanie ustąpić do 10% czy do 5%? Sprawa trzecia dotyczy cukru; padła propozycja, żeby była dopłata nie do hektara, tylko do tony.

A także art. 15 pkt 4 – sprawa skrobi. Proszę o odniesienie się do tych spraw, a później posłowie będą zabierać głos.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, oczywiście, tak jak powiedziałem w swoim wystąpieniu, najwięcej kontrowersji będzie budziła kwestia tego, co ustalamy jako kraj w tzw. dopłatach związanych z produkcją.

Pierwsza sprawa. Wysoka Komisjo, chciałem państwa poinformować, że za poprzedni okres w tzw. dopłatach historycznych to burak cukrowy brał 48% wszystkich dopłat. To są fakty. To są wypłacone pieniądze. Dokładnie 48,1%. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Szanowni państwo, trzeba mieć na uwadze to, że w 2017 r. kończy się kwotowanie. Trzecia kwestia. Jak wynika z informacji, które posiadamy, główny nasz konkurent, czyli Francja, a także jeszcze kilka krajów, w tym Niemcy nie dopłacają do buraków.

Głos z sali:

Dopłacają, dopłacają.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

No ale chwila, mam tu dane z OSR.

Głos z sali:

Co to za dane?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Chwileczkę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Może wypowiadajmy się kolejno. Nie przerywajmy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Kolejna kwestia. Szanowni państwo, krążyła taka informacja, że nam Unia wyznaczyła kwotę dla producentów buraka. To jest nieprawda. Widziałem nawet takie pismo. Ale już nie wchodźmy w ten temat, bo mamy własne środki, tak jak powiedziałem, z puli ogólnej, i tę pulę dzielimy.

Następna kwestia. Myślę, że warto również się nad nią zastanowić. Powiem tak: my się nie upieramy. Jeżeli jest określona kwota na dopłaty do buraka cukrowego i wszyscy będą zgodni, żeby dopłacać do tony, a nie do hektara, to można dyskutować. Tylko chciałbym jeszcze powiedzieć jedno, o czym już pan przewodniczący powiedział, że to jest możliwe po 2017 r., ponieważ myśmy generalnie zgłosili zasady do KE, notyfikowali. Chodzi o dopłaty bezpośrednie. To nie jest zatwierdzone jak PROW 12 grudnia 2014 r., tylko jest notyfikowane.

Oczywiście rodzi się dyskusja, żeby jeszcze obronić to, co proponujemy. Weźmy przykład buraka – przecież zwiększa się produkcja buraka, a nie maleje. A jak powiedziałem, dopłaca się w tych sferach, w których produkcja spada poniżej średniej. To są te warunki, które muszą być spełnione.

Szanowni państwo, jest podstawowa sprawa; mówię w tej chwili jako ten, kto trochę uczył się rolnictwa. Dzisiaj średnia plantacja buraków, jeżeli dobrze pamiętam, ma około 5 ha. Mamy obsiane około 200 tys. ha, a produkuje ponad 30 tys. rolników. To są fakty. Jeśli dobrze pamiętam, to mamy kwoty cukrowej 1,41 mln ton, która obowiązuje do 2017 r., plus kwota A, plus B, plus izogluchoza. Wiemy, w czym się obracamy i jak jest podzielony cukier – mówię o podziale na producentów. Teraz jest sprawa, którą daję pod rozwagę. Jeżeli rolnik – tu patrzę na pana spod Pyrzyc albo spod Proszowic – na „jedyńce” będzie produkował buraki, to mu nie wyjdzie średnia z hektara w wysokości 55 ton buraka, jaką mamy w Polsce, tylko wyjdzie mu 80–90 ton przy nakładzie NPK w wysokości 300–400. A ten, który będzie produkował na „trójce”, to musi dać więcej nawozu i będzie miał plon 40–50 ton. Komu się więcej dopłaca? Mówię o idei. Mówię o idei, rozumiecie państwo?

Nie kwestionuję potrzeby siewu buraka i dopłaty, jeżeli chodzi o płodozmian. Wiemy, co burak robi jako roślina korzeniowa, jeżeli chodzi o płodozmian. Ale daję również

tę kwestię pod rozważę. I wtedy to jest na hektar. Mało tego. Póki co, to musimy się obracać w granicach limitu i powierzchni. Rozmawiałem z różnymi przedstawicielami producentów buraków, z panem też się spotykaliśmy. Te kwestie są podnoszone. Generalnie rzecz biorąc – to trzeba przyznać – jeżeli policzy się to, co dostawali rolnicy za ten rok, to średnio wychodziło za hektar 670 euro z tych pieniędzy, które były. Teraz proponujemy 400 – mówię po przeliczeniu na euro środków finansowych. Daję to pod rozważę. Podejrzewam, że gdybyśmy to zgłosili, to nie wiem, czy w ogóle na obecnym etapie dałoby radę zmienić te zasady, jeśli chodzi o dopłatę do tony. Daję pod rozważę te elementy, jeśli chodzi o samą produkcję buraka.

Kolejna kwestia to redukcja dopłat powyżej 150 tys. euro. Oczywiście mówimy tu o redukcji dla gospodarstw, które mają, o ile dobrze pamiętam, powierzchnię chyba powyżej 1163 ha.

Dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich MRiRW Joanna Czaplą:
1400 hektarów.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Pani mi podpowiada, że nawet powyżej 1400 ha. Ale to nie jest istotne. Mamy na dzień dzisiejszy w Polsce 146 takich gospodarstw. Oczywiście mówimy tu o redukcji 100% jednolitej płatności obszarowej, czyli JPO, bo za zazielenienie dostaje się 30% bez względu na wielkość gospodarstwa. Łączna powierzchnia gospodarstw, objętych proponowanymi rozwiązaniami, na dzień dzisiejszy wynosi około 390 tys. ha. A struktura tych gospodarstw jest następująca – przeczytam państwu te dane, bo jak myślę, warto je znać.

Forma własności. Własność zagraniczna – 17 gospodarstw, 44 tys. ha. Własność Skarbu Państwa – 13 gospodarstw, 52 tys. ha. Własność prywatna – 29 gospodarstw o łącznej powierzchni 90 tys. ha. Własność państwowych osób prawnych – 75 tys. ha. Własność krajowych osób fizycznych – 88 tys. ha. Razem daje to około 400 tys. ha, które obejmowałyby redukcja. Jest to oczywiście redukcja powyżej 150 tys., o czym państwo pamiętacie; tak uzyskane kwoty są przenoszona na PROW, co daje około 21,2 mln euro na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Jeśli chodzi o spółki strategiczne Skarbu Państwa i spółki postępu biologicznego – może tak je ogólnie nazwijmy, bo wiadomo, o czym mówimy – to próbowaliśmy rozmawiać, żeby podmiotowo je zwolnić z redukcji. Nie ma takiej opcji, bo albo się stosuje redukcję, albo się jej nie stosuje. Te kwestie były również przedmiotem naszego rozważania.

Kolejna kwestia dotyczy ziemniaka. Sprawa też dotyczy tych samych założeń. Łatwiej jest tylko z jednym, skrobia jest też limitowana, jeśli chodzi o...

Przewodniczący Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ziemniaków Edward Kosmal:

Nie ma limitu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Ale na poziomie kraju jest? Nie ma?

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czaplą:

Kwoty już nie ma.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Kwoty nie ma. Przepraszam, bo już mi się mylą pewne kwestie. Ale tu jest łatwiej, bo nie ma limitu, prawda?

Generalnie złożyliśmy o dopłaty do hektara. Wybraliśmy tzw. system uproszczony, a nie system uprawnień, o czym mówił pan przewodniczący Chróścikowski. Oczywiście tzw. dopłata dodatkowa... Szanowni państwo, chcemy przede wszystkim i w dopłatach bezpośrednich, i w PROW zwiększyć potencjał tych średnich gospodarstw, które mogą taki potencjał uzyskać, a więc dlatego jest propozycja dopłat dla gospodarstw o areale w przedziale 3–30 ha.

Chcę państwa poinformować, że w gospodarstwach od 1 do 3 ha dochody z rolnictwa wynoszą 5%. To są fakty, tak wynika z szacunków i opracowań, które ma Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Oczywiście, jeśli będzie taka wola... Jak państwo widzicie, na siedem-osiem wniosków trzy są zgłoszone przez przedstawicieli plantatorów i dotyczą buraków, jeśli chodzi o te kwestie. Daję tylko pod roz wagę pewne elementy, o których przed chwilą mówiłem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Gdybym mógł jeszcze poprosić pana ministra o doprecyzowanie, czy propozycja zmiany nazewnictwa, zgłoszona do art. 15 pkt 4, jest możliwa, bo tutaj nie usłyszałem odpowiedzi. Czy pan minister mógłby się do tego odnieść? Następnie przystąpilibyśmy do zadawania pytań przez parlamentarzystów.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, musielibyśmy to skonsultować z KE. W tej chwili nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Przystępujemy do części, w której pytania będą zadawać parlamentarzyści.

Pani poseł Niedziela. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, nie uzyskałam odpowiedzi na pytanie, co stoi na przeszkodzie zmiany sposobu kwotowania? Czy to, że implementacja unijna na to nie pozwala? Czy zatwierdzenie programu na to nie pozwala? Czy przemawiają za tym inne względy?

Gdy słuchamy wypowiedzi przedstawicieli producentów buraków, to logiczne wydaje się, że dopłaty powinny powodować u rolników chęć poprawy swojego bytu, jakby naprawy swojego gospodarstwa. Chodzi o to, żeby szli do przodu. Pójściem do przodu dla rolnika jest poprawa efektywności gospodarowania. Wynika z tego, że jeżeli będą to dopłaty dotyczące tylko i wyłącznie obszarów, to niezależnie od tego, czy rolnik będzie się starał, czy nie będzie się starał, to i tak dostanie dopłaty, nawet wtedy, gdy będzie miał mniejszą produkcję buraków. A więc takie rozwiązanie nie stanowi przygotowania rolników, przygotowania mentalnego i rzeczywistego, do konkurencyjności z wysokoefektywną gospodarką zachodnią. Myślę, że to jest bardzo ważne, żeby wziąć pod uwagę te elementy.

Chciałabym usłyszeć, jakie podstawy prawne czy merytoryczne przesądzają o tym, że nie możemy się zgodzić na kwotowanie do tony, zamiast kwotowania do obszarów. O ile dobrze to rozumiem, to kwota jest taka sama, więc można tę kwotę, przeznaczoną na dopłaty do buraka cukrowego, przeznaczyć na dopłaty do tony, a nie do obszaru.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, stawiam wniosek o odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu. Z jakiego powodu? Otóż, panie ministrze, nie zgadzam się, po raz kolejny nie zgadzam się z takim trybem procedowania nad projektem ustawy. Robicie to państwo na ostatnią chwilę i zmuszacie posłów, i stawiacie nas pod ścianą mówiąc, że jeżeli nie uchwalimy tej ustawy, to rolnicy nie dostaną dopłat powierzchniowych. Co chwila tak robicie, gdy mamy pracować nad jakąś ustawą. Już pan teraz wyliczył, że do 15 marca musimy to przygotować, musimy ustawę uchwalić, bo w przeciwnym wypadku będzie kłapa. To jest pierwsza kwestia.

Druga rzecz. Otóż tak naprawdę będziecie bronić tej ustawy jak niepodległości i tych ustaleń, które są tu zapisane. Dzieje się tak z tego powodu, że nie czekając na przyjęcie ustawy już wszystko przygotowaliście, jeśli chodzi o działania agencji płatniczej. Jak ktoś jest ciekawy, to niech sobie spojrzy na strony agencji płatniczej i zobaczy, co tam się znajduje. Czyli to jest tylko *pro forma*. Jeżeli to ma być ustawa *pro forma*, to ja nie chcę takiej ustawy.

Zasadniczo nie zgadzam się z filozofią debatowania nad ustawami, ale już o tym powiedziałem. Natomiast także nie zgadzam się z podstawowymi zapisami projektu. Otóż absolutnie nie zgadzam się z różnicowaniem dopłat pod względem wielkości gospodarstwa. Jest kwestia ograniczenia do 150 tys. euro, a cała reszta idzie pod gilotynę i żadne gospodarstwo nie dostanie środków. Kogo to dotyczy? Otóż, panie ministrze, powiedział pan, że dotyczy to 146 gospodarstw. To znaczy, że te najlepsze gospodarstwa, które zajmują się hodowlą, które zajmują się nasiennictwem, chcecie państwo, pozbawiając ich równych szans funkcjonowania na rynku, pozbawić środków. A potem nie będzie tego kłopotu, jaki był dwa miesiące temu ze sprzedażą czy z wyznaczeniem tychże spółek i sprzedażą ich z uwagi na upadłość. To jest najlepsza metoda. Wystarczy potraktować trochę inaczej te gospodarstwa po to, żeby upadły. A potem rozłożycie ręce i je sprzedacie.

Nie zgadzam się z taką filozofią, aby roztrwonić ten dorobek, który w tej chwili znajduje się w gospodarstwach strategicznych. W tych gospodarstwach inwestycje – czy w formie budowy chlewni, czy w formie budowy nowych obiektów, obór na 300 czy na 500 sztuk – rozpoczęto na podstawie wiedzy, jaką mieli rolnicy. Oglądałem taką fermę. A dzisiaj im państwo zameldujecie, że z PROW nie dostaną ani grosza, bo nie dostaną, bo będziecie dopłacać od trzech do trzydziestu krów. To jeszcze policzcie, że będziemy dopłacać od dziesięciu do pięćdziesięciu kur, to już będziemy mieli komplet.

To już mi się zaraz przypomni gospodarstwo rolne, gospodarstwo dochodowe, konkurencyjne, z tamtych czasów, gdy w gospodarstwie był cały ogród zoologiczny, chyba że taką macie państwo strategię, to przedyskutujmy ją w Sejmie. Przyjmijmy, że wracamy do gospodarstw z XVIII wieku i wtedy można te pieniądze dzielić według uznania, żeby tylko gospodarstwo nie upadło. Tak nie można prowadzić rozwoju postępu gospodarczego w rolnictwie.

Panie ministrze, jeżeli zabiera pan czy chce pan zabrać dopłaty do kwot cukrowych i mówi pan, uzasadniając, że 48% dopłat to były buraki cukrowe, bo było dotowanie do tony, a nie do hektara, to ja się z takim stwierdzeniem nie zgadzam. Proszę pana, o ile dobrze pamiętam, to stara Piętnastka nie dokonała żadnych zmian. Dziesięć państw UE także nie dokonało. A my jesteśmy jednym z niewielu państw, które kombinuje, co chwilę mieszając w tym kotle i różnicując gospodarstwa w zależności od wielkości.

Boimy się teraz, żeby broń Boże nie wzrosło bezrobocie na wsi z tego powodu, że upadną gospodarstwa, bo to są małe gospodarstwa. Panie ministrze, jeśli ktoś ma gospodarstwo trzyhektarowe, to praca w tym gospodarstwie jest tylko dodatkiem do jego pracy zawodowej, którą wykonuje w innej fabryce. W 80% jest to pewne. Mogę wskazać takie wsie w Wielkopolsce, gdzie synowie rolników z dziesięciohektarowych gospodarstw pracują w fabryce, pracują w „Samsungu”, a to gospodarstwo o powierzchni 10 ha jest dodatkiem do jego pracy. Rolnik uprawia te grunty po godzinach, jako dodatek. Jeśli pan chce inwestować w te gospodarstwa, to gratuluję panu pomysłu. W ten sposób nie zreformuje pan ani polskiego rolnictwa, ani struktury agrarnej. Nic, kompletnie nic. Zmarnujecie państwo pieniądze, które można zagospodarować w sposób efektywny. To jest druga sprawa.

Teraz, panie ministrze, temat wsparcia uprawy roślin motylkowych. Opowiadałem się za tym programem. Ale jeśli państwo ograniczacie wypłaty do powierzchni – o ile dobrze pamiętam, to do 75 ha – to pytam się, czy już wykonaliście plan i mamy produkcję białka krajowego na takim poziomie, jaki zakładał ten plan? Czy to jest w dalszym ciągu raczkowanie? Czy też panu coś nie wyszło i chce się pan z tego wycofać? Nie bardzo to rozumiem.

Żyję na wsi, obserwuję to wszystko i gdy teraz słyszę taką wypowiedź, że dajemy 100 tys. zł na młodego rolnika, to już widzę jak ojciec dzieli gospodarstwo na córkę, syna i następną córkę. A robi to po to, żeby te dzieci dostały po 100 tys. Liczy sobie tak: 5 lat po 2 tys. zł, to jest akurat wypłacona pensja około 100 tys. zł. Ale co się potem z tym dzieje, to jeden Bóg to wie. Co to jest za kłopot podzielić gospodarstwo 300 ha na trzech członków rodziny? Mam taki przykład, znam taki przykład, ale w dalszym ciągu jedna osoba zarządza tym gospodarstwem, a inni pracują dodatkowo, może na uczelni, może gdzieś w jakichś biurach. Tak prowadzić rolnictwa się nie da.

Panie ministrze, teraz mamy taką sytuację, że liczącemu 11 tys. ha gospodarstwu, które jest w województwie pana prezesa Ilnickiego, w woj. zachodniopomorskim, daje się 150 tys. euro. To jest przykład bardzo dobrego polskiego gospodarstwa, które potrafi konkurować z każdym gospodarstwem na świecie. Wy to robicie po prostu bezmyślnie. Proszę mi pokazać gospodarstwa na terenach byłego NRD, gdzie dokonano redukcji. Gdzie dokonano redukcji w Czechach? Przecież trzeba trochę myśleć, w jaki sposób będzie to oddziaływać na inne gospodarstwa.

W ogóle wydaje mi się, że zasadniczą sprawą to jest napuszczanie jednego gospodarstwa na drugie, małego na dużego. A może temu dużemu coś by się uszczupliło? Tym sposobem nie zreformujemy rolnictwa.

Mamy teraz taką oto sytuację. To jest takie odbijanie się od ściany do ściany. Mamy kończyć kwotowanie mleka, bo będzie zakończone. Będzie ogromna konkurencja. Oczywiście będzie nadwyżka mleka i to już dzisiaj widać. A my idziemy w dalszym ciągu w to mleko, ale idziemy w „małe” mleko, w to „małe” mleko od 5 do 30 krów. A te duże obory? Mówimy: a niech zginą. One w efekcie stracą możliwość funkcjonowania w sytuacji, gdy nie będzie kwotowania mleka. Nie mają po prostu szans na przetrwanie mimo tego, że tam jest bardzo efektywna produkcja jak na dzień dzisiejszy. Nie mają szans z tego powodu, że dopłaty do łąk, do krów są stosowane w taki sposób, jak do tej pory. Nie wiem, co minister chce w tej kwestii uzyskać.

Wiem tylko jedno, że to jest bezsens, by 400 tys. ha dużych gospodarstw przeciwstawiać kilkunastu milionom innych. To jest mieszanie w pustym. Tego się nie robi, bo to więcej wyrządzi krzywdy, niż przyniesie pożytku. Tego nie wolno robić. Minister rolnictwa powinien mieć jeden podział gospodarstw: na dobre gospodarstwa i na złe, zamiast poprzez różnego rodzaju kombinacje sztucznie utrzymywać bezrobocie na wsi czy też ukrywać bezrobocie na wsi kosztem rozwoju innych gospodarstw. Jeżeli niedawno minister założył, że gospodarstwo rodzinne ma 300 ha i jednocześnie je ogranicza, wkłada palec w to gospodarstwo i mówi „75 ha na motylkowe”, no to ja już absolutnie nic z tego nie rozumiem. To co on chce osiągnąć? Jak wstanie w poniedziałek jedną nogą, to mówi „trzeba pomyśleć o motylkowych”, a we wtorek o krowach myśli, a w środę o trzodzie chlewnej i nic z tego nie wychodzi. Nic. Zwykły bałagan.

Może to się przebiję, żeby nie straszyć nas tym, że rolnicy nie dostaną pieniędzy. Składam wniosek o odrzucenie tej ustawy w pierwszym czytaniu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Nie będę komentował, bo myślę, że odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu nie jest dobrym rozwiązaniem dla polskiego rolnictwa.

Do głosu zapisał się pan poseł Bogucki.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ja o tym wiem, panie przewodniczący, że to nie jest dobre rozwiązanie. Panie przewodniczący, proszę mi teraz dać sprostować, jeśli odniósł się pan do mojego wystąpienia. Wiem, że to nie jest dobre...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Nie odniósł się.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, bardzo proszę...

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

To proszę nie komentować wystąpień posłów, to nie będę się odnosił.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan poseł Bogucki.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Tak nie można.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan poseł Bogucki, bardzo proszę.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, zgodzę się z początkowymi тезami wystąpienia mojego przedmówcy, że ten sposób pracy nad tak ważnym dokumentem jest niedopuszczalny. Po prostu państwo stawiacie nas pod ścianą, a jednocześnie zbyt dużo rozwiązań w tej ustawie budzi wątpliwości.

Oczywiście też widzę wiele rozwiązań, które idą w dobrym kierunku. W przeciwieństwie do przedmówcy nie jestem obrońcą tych, którzy mają po 40 tys. ha. Raczej chciałbym bronić rodzinnych gospodarstw rolnych i tej grupy, która w ustawie, jak zauważam, jest ogólnie rzecz biorąc dostrzeżona w sposób w miarę poprawny. Jednak są wśród tych rozwiązań także takie, które budzą wątpliwości.

Zacznę od powtórzenia za przedmówcą, ale i uściślenia uwag do art. 16. Moim zdaniem jest to niedopuszczalny przepis, bo każdy z nas zdaje sobie sprawę, że w przypadku hodowli są różne zmiany. Są zmiany zależne od rolnika, a więc takie, w których rolnik dokupuje, sprzedaje, musi prowadzić gospodarkę w sposób ciągły. Z drugiej strony są także niezależne od rolnika zmiany w obsadzie zwierząt, upadki czy zmiany, które są wymuszone sytuacją. W tej sytuacji mówienie o tym, że rolnik, składając wniosek, ma już wiedzieć, co będzie 15 maja, jest niedopuszczalne. Takiego zapisu nie może być w ustawie, bo tego po prostu w wielu sytuacjach nie da się przewidzieć, co będzie czy do 15 maja, czy na koniec czerwca, bo te dwie daty pojawiają się w zapisach. Ten przepis musi być zmieniony w taki sposób, żeby w sposób odpowiedzialny mógł być zrealizowany przez rolnika.

Art. 19 i płatności dla małych rolników. Obawiam się takiej sytuacji, że do 9 czerwca te trzyhektarowe gospodarstwa podzielą się na trzy gospodarstwa jednohektarowe. Rzeczywiście rozpisując to gospodarstwo na troje dzieci można otrzymać trzy razy po 1250. Oczywiście mogą to zrobić ci, którzy mają taką możliwość. Czy o to chodziło, żeby jeszcze sztucznie powiększać liczbę gospodarstw w Polsce? Też wydaje mi się, że albo jest tu luka, która pozwala na tego rodzaju zmianę, albo źle doczytałem ustawę. O podobnej sytuacji mówił mój przedmówca, czyli o tych 300 ha, rozpisywanych na gospodarstwa po 100 ha. Powinniśmy stworzyć taki system, który nie będzie pozwalał na tego typu kombinacje – bo tak to trzeba nazwać. Naturalny obrót gospodarstwami, naturalne przekazywanie ziemi powinno być premiowane choćby w ten sposób, jaki tutaj został zapisany, czyli w postaci pieniędzy dla młodego rolnika. Jednak nie powinno też być tworów sztucznych, tworzonych tylko po to, żeby wykorzystać luki systemowe.

Niedopuszczalne wydaje mi się niedostarczenie w 2015 r. decyzji dla każdego z rolników, a tylko na żądanie. System przewraca się w dużym stopniu do góry nogami w stosunku do dotychczasowego, a rolnik nawet nie będzie w stanie właściwie zweryfikować, czy to, co napisał w swoim wniosku, zostało mu naliczone, bo nie będzie miał takiej informacji. Dlatego przynajmniej w pierwszym roku – jeśli już nie na stałe ze względu na koszty, co mogę rozumieć – to w pierwszym roku panowania nowego systemu wszyscy rolnicy powinni otrzymać decyzję. Być może taki zapis jest w przepisach przejściowych; może go nie znalazłem.

To są uwagi szczegółowe, które nasunęły mi się po analizie tego dokumentu.

Jeszcze jedna uwaga, dotycząca płatności cukrowej. Tu zgodzę się z panem ministrem i powiem, że mam co do tego wątpliwości. Nie tylko jako ktoś, kto zajmował się rolnictwem, ale jako były plantator, który uprawiał buraki cukrowe przez wiele lat, powiem tak. Ubiegamy się w UE o zrównanie dopłat, o to, żeby dopłaty nie zależały od plonu referencyjnego, czyli od tego, ile się wyprodukuje, bo to jest jakby zaprzeczenie istoty UE. Unia ma wyrównywać różnice w poszczególnych krajach, choćby w plonowaniu, a nie promować tych, którzy mają najlepsze warunki glebowo-klimatyczne. Tutaj chyba też w dużym stopniu system dopłaty do tony promowałby jednak lepsze warunki glebowo-klimatyczne i wspomagałby producentów mających lepsze gleby, a krzywdziłby produkujących buraki cukrowe na słabszych glebach.

Upomnę się też o producentów nie tylko z Podlasia, ale w dużej mierze z Podlasia, o tych, którzy tracą dopłaty cukrowe w myśl tej ustawy. Byłem akurat tym, który nie otrzymywał dotychczas dopłat cukrowych, bo dobrowolnie zrezygnowałem kilka lat wcześniej z produkcji buraka cukrowego. Byli jednak tacy, którzy chcieli te buraki upra-

wiać; zostali ze sprzętem, który musieli oddać na złom, z ogromnymi inwestycjami w produkcję buraka cukrowego. Decyzją waszego rządu zostali kilka lat temu pozbawieni tej możliwości. Uważam, że jednak jeszcze zbyt mało czasu upłynęło, żeby wyrównać straty tym producentom. Dlatego dopłata historyczna do buraka cukrowego powinna jeszcze przynajmniej na kilka lat pozostać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałem tylko przypomnieć parlamentarzystom, że projekt ustawy wpłynął podczas posiedzenia Sejmu. W prezydium zdecydowaliśmy o zwołaniu posiedzenia Komisji teraz, pomiędzy sesjami Sejmu – właśnie po to, żeby nie było takiego szybkiego procedowania ustawy. A była prośba ministerstwa, żebyśmy to zrobili już w trakcie poprzedniego posiedzenia Sejmu. A więc jak gdyby odrzucam zarzuty, że nie było czasu na przygotowanie się do tego posiedzenia.

Teraz głos zabierze pan poseł Robert Telus. Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, zgodziłbym się z posłem Ajchlerem, jeśli chodzi o sposób procedowania. Często jest tak, że dostajemy projekty ustaw późno i pracujemy nad nimi szybko. Mieliśmy przykład, jak to wygląda, gdy uchwaliliśmy chyba dwa lata temu ustawę w ciągu dwóch dób i wprowadziliśmy modulację. Nikt z posłów nawet o tym nie wiedział, że ta modulacja była wprowadzona. Takie uchwalanie ustaw jest niedobre.

Jeżeli jako opozycja nie potraktowalibyśmy tej ustawy poważnie, to wystarczyłoby dzisiaj złożyć wniosek o przeliczenie kworum w czasie głosowania i zrobić to tak, jak zrobił kiedyś przewodniczący Dunin, gdy głosowaliśmy ważny dezyderat w sprawie afrykańskiego pomoru świń. Jednak jako opozycja uważamy, że nie byłoby to dobre dla rolników, tak samo jak złożenie wniosku o odrzucenie ustawy. Musimy tę ustawę zrobić mimo wszystko, chociaż mamy zarzuty, mamy uwagi co sposobu do procedowania. To tyle tytułem wstępu.

Teraz chciałbym zadać dwa pytania szczegółowe. Nie do pana ministra, bo myślę, że pan minister nie musi znać odpowiedzi w tak szczegółowych kwestiach; od tego ma przedstawicieli Agencji. Po pierwsze, pan minister powiedział o tym, że nie będzie dopłat do koni. Czy mówimy tu o tych dopłatach, które są w programie rolno-środowiskowym o zachowaniu rasy? Czy te dopłaty zostaną? A jeśli zostaną, to w jakiej wysokości?

Druga sprawa to kwestia zasiewu roślin motylkowych. Mamy tam zapis, że jest 326 euro do hektara. Jeśli dobrze rozumiem, to jest to do 326 euro, czyli to znaczy, że wysokość dopłaty zależy od tego, ile będzie wniosków, tak? Od tego będzie to zależało. Ale niektórych motylkowych nie zasiewamy samych, tylko zasiewamy je w mieszankach. Czy do zasiewów w mieszankach ta dopłata również będzie obowiązywać?

Dołączę się również do tych głosów, które mówiły o zagrożeniach. Czy ministerstwo przygotowało się do tego, że nastąpi w Polsce przepisywanie gospodarstw po to, żeby zmieścić się w różnych widełkach? Czy ministerstwo przygotowało się do tego, aby zabezpieczyć się przed rozpisywaniem tych gospodarstw, żeby np. zmieścić się w widełkach do 30 ha czy zmieścić się w przedziale do 10 ha? Chodzi o te widełki.

Nie zgodzę się również z posłem Ajchlerem co do tego, że trzeba wspierać duże gospodarstwa. Tutaj zgodziłbym się z ministerstwem, że w Polsce jest wskazane wspieranie średnich gospodarstw. Jeżeli idziemy w tym kierunku, to myślę, że to jest dobre. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, jest kworum.

Teraz o głos poprosił pan poseł, pan minister Stanisław Kalemba. Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, szanowni państwo, to, że 15% płatności bezpośrednich jest przeznaczonych na cele związane z produkcją, to jest efekt jednego z punktów twardego stanowiska Polski. Przeworsowaliśmy to przy wsparciu Francji. Pierwotna propozycja to było 10%, 12% i doszliśmy do tych 15%. Warto o tym wiedzieć.

Natomiast miałbym takie pytanie. Mówimy o tych samych środkach finansowych, które są zapisane; są to środki unijne i nasze. Jak zgodne jest stanowisko plantatorów buraka cukrowego i tych plantatorów, którzy uprawiają ziemniaki na skrobię? Jak jest zgodne? Mamy takie stanowiska na piśmie, ale nie wiem, czy są one w całości popierane przez różne organizacje.

Uważam, że warto, żebyśmy poparli tę propozycję organizacji. A może nam jeszcze pomoże w tym to, że jest to zgodnie z rozporządzeniem 1307 z 2013 r.; tam faktycznie mówi się o tym, że wsparcie jest dla producentów ziemniaka przeznaczonego na skrobię. Czyli jeśli tutaj jest wniosek, żeby wsparcie skierować tylko na przetwórstwo skrobiowe, to uważam, że warto w tym kierunku pójść, żeby potem nie było przy różnych kontrolach zarzutów o wspieranie także produkcji ziemniaków, przeznaczonych np. na produkcję spirytusu. Uważam, że to jest logiczne. Uważam, że skoro jest to zgodne z rozporządzeniem i wszystkie organizacje tego chcą, a ponadto ma to wzmocnić producentów ziemniaków na skrobię i sektor przetwórstwa, to warto tę propozycję poprzeć; tym bardziej, że pieniądze są takie same.

To samo dotyczy wniosków odnośnie do dopłat do buraka cukrowego. Faktycznie przecież tu chodzi o to, żebyśmy wspierali tych plantatorów, którzy staną się coraz bardziej konkurencyjni na rynku unijnym. Najprostsze jest dofinansowanie do hektara, ale skoro jest zgodne stanowisko związku plantatorów i wszystkich tych, którzy się tym zajmują, żeby płacić od tony, to też warto takie stanowisko uwzględnić. Tu nie mamy żadnego konfliktu.

Oczywiście te prace wymagałyby pewnych starań. Trzeba by było przejść na inne rozliczenia. Miałbym takie pytanie do pana ministra. Zresztą znalazło się to już w wypowiedzi, że tutaj większych problemów nie ma. Dostosować do tych nowych warunków... Po co wywoływać konflikt między ustawą, czynami, a plantatorami buraka cukrowego czy skrobi? Tym bardziej że nie trzeba członkom Komisji tłumaczyć, jaką rolę odgrywa skrobia. Nawet nie wykorzystaliśmy tych kwot. Jest np. wspaniały zakład „Trzemeszno” w Krajowej Spółce Cukrowej, w polskim kapitale i to warto wspierać. Popieram panią poseł Dorotę Niedzielę, żebyśmy właśnie na posiedzeniu Komisji poszukali takich kompromisów, bo po co tworzyć jakieś konflikty? To jest dosyć logiczne, jeżeli ma pomóc tym branżom.

Jeżeli chodzi o tytoń, to plantatorzy tytoniu i związki dokładnie wiedzą, że Polska w czasie negocjacji, szczególnie na sesji w Luksemburgu, zrobiła najwięcej ze wszystkich państw UE. Polska do końca walczyła o to, żeby tytoń znalazł się w puli w płatności związanych z produkcją. Polska była jedynym państwem, które konsekwentnie się tego domagało. Nawet jak nie było zgody, to wtedy złożyliśmy zupełnie odrębną rezolucję. Dla wiadomości Komisji warto powiedzieć, że nawet państwa zajmujące się uprawą tytoniu nie bardzo w trakcie posiedzenia Rady chciały o tym mówić, bo wchodziła słynna dyrektywa tytoniowa, ochrona zdrowia. Polska wykorzystwała wszystkie możliwości, jeżeli chodzi o uprawę tytoniu. Teraz mamy płatności z naszego budżetu zgodnie z systemem SAPS. Jak pamiętam, to jest około 180 mln euro w ciągu tej perspektywy, rozpisane na lata. To się zmienia, to zawsze jest możliwe do wyjaśnienia. Chciałbym powiedzieć, że związki plantatorów tytoniu i tytoniarze dokładnie w Internecie obserwowali nasze obrady w Luksemburgu, a także obrady Komisji i nie tylko. Są przekonani, że zrobiliśmy wszystko, co było możliwe do zrobienia. Ta formuła jest do wykorzystania. To także nie była łatwa sprawa, żeby w ramach tych płatności w ten sposób zapisać tytoń z budżetu krajowego. Dzisiaj już wiemy, jak do tego podchodzą inne państwa. Mnie by interesowało, jak Polska z tymi płatnościami wygląda na tle innych państw UE.

Już ostatnia sprawa – spółki strategiczne. Uważam, że warto przyjrzeć się bliżej spółkom strategicznym Skarbu Państwa. Warto je chronić, warto je zabezpieczyć jako spółki Skarbu Państwa. Mówimy o hodowli itd. Proszę mi powiedzieć, czy ministerstwo widzi sposób – skoro tu nie ma innej możliwości, bo z dzieleniem podmiotu może być problem – w jaki można, panie ministrze, zrekompensować utracone dochody? Przecież o tym wiadomo – i tu na posiedzeniu Komisji mówimy o tym – że takiej spółce grozi likwidacja, bo nie ma dochodu. Przy tym rozwiązaniu możemy zrobić listę, jakie spółki upadną, a więc tu potrzebna jest jakaś strategia.

Spółki strategiczne odgrywają zbyt dużą rolę, więc obojętnie, w jakim systemie, ale część powinna być własnością Skarbu Państwa włącznie z gruntami. Nie ma ważniejszego sektora dla Polski niż sektor rolno-spożywczy, hodowla itd. A zatem tutaj prosiłbym o wyraźną strategię. Podoba mi się to, że chyba te niedawne zamiary likwidacji tych kilkunastu spółek odeszły do lamusa. W ramach tych spółek trzeba robić pewne reorganizacje, ale w moim przekonaniu te spółki trzeba wzmocnić. Te spółki trzeba wzmocnić do tych celów, bo bez tego nie będziemy mieli rolnictwa. Spółki strategiczne w różnych częściach Polski są naprawdę na poziomie europejskim. Prosiłbym tu o odpowiedź. Uważam, że gdyby były możliwości, to spółki strategiczne powinniśmy wyłączyć spod redukcji obszarowej, bo doprowadzimy je do ruiny, a chyba nie o to chodzi w tej całej hodowli. A zatem prosiłbym pana ministra, żeby się wypowiedział na ten temat. Może macie inne instrumenty, żeby po prostu wesprzeć te spółki? Jeżeli nie docenimy hodowli, to w dalszej kolejności rozłożymy rolnictwo, a więc tutaj tak prosto przeliszgnąć się obok tego tematu nie można.

Mamy pewne sygnały z różnych części Polski. Zwracam na to uwagę i sędzę, że nikomu się to nie śni, ale nie daj Boże, żeby były jakieś zamiary prywatyzacji tych spółek albo gdyby wystąpił tzw. inwestor strategiczny, w tym kapitał obcy. Przepraszam bardzo, ale są spółki, które nie podlegają pod ministra rolnictwa, ale pod ministra Skarbu Państwa. Parę tysięcy hektarów. Możemy mówić o Rusku w Wielkopolsce; było to parę lat temu i rolnik tam nic nie kupił. Proszę nie czarować rolników, że oni wykupią ziemię. Wchodzi w to kapitał zagraniczny, pieniądź zagraniczny, a my będziemy rolnikom opowiadali bajki.

Oprócz spółek strategicznych bardzo bym prosił, żeby się przyjrzeć tym spółkom, które podlegają pod ministra Skarbu Państwa. Tego już dalej roztrwaniać nie możemy. A to też jest ważna sprawa, jeżeli chodzi o płatności bezpośrednio, obszarowe i inne. Prosiłbym, żeby to potraktować bardzo poważnie. Uważam, że Komisja też kiedyś powinna przyjrzeć się również spółkom, zarządzanym przez ministra Skarbu Państwa. Powinny one przejść niejako w ręce ministra rolnictwa, bo zawsze minister rolnictwa bardziej solidnie podchodzi do pracy czy produkcji w tych spółkach i dzieje się tak niezależnie od tego, jaki jest układ koalicyjny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę bardzo pana przewodniczącego Krzysztofa Ardanowskiego. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, to jest ważna ustawa. Może to jest truizm, ale to jest ustawa, która będzie decydowała o elementach wsparcia polskiego rolnictwa w najbliższych sześciu latach, czyli w pewnym sensie jest to taki kościec wsparcia z UE dla polskiego rolnictwa. Chociaż również oczekiwałbym debaty na temat strategii polskiego rolnictwa, to określenie tego, co będzie wspierane i w jaki sposób będzie wspierane, jest również *de facto* określeniem pewnych założeń strategicznych. Tak należy również czytać tę ustawę. Chcę w sposób bardzo wyważony i obiektywny podejść do tego tematu, bo zdaję sobie sprawę, że jest tu wiele emocji. Zostało zgłoszonych wiele uwag przez partnerów społecznych i często są to uwagi wzajemnie się wykluczające. Trzeba podejść do tego spokojnie.

Mogę przyłączyć się do ubolewania nad trybem procedowania, ale zdaję sobie sprawę z tego, że ta ustawa zawsze, niezależnie od tego, kto będzie sprawował władzę w Polsce, będzie przyjmowana na początku roku. Taka jest logika terminu przyjmowania wniosków od rolników i uzyskiwania pewnych informacji, które są niezbędne do zaplanowania ustawy; te informacje przychodzą pod koniec roku z UE. A więc możemy sobie ponarzekać, ale z tego tytułu m.in. jest to dodatkowe posiedzenie naszej Komisji, aby nie tylko obradować w czasie dni sejmowych, ale żeby dodatkowo, w sposób bardziej pogłębiony, pochylić się nad tą ustawą.

W moim mniemaniu to, czy przyjąć część poprawek, zależeć będzie od tego, czy różne wątpliwości, różne uwagi, które się nasuwają, zostaną przez ministerstwo, przez pana ministra wyjaśnione. Chciałbym też zwrócić uwagę, że to nie jest tak, iż jak grom z jasnego nieba ktoś zaproponował ustawę, którą trzeba przyjąć w ciągu paru lub paru-

nastu dni. Dyskusja nad systemami wsparcia polskiego rolnictwa toczy się od miesięcy, ba – od lat. Jakie sektory i kierunki produkcji wspierać w ramach wsparcia powiązanego z produkcją? Jaki system płatności bezpośrednich zaordynować polskiemu rolnictwu? Czy modyfikowany SAPS, czy próbować wprowadzić coś innego? Ta dyskusja toczy się od dawna. To nie jest tak, że tu nagle siadamy do dokumentu, który nas wszystkich zaskakuje. Myślę, że ci, którzy zajmują się sprawami rolnymi, nad tym się zastanawiali.

Jest również problem, którego nie chcę komentować szerzej, ale również jest problem rozbudzonych wielkich oczekiwań poszczególnych grup interesariuszy przez składane bałamutnie obietnice pana ministra Sawickiego. Byłem świadkiem również takich wypowiedzi, że dobrze, zobaczymy, pomyślimy, uwzględnimy, a może zmienimy, a może dołożymy. Wielu budowało na podstawie tych obietnic przekonanie, że może ich interes i ich potrzeby zostaną w tej ustawie uwzględnione.

Jest również sprawą oczywistą, że można byłoby w większym stopniu wspierać polskie rolnictwo w ramach płatności bezpośrednich, gdyby było więcej środków. W tym przypadku – niezależnie od tego, czy to się komuś podoba, czy nie, czy protesty będą, czy nie – źle wynegocjowane warunki perspektywy finansowej na lata 2015–2020 sprawiają, że niezależnie od tego, jakie przesunięcia pieniędzy będziemy tutaj skuteczni, to zawsze będzie przekonanie o braku i niedosyt poszczególnych branż, poszczególnych grup interesariuszy.

Mam wątpliwości, które w części wynikają również ze zgłaszanych uwag. Niektóre będą się pewnie powtarzały w stosunku do tego, o czym koledzy już mówili. Nie rozumiem tego elementu, związanego ze zmniejszeniem płatności powyżej pewnej granicy. Ta granica jest określona przez Unię i to zmniejszenie musimy zastosować. Natomiast nie rozumiem skali redukcji płatności. Możemy operować między 5% a 100% i nie rozumiem tak radykalnego potraktowania większych gospodarstw. Zdaję sobie sprawę, że może to wynika z uwarunkowań politycznych PSL. Jest to gra polityczna, która się toczy.

Jednak też prosiłbym o precyzyjne wypowiedzianie się na ten temat, ponieważ tu w wypowiedzi niektórych kolegów znalazło się pewne przekłamanie. Redukcja płatności dotyczy redukcji wyłącznie jednolitej płatności obszarowej, czyli płatności 110 euro do hektara, a zatem to dotyczy gospodarstw o powierzchni powyżej 1360 ha. Tak, 1363 ha – słusznie tu poseł Ajchler doprecyzowuje moje słowa. Uważam, że gospodarstwa powyżej 1363 ha również są trwałym elementem polskiej struktury agrarnej i nie powinny być w sposób tak radykalny odcinane od wsparcia bezpośredniego, bo będzie miało to niewątpliwie wpływ na ich wynik ekonomiczny i na poziom inwestycji. Natomiast chcę mieć precyzyjną odpowiedź ministra rolnictwa na pytanie, które już tu padało. Komisja Europejska, mówiąc o sposobie traktowania dużych gospodarstw, proponuje czy daje możliwości przeanalizowania różnego wsparcia dla nich. Uważam, że nie wolno w Polsce do jednego worka wrzucać wszystkich typów większych gospodarstw, ponieważ robimy w ten sposób wielu gospodarstwom nieuprawnioną krzywdę.

Jestem przekonany, że gospodarstwa spółdzielcze, również te, które mają większy areał, które są *de facto* gospodarstwami rodzin... Proszę to dostrzec – mówię to ja, rolnik indywidualny. Gdyby mój ojciec słyszał, że wspieram rolnicze spółdzielnie produkcyjne, to pewnie wygnałby mnie z domu. Uważam, że nie czas wracać do tego, w jaki sposób te spółdzielnie powstawały. Jeżeli to są wielorodzinne gospodarstwa, to nie powinny być karane zabieraniem środków. Dotyczy to również zrezygnowania przez Polskę z możliwości, które KE daje, czyli odliczenia od kwoty wyjściowej kosztów pracy w gospodarstwach. Wtedy by się okazało, że gospodarstwa, które prowadzą intensywną produkcję rolniczą, wymagającą większej liczby pracowników, miałyby ten element troszkę poprawiony. My z tego nie korzystamy, krzywdząc te gospodarstwa, które mają duże zatrudnienie.

Absolutnie zgadzam się z przedmówcami, niezależnie od tego, który klub reprezentują, że jest niezrozumiałe takie potraktowanie spółek strategicznych Skarbu Państwa. Zresztą wielokrotnie na ten temat dyskutowaliśmy. Można dyskutować o sposobie zarządzania tymi spółkami. Posiedzenie wyjazdowe Komisji w Walewicach pokazało absolutnie skandaliczne zarządzanie tą spółką; tam powinien wkroczyć prokurator. Ale trzeba było zatrudnić w miejsce w miarę kompetentnego menedżera miejscowego działacza PSL. Natomiast oddzielam sposób zarządzania tymi spółkami, które powinny być dobrze

zarządzane, mając nadzór właścicielski. Nie stawiam znaku równości, że wszystko, co państwowe, musi być źle zarządzane. To jest absolutne nadużycie.

Trudno sobie wyobrazić odcięcie tych spółek od wsparcia finansowego; spółek, które w imieniu państwa i na rzecz państwa, na rzecz polityki rolnej państwa, prowadzą działania związane z postępowaniem biologicznym w produkcji roślinnej i zwierzęcej. Trudno te gospodarstwa odciąć od strumienia pieniędzy, bo efektem łatwym do przewidzenia będzie to, że w roku następnym i w kolejnych latach pogorszy się ich wynik finansowy. Może pogorszy się na tyle, że wtedy będzie argument: trzeba je prywatyzować, trzeba je likwidować, ponieważ nie radzą sobie, bo nie mają wypracowanych zysków.

Pytałem pana mecenasa, pana dyrektora Wykowskiego, czy jest możliwość zróżnicowania dopłat w zależności od struktury podmiotów. Powiedział, że nie. Ale po to m.in. minister rolnictwa dysponuje bardzo wykwalifikowaną kadrą – bardzo wysoko oceniam pracowników departamentów, które przygotowywały ten projekt ustawy – i dysponuje systemem wsparcia instytutów naukowych, żeby znaleźć takie rozwiązania, które nie będą krzywdziły spółek Skarbu Państwa. Nie chciałbym w tej czy w następnej kadencji Sejmu słyszeć takiego argumentu, że trzeba te spółki likwidować, ponieważ nie radzą sobie finansowo, a zabrano im wcześniej pieniądze.

Proszę państwa, teraz następną sprawą, która budzi moje wątpliwości – wsparcie dla roślin wysokobiałkowych. Wiecie zapewne, bo wielokrotnie o tym mówiłem, że jestem wielkim orędownikiem wprowadzenia i realizacji Krajowego Programu Białkowego. Pozwoliłby stopniowo zastępować importowaną soję, na którą wydajemy 4 mld zł, uzależniając się od firm amerykańskich. Należy w tym kierunku działać. Są dobre efekty programu białkowego. Są również bardzo obiecujące doświadczenia wskazujące na to, że soja może być zastąpiona w stu procentach, praktycznie w większości grup wiekowych różnych gatunków zwierząt. Ja już tak daleko nie idę, ale trzeba robić wszystko, żeby produkować białko krajowe. Tu się jednak pojawiają wątpliwości, które chcę wyartykułować.

Z jednej strony, ze strony izb rolniczych, jest żądanie ograniczenia powierzchni, której ta dopłata dotyczyła – nie 75 ha, tylko 25 ha. To jest w dokumentach, które dostaliśmy. Są argumenty, że wtedy starczyłoby dla większej liczby rolników i więcej gospodarstw mogłoby z tej dopłaty korzystać. Może to jest argument zasadny, ale z drugiej strony mamy przekonanie i tutaj padły takie głosy, że absolutnie głupotą jest ograniczanie tej powierzchni w jakikolwiek sposób, bo to rolnik powinien decydować o tym, ile chce uprawiać w gospodarstwie roślin wysokobiałkowych. Tu jednak pojawia się pytanie, które zgłaszaliśmy również w czasie prac podkomisji ds. monitorowania perspektywy finansowej (jej szefem jest Krzysztof Jurgiel) czy nie należy wprowadzić jakiegoś sposobu dokumentowania plonu. To było zadanie domowe dla Ministerstwa Rolnictwa. Chodzi o to, żebyśmy znowu nie doprowadzili do sytuacji patologicznej; szczęśliwie udało się wyeliminować patologie związane z orzechami. A wprowadzamy kolejną patologię polegającą na tym, że trwały użytek, obsiany np. którymś z gatunków koniczyny czy lucerny, raz do roku koszony po to, żeby zniszczyć, utylizować to, co urośnie, stanie się podstawą do wypłacania sporych pieniędzy. Nieograniczanie powierzchni wręcz jest zachętą dla tych, którzy traktują rolnictwo nie jako element produkcji rolniczej, tylko jako element lokaty kapitału, który jeszcze ma przynosić dodatkowe pieniądze w postaci nie tylko jednolitej płatności, tej podstawowej, ale jeszcze dodatkowych działań. Czy wręcz nie otwieramy pewnej drogi do kolejnych „sądów orzechowych” w postaci roślin motylkowatych?

Pytałem i proponowałem wprowadzenie mechanizmu, może trochę na wzór mechanizmu związanego ze skrobią i z burakami, że jest potrzebny jakiś element umowy z odbiorcą; czy odbiorcą nasion, czy np. odbiorcą zielonki na susz, jeżeli poszlibyśmy w kierunku drobnonasiennych. Czy też potrzebna jest jakaś inna formuła dokumentowania, że te użytki nie tylko generują kwotę 1300 zł na hektar dodatkowego dochodu, ale rzeczywiście ten plon gdzieś trafia. Jest przydatny i użyteczny w rolnictwie, a nie tylko poprawia kompleks sorpcyjny, żyzność gleby i parametry związane z produktywnością. Na to nie miałem odpowiedzi.

Kolejna kwestia to terminy zgłaszania i utrzymania bydła. Również tu są rozbieżne oczekiwania i inne głosy ze strony różnych osób zgłaszających uwagi. Jest logiczne, że rolnikowi składającemu 15 marca wniosek trudno przewidzieć, jaki będzie miał stan

stada 15 maja. Coś mu się może w międzyczasie urodzić, coś może mu zdechnąć; coś sprzedał, coś dokupił. Czy jednak z drugiej strony nie należy również zakładać, że ten rolnik – i to nie jest jakoś przesadnie obciążające – może do 15 maja bez żadnych konsekwencji, a jeszcze przez jakiś czas z niewielkimi konsekwencjami, dokonywać korekt swojego wniosku, jeżeli coś mu się w międzyczasie zmieniło w strukturze stada? Chodzi o to, by zapobiec pewnego rodzaju fikcji polegającej na tym, że to samo zwierzę może się pojawić u różnych rolników po to, żeby otrzymać płatność. Myślę, że nie jest to kwestia antagonistyczna. Należy ustalić jakiś mechanizm, który pozwoliłby to usprawnić, udroźnić. Tutaj faktycznie powinni wypowiedzieć się ci, którzy zajmują się bydłem.

Chcę jako dobry przykład podać procedowanie ustawy o rolnictwie ekologicznym. Tam też były różne terminy, nielogiczne, głupie, niezyciowe. Wszystko za zgodą i w pewnej koncyliacji z ministerstwem rolnictwa udało się doprecyzować. Zadowoleni są rolnicy ekologiczni, Agencja jest w stanie realizować system płatności i przekazywania informacji. A więc prosiłbym, żeby ten punkt doprecyzować, a jeżeli trzeba, to taką poprawkę chętnie przejmę.

Problem buraków cukrowych. Rozumiem tych rolników, którzy pozostali w produkcji i bardzo finezyjnie prowadzą w tej chwili gospodarstwo przy pomocy bardzo nowoczesnych technologii oraz mają wysokie plony. Martwimy się, co będzie po wrześniu 2017 r., kiedy skończy się kwotowanie i jak utrzymać wsparcie. Ale jest zasadne pytanie, i to pytanie też trzeba postawić, czy ograniczamy wsparcie wyłącznie do tych, którzy uzyskują bardzo wysokie plony? A chcę powiedzieć, że nie tylko od zastosowanych technologii zależą te plony, ale również od tego, a może przede wszystkim od tego, na jakich glebach buraki są uprawiane. W związku z tym zasadne jest pytanie, czy wspierać tylko tych rolników, którzy stosują na najlepszych glebach w Polsce wysokie technologie i uzyskują plony rzędu 60–70 ton z hektara? Czy też jednak umożliwić, poprzez zastosowanie płatności do hektara, przetrwanie z produkcją buraka również tych, którzy gospodarują na słabszych glebach? Bo przecież nie bardzo słabych, ale na glebach, które nie dają takiej możliwości uzyskania wysokiego plonu. To jest pytanie, na które nie mam do końca odpowiedzi, ale jest to pytanie o strategię ministerstwa rolnictwa.

Oczywiście powiązanie umową – zarówno dotyczy to skrobi, jak i buraków – z producentem cukru i skrobi jest logiczne. Przecież to te produkcje mają być wspierane, a nie produkcja spirytusu z buraków czy też z ziemniaków skrobiowych, przeznaczanych na inne cele. To doprecyzowanie, jak wynika z tego, co wiem, w dokumencie już się pojawiło.

Chcę również zadać jeszcze jedno pytanie. Odnosimy się do rozporządzenia 1307, że tam zostały wskazane sektory i rodzaje produkcji, co do których możemy się wypowiedzieć, choć przykład chmielu pokazuje, iż możemy stosować wsparcie, którego nie wymieniono literalnie. Jakie postulaty składała Polska, jakie grupy i sektory wymieniała, kiedy to rozporządzenie było procedowane w Brukseli? Wydaje się, że logicznym by było... Usłyszę odpowiedź, że nie ma takiej możliwości, bo Unia tego nie wymieniła, ale wydaje się, że jest jeszcze parę elementów w polskim rolnictwie, które należałoby wesprzeć po to, żeby uratować niektóre sektory. To jest choćby problem sektora koni opasowych. A czym się tak na dobrą sprawę różni produkcja bydła opasowego od koni opasowych? Oczywiście nie ma tego w załączniku do rozporządzenia 1307, więc konie nie mogą być wspierane. Taką odpowiedź usłyszę za chwilę. Ale czy Polska zrobiła wszystko, żeby nie tylko utrzymać dopłatę do ras tradycyjnych, ale również utrzymać dopłatę do tego, co jeszcze jest jakąś polską specjalnością w Europie?

Pytałem kiedyś o jeszcze jedno i odpowiedź pewnie będzie taka sama. Wydaje się dość logiczne, by w małych gospodarstwach – często w tych gospodarstwach, które pełnią również funkcje socjalne – rozpocząć rozwój i rozpropagowanie hodowli gęsi w małych stadach. Sugerowałem to kiedyś ministrowi Sawickiemu. „Zobaczymy, pomyślimy”. Potem padła taka odpowiedź, że Bruksela nie pozwala. A może trzeba było w przypadku koni i gęsi pójść jednak do Brukseli po prośbie, na kolanach do Canossy albo w inny sposób próbować jednak to rozporządzenie rozszerzyć? Proszę mi wierzyć, że takie możliwości, jeżeli się mocno chce, też można znaleźć. Ostatecznie nie dokładamy pieniędzy z Bruk-

seli, tylko operujemy pewną kwotą wynegocjowaną dla Polski. O wiele łatwiej jest uzyskać pewne derogacje niż coś uzyskać wtedy, gdybyśmy chcieli dodatkowych pieniędzy.

Chcę na zakończenie odnieść się do jeszcze jednej kwestii i uzyskać odpowiedź, bo dla mnie jest pewną nielogicznością tryb pracy nad wnioskami, prowadzony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Przyjmujemy od rolnika wersję papierową. Została również wprowadzona wersja elektroniczna. Agencja, przerabiając tony drewna, pracuje na papierach, które na koniec całego procesu niszczy, a dokumenty archiwizuje w postaci elektronicznej. A czy nie należałoby wprowadzić takiego mechanizmu, że w ogóle pracujemy na wersji elektronicznej? Tym bardziej że do archiwizowania idzie wersja elektroniczna. Taką propozycję, dość rozsądną, państwo tutaj zgłosili. Czy tylko poza przypadkiem wydrukowania dokumentów rolnikowi i pierwszej analizie dokumentu nie należy iść w kierunku zeskanowania i pracy na dokumentach elektronicznych? To mówię gwoili rozważenia, bo nie rozumiem tego postępowania, skoro decydujemy się na pewną dokumentację elektroniczną. Jeszcze raz przytoczę, że podobne mechanizmy zastosowaliśmy w ustawie o rolnictwie ekologicznym. A więc dlaczego tutaj mielibyśmy pracować na papierach, jeżeli można pracować na dokumentach elektronicznych?

Tych wątpliwości jest dużo. Odnoszę się tylko do tych, które z mojego punktu widzenia wymagają precyzyjnej odpowiedzi ze strony ministerstwa. Odpowiedzi te będą również wskazaniem, czy jest jakaś strategia, czy myślimy o tym, że systemy płatności mają rozwinąć pewne obszary rolnictwa, a pewne, niestety, z konieczności związać.

Dlatego od odpowiedzi pana ministra będzie zależało, czy będę zgłaszać poprawki w drugim czytaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Bardzo dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana posła Cezarego Olejniczaka.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, przysłuchuję się z wielką uwagą tej dyskusji i mam takie wrażenie, że większość na tej sali tak naprawdę jest przeciwko nowemu systemowi płatności. Większość na tej sali jest za płatnością do produkcji, a nie do hektara. A zatem można powiedzieć, że to, co państwo przygotowali, trzeba by było wywrócić do góry nogami.

W uzasadnieniu do tej ustawy jest podane, że w sześciu krajach UE nie będzie stosowana redukcja płatności: w Belgii, Niemczech, Francji, Chorwacji, na Litwie i w Rumuni. A państwo chcecie stosować tę redukcję, która obejmie gospodarstwa wysokoprodukcyjne, towarowe, spółki strategiczne, o których pan minister Kalemba wspominał. Chciałem też ponowić pytanie: Co dalej z tymi spółkami? Czy chcecie je zarzązać i po prostu zlikwidować? Po pierwsze, nie będą miały płatności bezpośrednich, takich jak inne gospodarstwa. Po drugie, nie będą miały płatności do krów, ponieważ chcecie państwo płacić tylko do 30 krów, a w wielu spółkach strategicznych znajdują się stada zarodowe krów. A więc tak naprawdę powinniśmy dążyć do systemu dopłat do produkcji, czyli jeżeli gospodarstwo ma milion kilogramów mleka za 2014 r., to powinno dostać dopłatę do miliona kilogramów mleka, jak gospodarstwo rodzinne, o którym tu wszyscy mówimy. Ale co to za gospodarstwo – gospodarstwo rodzinne? Proszę mi przedstawić definicję takiego gospodarstwa. Państwo we wszystkich swoich materiałach mówicie o gospodarstwie rodzinnym. Ale jakie to jest gospodarstwo? Czy takie, które ma trzy krowy? Czy 30 krów? Czy 35 krów? Czy 50 krów? Czy 100 krów? Czy 200 krów? Czy 300 ha? To jest nie do udowodnienia. A wszystkie głosy dotyczą takich gospodarstw. O takich gospodarstwach mówił też pan poseł Ardanowski.

Pan poseł Ardanowski na zakończenie wystąpienia powiedział o roślinach strączkowych. Wiemy, że będzie patologia.

Przewodniczący Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ziemiaków Edward Kosmal:

Nie może być patologii.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Ale w takim wypadku będzie patologia. Jestem rolnikiem i wiem, że wielu rolników posieje np. tylko po 10 kg na hektar łubinu po to, żeby wziąć 324 euro dopłaty do hektara. A więc po raz kolejny wynika z tego wniosek, że dofinansowanie powinno być do produkcji. Sprzedałem 100 ton łubinu i powinienem dostać dopłatę do 100 ton łubinu. Tak powinno być. Sprzedałem 100 ton buraków i powinienem dostać dopłatę do 100 ton, a nie 400 euro do hektara. To samo ze skrobią ziemniaczaną.

Poseł Robert Telus (PiS):

A jak nie sprzedałem?

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

To nie dostają dopłaty. No tak. Nie wyeliminujemy tym systemem patologii. Nie wyeliminujemy. Podzielimy jeszcze gospodarstwa na większe, na mniejsze, na rodzinne i na nie wiadomo jakie. Zlikwidujemy spółki strategiczne, bo ten system spowoduje, że wszystkie te spółki zbankrutują, mogą to dzisiaj powiedzieć. Czy państwu na tym zależy, żeby zarzącać wszystkie te spółki i je zlikwidować?

Pan poseł Ardanowski wspominał o Walewicach. Przepraszam najmocniej, panie pośle Kalemba. Kto odpowiada za resort rolnictwa? Polskie Stronnictwo Ludowe. Krasnoludki powołały tych prezesów w poszczególnych spółkach? Akurat ta spółka jest najbliższej Warszawy, a jest najgorzej zarządzana. Nie chcę dalej mówić na ten temat.

Wiem, że już nie ma czasu, ale wszędzie państwo coś pozmienialiście. Płatności w sektorze ziemniaków skrobiowych – było 84 euro do jednej tony, jest 400 euro do hektara. Płatności w sektorze buraków – było 12,83 euro do tony, jest 400 euro do hektara. Płatności w sektorze roślin wysokobiałkowych – 326 euro do ha. A mówi się, że tej puli starczy tylko na dwieście kilkadziesiąt złotych do hektara. Ten system tak naprawdę się nie sprawdzi, nie wyeliminuje patologii. Doprowadzi do tego, że duże gospodarstwa towarowe nie będą gospodarstwami konkurencyjnymi wobec gospodarstw z Belgii, Niemiec, Francji, Chorwacji, Litwy i Rumunii, gdzie nie będzie redukcji płatności. Dziewięć państw wdroży redukcję płatności na maksymalnym poziomie 100%. Pewnie jakieś małe państwa, pewnie Malta albo Cypr; nie wiem, które, bo nie zostało to napisane. Natomiast 10 krajów uczyni to na minimalnym poziomie. Dlaczego zatem państwo tak się upieracie? Skoro już chcecie tak bardzo zredukować te płatności i nie wiadomo, komu je dać, to wprowadźcie je na tym minimalnym, pięcioprocentowym poziomie dla dużych gospodarstw towarowych.

Co do spółek strategicznych, to zgadzam się z panem ministrem posłem Kalembą, że trzeba dbać o te spółki. Chciałbym, żeby na którymś z następnych posiedzeń Komisji było jasno powiedziane, które spółki mają zostać. Państwo najpierw powołaliście jakiś zespół i ten zespół coś tam robi w ministerstwie. Likwiduje, przygotowuje do likwidacji, zatrudnia prezesów takich, siakich czy innych. Nie wiem, na jakim jest to etapie. Też byśmy chcieli się dowiedzieć, jako Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które spółki zostaną w tym zasobie i co mają robić. Czy mają hodować krowy, czy nie? Chcemy, żeby to było jasne i czytelne.

System odnośnie do krów. Gdyby dofinansowanie było do kilograma mleka, a wiemy, że kończy się ostatni rok kwotowy, to nie byłoby problemu ze sztukami. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie miałaby problemów ze stanem bydła czy na ten dzień, czy na inny. Tyle rolnik wyprodukował mleka w 2014 r., to tyle dostaje dopłaty do kilograma. Prosty, jasny i czytelny system.

Prosiłbym, żeby naprawdę się nad tym zastanowić. Wiem, że jest mało czasu, ale warto, żebyśmy spróbowali odejść od tego, aby wszystkich zadowolić. Warto, żebyśmy zmienili filozofię myślenia i zaczęli myśleć, żeby było sprawiedliwie. W miarę sprawiedliwie, bo pewnie nigdy sprawiedliwie nie będzie; ale żeby było w miarę sprawiedliwie dla dużych i dla małych gospodarstw, to powinniśmy dążyć do systemu wsparcia do produkcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Dorota Niedziela. Proszę, pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Już minęło tak dużo czasu, że nie pamiętam, do czego chciałam się odnieść. Chciałam się donieść do wypowiedzi, dotyczącej wspierania małych gospodarstw. Jestem tym posłem, który przez trzy lata trwania kadencji walczył o wspieranie małych gospodarstw, ponieważ pochodzę z Małopolski, a tam gospodarstwo – obojętnie, czy nazwać je rodzinnym, czy nierodzinnym – to jest małe gospodarstwo.

Rozumiem, że dopłaty i umożliwienie pobierania jakichkolwiek dopłat przez te małe gospodarstwa jest kontrowersyjne, ponieważ w większości przypadków uznaje się to za przejadanie pieniędzy. Wszyscy znamy i widzieliśmy już na pewno gospodarstwa w Europie. Tam państwo bardzo pilnuje dobrobytu i jakiejś możliwości rozwoju tych małych gospodarstw, w których możliwość dywersyfikacji produkcji jest bardzo duża. Nie widzę tutaj problemu przeciwstawiania wielkich gospodarstw i ich wielkich możliwości małym gospodarstwom. Tak samo powinno się o nie zadbać. Przeciwstawianie poprzez zabieranie tym dużym gospodarstwom jest błędem.

W moim przekonaniu ukierunkowanie się na jakby pomoc tym małym gospodarstwom jest słuszne; zresztą w Sejmie pracujemy nad rozporządzeniami dotyczącymi sprzedaży bezpośredniej, które już w ministerstwie rolnictwa będą lada chwila niejako udostępnione. Patrzymy na to, że w Polsce jest miejsce i na te wielkie, i na te małe gospodarstwa. Mówmy o tych małych coraz więcej, ponieważ globalnie patrzymy na to, jak wielki jest trend kupowania produkcji z małych gospodarstw, jaka jest chęć pozyskiwania środków spożywczych właśnie z tych małych gospodarstw, bezpośrednio od rolników. Zapomnienie o małych gospodarstwach i jakby wykluczenie ich z tych możliwości – do tej pory było to dosyć trudne – stanowi dużą przeszkodę w ich dalszym, powolnym rozwoju, może i w powolnym, ale jednak rozwoju małych gospodarstw w danych okręgach Polski. Nie zapominajmy o tym. Rozumiem, że rolnikom z Wielkopolski jest to trudno zrozumieć, ale zapraszam do Małopolski, gdzie te gospodarstwa są naprawdę bardzo małe i jakoś sobie świetnie radzą. Bardzo apeluję o to, żeby nie przeciwstawiać w tej polityce dużych małym, bo musimy też dbać o małych i złoty środek jest dla nas najważniejszy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Teraz poproszę o zabranie głosu panią poseł Masłowską.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Bardzo krótko. Panie ministrze, z niedowierzaniem usłyszałam w pańskiej wypowiedzi, że spółki zajmujące się postępowaniem biologicznym znajdują się w tym jednym worku 146 gospodarstw, które czeka gilotyna. Wypowiedzi moich przedmówców, zwłaszcza pana posła Ardanowskiego, jakby jednak potwierdzają, że w projekcie, który państwo zaproponowaliście, spółki te są potraktowane w taki sam sposób, jak wszystkie inne spółki, przekraczające próg 150 tys. euro. Tu też zgadzam się z tymi wypowiedziami, że jest to wielki i niedopuszczalny błąd. Polska hodowla, jak wiemy, ma duże osiągnięcia, doświadczenia, ogromny potencjał i zasób wiedzy, często gromadzonej przez pokolenia. Tego nie da się zrobić w ciągu roku, a nawet w ciągu jednego pokolenia. Polska słynęła także poza granicami kraju z hodowli. Dlatego nie wyobrażam sobie, żeby przy tak poważnej ustawie nie potraktować w sposób specjalny tych spółek.

Ile jest spółek tego typu, spółek hodowlanych w zakresie produkcji roślinnej czy zwierzęcej, w ramach tej grupy 146 gospodarstw? Jakie wobec tego byłyby konsekwencje, gdyby wyłączyć je z tej grupy i nie poddać tym ograniczeniom? Czy ministerstwo rozważało te kwestie? Jakie są powody, dla których państwo nie chcecie tak postąpić, a zamierzacie te spółki traktować identycznie, jak wszystkie pozostałe? Uważam, że nie można po prostu dopuścić do uszczuplenia tego potencjału i jego zmarnowania, gdyż następne pokolenia nie będą w stanie odtworzyć tego dorobku.

Panie przewodniczący, nie jest problemem, że Komisja zbiera się wyjątkowo pomiędzy posiedzeniami Sejmu. Dla nas, posłów, nie jest to żaden problem. Możemy spotkać się jeszcze jeden raz. Dla mnie natomiast problemem jest to, że wiele z tych uwag do projektu ustawy, zgłoszonych przez różne podmioty, m.in. izbę rolniczą i inne organizacje zainteresowane tą ustawą, nie zostało uwzględnionych. Jak patrzę na te kolejne tabelki i rubryki, no to budzi to niepokój i pytanie, czy właściwie przebiegały konsultacje? Czy

były wnikliwe? Czy kwestie drażliwe lub różniące środowisko były należycie rozpatrzone? Czy był na to czas? Odnoszę wrażenie, że poświęcono temu za mało czasu. Być może wiele dobrych rozwiązań udałooby się wdrożyć do projektu, gdyby nie taki tryb procedowania.

Proszę mi odpowiedzieć, dlaczego te spółki nie będą wyłączone z tego ograniczenia i czym jest to podyktowane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dziękuję bardzo. Mam taką prośbę. Otóż niektórzy posłowie zapisują się do głosu po raz drugi, a więc najpierw wyczerpmy listę tych posłów, którzy chcą zabrać głos po raz pierwszy. Potem można będzie zabrać głos po raz drugi. Pan poseł Krzysztof Borkowski. Proszę.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, chciałem poruszyć kilka kwestii. Myślę, że nie możemy dzisiaj odrzucić ustawy o tym systemie płatności. Nie zgadzam się z panem posłem Ajchlerem. Uważam, że powinniśmy nad tą ustawą procedować dość długo, żeby wypracować jak najlepsze rozwiązania. Natomiast generalnie zgadzam się z tym, że cały ten system, niestety, nie wspiera tych, którzy są najbardziej aktywni i chcą dobrze gospodarować.

Teraz trzeba sobie zadać pytanie, jaki wpływ miał ostatni PROW na nasze gospodarstwa? Po pierwsze, o ile poprawiła się konkurencyjność polskich gospodarstw? Czy takie analizy były robione? Chodzi o ten ostatni PROW, który dobiega końca. Po drugie, o ile zwiększyła się powierzchnia gospodarstwa? O to też dbamy, a to ściśle wiąże się z konkurencyjnością.

Mamy dzisiaj trudną sytuację na rynku rolnym i powinniśmy wyciągać z niej wnioski. A globalizacja, na którą my też, niestety, pozwalamy, postępuje dość wyraźnie. Globalizacja zmiata nasze gospodarstwa rolne, zmiata rolników, ale przede wszystkim wiele polskich przedsiębiorstw, które zajmują się przetwórstwem. W związku z tym cały system płatności, wsparcia bezpośredniego, powinien zmierzać w tym kierunku, żeby wspierać te podmioty i te gospodarstwa, które po prostu będą najbardziej konkurencyjne, a także będą w stanie konkurować z gospodarstwami starej Piętnastki. Ale nie tylko z nimi, gdyż w nowych krajach Unii też pojawiają się konkurencyjne gospodarstwa.

Analizując sytuację, mogę stwierdzić tak: otóż, moim zdaniem, to dobrze, że wspieramy bydło, ale wsparcie, szczególnie dla bydła mięsnego jest małe. Nawet nauczyciel, który ma 5 ha na wsi, mógłby postawić i hodować dwie sztuki bydła mięsnego, zamiast trzymać ugor albo sztucznie utrzymywać tę ziemię, żeby ugorowała. Tak, jak mówiła pani poseł Niedziela, to nawet te małe gospodarstwa mogłyby z tego korzystać, gdyby to w odpowiedni sposób powiązać, ale dopłaty do bydła mięsnego są zbyt małe.

Mamy posuchę w przypadku trzody chlewnej i ta posucha będzie jeszcze trwała przez lata. Kiedy zmiotła nas zachodnia globalizacja i konkurencja na rynku trzody, to warto się zastanowić nad tym, czy nie warto wspierać tej gałęzi – hodowli bydła mięsnego. Wspierać choćby dlatego, że dzisiaj na jedną sztukę bydła jest dziesięciu kupców i błągają, żeby rolnicy sprzedali. Można sprzedawać bydło za granicę. Można rozwijać eksport nawet wtedy, gdy nie ma uboju halal, czy uboju rytualnego, czy jak to zwał. Dlatego apeluję, żeby się nad tym zastanowić.

Natomiast też ubolewam nad tym, że w ogóle nie ma wsparcia dla trzody. Cały ten system wsparcia jest jednak systemem zbyt mało wspierającym produkcję zwierzęcą. On zbyt mało wspiera produkcję zwierzęcą i te gospodarstwa, które chcą inwestować. Można się tutaj odnosić do tego, jakie rzeczywiście mają być gospodarstwa, czy większe, czy mniejsze. Nasuwa się też pytanie, jakie były analizy, że np. gospodarstwo do 30 ha otrzymuje pełny system dopłat, a powyżej 30 ha ograniczony? Jestem zwolennikiem trochę innych rozwiązań, ale ministerstwo na pewno ma tutaj jakieś wyliczenia i rozwiązania.

Przed wszystkim w tym całym systemie zabrakło odpowiedniego wsparcia np. roślin strączkowych czy innych białkowych. Może warto zastanowić się, czy nie wspierać właśnie produkcji na nasiona, rozróżnić nasiona, powierzchnię i produkcję zieloną. Dzisiaj sięją po 500–1000 ha, biorą ogromne dopłaty. Robi to wielu przedsiębiorców, bo przecież nie rolników. A reszta rolników, która mogłaby lepiej gospodarować, żeby zaciska, że tej

ziemi nie może otrzymać, bo Agencja nie chce im sprzedać czy wcześniej były zawarte umowy. Tutaj warto się zastanowić, czy tego systemu nie uszczelnić; a także zastanowić się, jak to zrobić.

Natomiast generalnie, moim zdaniem, w całym tym systemie i nie tylko w tym systemie, ale w całym systemie PROW nie można oddzielać grup producenckich od przetwórcy czy producenta. Jeżeli grupa producencka będzie sama sobie funkcjonowała, a przetwórcą będzie sam sobie funkcjonował, to minister rolnictwa zawsze będzie albo obrzucany jabłkami, albo porzeczki będzie miał sypane, albo świny doprowadzane. To musi być jeden organizm, który razem współpracuje. Tutaj nie do końca to widać w tym systemie, tak jak w całym PROW. Samo wspieranie grup producenckich kompletnie nic albo niewiele daje, dlatego że później mamy duży problem. Natomiast w każdej zapisanej tutaj dziedzinie przywiązywałbym większą uwagę do kontraktacji. To się ściśle wiąże z grupami producenckimi. W przypadku ziemniaków czy innych produktów jest to zapisane, ale w innych sytuacjach już nie ma. A taka kontraktacja powinna być. Jeżeli ktoś nie kontraktuje czy miał umowę kontraktową, a nie zdaje produktu, to po prostu powinien mieć ograniczone dopłaty. Trzeba się zastanawiać nad tym, jak silniej powiązać producenta z przetwórcą. Ten system powinien funkcjonować nie tylko w systemie płatności, ale w całym PROW. Myślę, że to jest niezmiernie ważne. Myślę, że w całym PROW ten system powinien być też nakierowany na regulację rynku. W dobie, kiedy wszystkim rządzą markety, polski producent nie ma dostępu do klienta, żeby sprzedać konsumentowi polski produkt. Nie ma możliwości, bo handlarz decyduje, czy kupi, czy nie. A handlarz mówi „nie chcę polskich produktów” i polski obywatel, kiedy idzie do sklepu, nie może kupić polskich towarów, bo Biedronka i wszystkie markety nie sprzedają polskich towarów, tylko popakowane w polskie czy w polskojęzyczne opakowania. To trzeba od razu – i w tym systemie, i w całym PROW – zastanowić się, jak to zrobić, by mieć dostęp do rynku. Warto inaczej do tego podejść, ponieważ na dzień dzisiejszy tak to jest, że nie mamy dostępu do tego rynku.

Teraz jeszcze powiem o kilku szczegółowych kwestiach. Mianowicie, tutaj jest kilka przepisów, na które chcę zwrócić uwagę. O sprawach roślin motylkowych już mówiłem. Myślę, że to też będzie potem przedmiotem poprawek.

Jeśli chodzi o bydło, to ten wyznacznik, czyli 15 maja, dzisiaj nam mówi, że rolnicy już nie sprzedają bydła, tylko czekają na 15 maja. Warto o tym powiedzieć, bo 15 maja zaczyna się robić ciepło i potem za chwilę wszyscy zechcą sprzedać. Rolnik dostanie 300 zł dopłaty, a o złotówkę na kilogramie bydło stanieje. Kogo rolnik będzie chwalił? Rząd i nas, posłów? Nie będzie nas chwalić, bo straci na bydle 300 zł, bo 300 zł dostanie dopłaty, a 600 zł straci. A może i 700 zł straci. Tak nie może być. Absolutnie tak nie może być. Już dzisiaj trzeba rolnikom przekazać tę informację, bo za chwilę będzie z tym duży problem. Mogę nanieść stosowne poprawki, ale myślę, że ministerstwo też sobie z tym poradzi.

Następna sprawa, którą uważam za ważną: art. 18 ust. 2 pkt 2. Płatności w przypadku, jeżeli jest współwłasność czy współposiadanie, przysługują wówczas, jeżeli wszyscy współwłaściciele wyrażą zgodę czy też ktoś podpisze oświadczenie, że wyraża zgodę na tę płatność. Jeżeli nie wyrazi zgody, to jeśli są współwłasności – tak wnioskuję z tej ustawy – to ten areal po prostu zostanie bez dopłaty. Uważam, że dopłatę powinien dostawać ten, kto orze, kto uprawia ziemię. Powinno to być w taki sposób napisane, że nie tyle ktoś ma wyrażać zgodę, a po prostu rolnik, jeżeli uprawia tę ziemię od lat, to dostaje płatność, dopłatę. Podobnie powinno być zapisane, że jeżeli jest posiadaczem bydła, to też dostaje dopłatę. Być może źle rozumiem ten przepis, ale proszę w takim razie o wyjaśnienie, bo moim zdaniem zgodnie z prawem tak to właśnie wygląda.

Dzisiaj w wielu miejscach kraju rolnicy mają 100 ha, a w tym np. mają 50 ha nieuregulowanej współwłasności i nie mogą uczestniczyć w żadnych programach, bo Agencja mówi: „aha, te 50 ha już nie wchodzi”. Mam na myśli chociażby program modernizacji gospodarstw rolnych, bo w tym programie tak to było. Mamy już uchwycony problem i warto, żeby tutaj takich przepisów nie było. Jeżeli to jest niejasne, to też mogę nanieść stosowną poprawkę.

Jeszcze raz podkreślam, sędzę, że przedłożony przez ministra rolnictwa projekt ustawy musimy przyjąć, bo na to czeka polska wieś. Natomiast nad tym trzeba pra-

cować. Warto nawet potem, w przyszłości, zastanawiać się, jak to wszystko poprawić, bo jest na to czas. Przecież okres trwania PROW jest dość długi, podobnie jak tego systemu płatności. Uważam, że i PROW, i system płatności powinien być nastawiony na wspieranie produkcji, a poprzez to na tworzenie miejsc pracy na obszarach wiejskich. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Do głosu zapisał się jeszcze pan poseł Ajchler. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Wyszła koleżanka Niedziela, bo chciałem się odnieść do jej wypowiedzi, ale można to będzie jej powtórzyć. Otóż pani poseł nie bardzo mnie zrozumiała, bo ani ja nie jestem, ani Wielkopolska nie jest przeciwko pomocy małym gospodarstwom. Trzeba tym gospodarstwom pomagać, ale w taki sam sposób należy pomagać małym gospodarstwom, jak pomaga się dużym. Tylko tyle mam do powiedzenia w tej sprawie. W identyczny sposób, wtedy mamy jednakowe traktowanie rolnictwa i jednakowe podchodzenie do spraw związanych z rozwojem produkcji.

Następna sprawa. Dlaczego postawiłem wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu? Proszę państwa, otóż ta debata i ta dyskusja wskazały, że jest dużo zasadniczych uwag do ustawy. To nie jest taka prosta sprawa. Jeżeli teraz będziemy mówić o jakichkolwiek wyliczeniach, czy ma być przepis, że cukrownicy dostają dopłaty od kwintala czy od hektara, to chcielibyśmy wiedzieć, a przede wszystkim powinniśmy wiedzieć, jakie będą skutki finansowe tego rozwiązania. Obawiam się, że ten cały mechanizm, czyli tu zabrać, a tu zmniejszyć, działa na niekorzyść producentów buraków cukrowych, jak i producentów skrobi i ziemniaków, bo gdzieś te pieniądze minister już ulokował i na coś mu zabraknie. A teraz chciałbym wiedzieć, na co mu zabraknie. Z czego trzeba będzie zrezygnować, jeżeli ten model, który został przedstawiony w ustawie, nie zostanie przyjęty? To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Chciałbym mieć wyliczenia. Jeżeli Komisja, a w konsekwencji i Sejm przegłosuje, że redukcja będzie następować nie w wysokości 100% powyżej 150 tys. euro, a 5%, to również powinniśmy wiedzieć, jakie będą konsekwencje podjęcia takiej decyzji. Obawiam się, że na dzisiejszym posiedzeniu nie bardzo da się to zrobić. To jest druga kwestia.

A teraz ostatnia sprawa. Na początku lutego, zresztą na mój wniosek, do którego przychyliło się prezydium Komisji, odbędzie się debata na temat sytuacji ekonomicznej rolnictwa w związku z manifestacjami i niezadowoleniem rolników wielkopolskich. Teraz chciałbym wiedzieć, bo to jest potrzebne do racjonalnej debaty, jakie powody sprawiły, że wspiera się jedną grupę zawodową? Albo inaczej mówiąc – dlaczego jeden dział produkcji się wspiera, a drugiego się nie wspiera?

Powiem państwu, że jestem członkiem podkomisji ds. roślin motylkowych od samego początku i nigdy nie przypuszczałem, iż będzie w tym pomysle wpisany także pomysł na rośliny motylkowe drobnoziarniste. Celem tego projektu miało być zastąpienie importu soi rodzimym białkiem, a trudno mówić o białku z nasion drobnoziarnistych. Możemy tu tylko i wyłącznie mówić o białku podawanym w formie zielonej, ale cel był inny. Pomysł powołania tej podkomisji i zainteresowania rolników motylkowatymi stworzył się przede wszystkim wtedy, kiedy rozważaliśmy sprawę soi i moratorium na używanie soi genetycznie zmodyfikowanej do produkcji pasz w Polsce. Doszliśmy do wniosku, że możemy soję zastąpić rodzimym białkiem. Tu całkowicie zgadzam się z przedmówcami, którzy stwierdzili, że powinno się to ograniczyć. A ja nie poszedłbym w kierunku takiego ograniczenia. Poszedłbym nie w kierunku kilogramów w pełnym tego słowa znaczeniu, tylko poszedłbym w wyznaczanie celów produkcyjnych, bo taki cel minister może założyć i tylko wprowadziłbym dopłaty do tego pierwotnego założenia. Pamiętam doskonale tamtą debatę.

Dzisiaj mamy, proszę państwa, taką oto sytuację. Jeżeli przyjmiemy, że ktoś ma 30 sztuk bydła, to dostanie dopłatę. Ma łąki, to także dostanie dopłatę, bo to jest powiązane. Dostaje jeszcze dopłatę do drobnoziarnistych; a przecież nie wyobrażam sobie, że bez lucerny czy bez koniczyny (bez koniczyny prędej) można prowadzić racjonalną,

wysokomleczną hodowlę czy uzyskiwać bardzo wysoką jakość produktów, biorąc pod uwagę także i czwórpolówkę.

Proszę państwa, pan minister mówi o płodozmianie w czterohektarowym gospodarstwie. Jak można tu zachować płodozmian? Jak można dotrzymać szeregu wymaganych warunków? No pewnie, że można. No jasne, wszystko można. Tylko potem się okazuje, że jak przyjeżdża kontrola, to jest tragedia. No cóż, tyle mam w tej kwestii do uzupełnienia.

Podczas wysłuchania publicznego – powiem tak na skróty, chodzi o konsultacje – nie uwzględniono wniosków strony pozarządowej, związków. Przecież na te wszystkie wnioski mamy odpowiedź, że minister się nie zgadza. Ma swoją koncepcję, poszedł w tym kierunku. A dziś co? Raptem się zgodzi podczas godzinnej pracy nad projektem ustawy, gdy będziemy dyskutować nad poszczególnymi artykułami?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Już mamy dwie i pół godziny.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dobrze, podczas dwupółgodzinnej dyskusji. Nie zgodzi się, proszę państwa. A my mamy przyjechać, omówić całą kwestię itd. Dlaczego mówiłem o tym, że tu nie ma jakiejś stabilności? Otóż jest tu pan minister Kalemba, który miał w niektórych sprawach zasadniczo różne zdanie od pana ministra Sawickiego. Minister Sawicki przyszedł chyba niespełna rok temu. Kiedy był ten pomór afrykański?

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

W marcu.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Od marca. Pan minister zmienił całkowicie podejście do niektórych spraw, do PROW, do kwestii związanych z...

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Pan Kalemba jest z Wielkopolski.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

No tak. Dlatego też pana Kalembę zawsze chwalę i bronię, i mówię, że trzeba by było zmienić Sawickiego na Kalembę.

Głos z sali:

Znowu?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Słucham? Nie, ja byłem przeciwko zmianie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, już kończymy?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Już kończę. Powiedziałem to, żeby rozweselić salę, ale sprawa pana Kalembi jest w moim przeświadczeniu bardzo poważna. To jest jedyny minister konstytucyjny z woj. wielkopolskiego. Jedyny. Cała Wielkopolska jakoś się nie mogła nigdy tego dorobić. Dlatego też bardzo zabiegałem o to, żeby minister został jeszcze, może by coś załatwił dla tej Wielkopolski.

Kończę już, ostatnie słowo. Dlatego właśnie mówię o uzasadnieniu projektu ustawy i o tym, dlaczego postawiłem wniosek o odrzucenie ustawy. Wysoka Komisjo, panie ministrze, jeżeli państwo tak poważne projekty ustaw będziecie przedstawiać i będziecie chcieli zrobić je za pięć minut, to zawsze postawię taki wniosek. To nie jest pierwszy taki przypadek. Trochę już żeście zrobili postępu, bo pamiętam, jak dostałem 700 stron, a za pięć minut musiałem podejmować decyzję i uchwaliliśmy redukcję dopłat. To wtedy była modulacja. Głosowaliśmy wówczas nawet nie wiedząc, nad czym głosujemy. Mam pójść do rolników, do wyborców i powiedzieć im, że nie wiedziałem? No, powiedziałem dokładnie, że przyjęła koalicja. Dzisiaj, jeśli tak się stanie, to też przyjmie koalicja, chyba że będziecie państwo przyjmować te propozycje, które złożyła strona pozarządowa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Ostatni do zabrania głosu zgłosił się pan minister Stanisław Kalemba. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Powiem jak najkrócej. Po wypowiedzi pani poseł Doroty Niedzieli powiem, że w Wielkopolsce jest bardzo dużo małych gospodarstw, które sobie świetnie radzą. Wielkopolskie nie jest nawet w pierwszej trójce województw, które mają najwyższą średnią, a rolnictwo – wspaniałe. Proszę na to zwrócić uwagę.

Zgadzałem się, że w ministerstwie jest wspaniały zespół ludzi, fachowców. Tu się zgadzam z panem wiceprzewodniczącym Krzysztofem Ardanowskim. Wraz z zespołem, po bardzo wnikliwych konsultacjach, po pobycie w Małopolsce, w Świętokrzyskiem, na Podkarpaciu postawiliśmy na wprowadzenie działania dotyczącego restrukturyzacji małych gospodarstw. Tego w ogóle nie było. Liczba gospodarstw, które będą mogły skorzystać z modernizacji, z restrukturyzacji, może być dwa razy większa, niż była w poprzedniej perspektywie. A więc wielkopolskie spojrzenie na to, żeby się rozwijały małe, średnie i duże gospodarstwa, jest proste i jasne. Byłem w Miechowie w Małopolsce, gdzie rodziny żyją na 7–8 ha, ciężko pracując. Trzeba im pomóc.

Jeszcze przedstawię ciekawą informację. Został zgłoszony polski projekt i mam nadzieję, że uda mu się wygrać w tej europejskiej konkurencji, żeby polscy naukowcy na bazie Polski zbadali możliwości rozwoju małych gospodarstw w dziewięciu państwach UE, szczególnie w tej części wschodniej. Tak, trzeba utrzymać małe gospodarstwa, a nie gigantomania, sieci itd. W tym celu jest uruchamiana sprzedaż bezpośrednia, korzyści dla konsumentów, polepszenie dochodów dla rolników. Trzeba to ładnie rozwijać.

Chciałem tylko po tej wypowiedzi pani poseł Niedzieli podkreślić, że dla wszystkich powinniśmy stworzyć warunki. Byłem we wszystkich tych województwach i to właśnie mówiłem, i to realizujemy w tym projekcie. To jest nasz obowiązek. Dziękuję.

Aha, nie chciałbym być ministrem, który by tylko myślał, jak załatwić sprawy dla Wielkopolski. Dla Polski – to tak. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu poproszę pana ministra. Poproszę o odpowiedź na pytania. Następnie przystąpilibyśmy do procedowania ustawy. Ewentualnie jeszcze bym poprosił państwa o to, żeby swoje uwagi... Będzie oczywiście możliwość zgłaszania uwag podczas drugiego czytania. Zrobimy krótką przerwę, a państwo też się zorientujecie, czy któryś z parlamentarzystów przejąłby państwa propozycje rozwiązań i zmian do projektu ustawy. A teraz oddaję głos panu ministrowi. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z państwa wypowiedzi wynika jasno – i my też mamy takie przeświadczenie i myślę, że wszyscy tu obecni również – iż wszystkich nie zadowolimy. To jest rzecz oczywista. Po pierwsze, różne branże wypowiadają się inaczej co do pewnych rozwiązań. Tak samo województwa wypowiadają się różnie co do pewnych rozwiązań i to jest rzecz normalna.

Generalnie założenie jest takie, przewijało się to w wypowiedziach, że chcemy w powiązaniu z PROW, żeby być precyzyjnym, zwiększyć liczbę gospodarstw, które mają jeszcze szanse produkować, utrzymać się i być konkurencyjnymi. Dlatego m.in. jest przedział 3–30 ha. Jak mówiłem, w gospodarstwach o areale między 1 i 3 ha 5% utrzymuje się z rolnictwa. Takie są wyniki badań Instytutu Ekonomiki. Czyli są to dwuzawodowcy.

Druga kwestia. Z dopłat do produkcji, związanych z produkcją, o czym też mówiłem, 2/3 to są dopłaty do bydła. Dopłaty do bydła są po to, żeby przede wszystkim dofinansowywać aktywnego rolnika. Nie chodzi o to, żeby dofinansowywać rolnika za to, że posiada ziemię. Czy wyraziłem się jasno?

Szanowni państwo, dzisiaj można dyskutować, ale średnie polskie gospodarstwo to gospodarstwo dziesięciohektarowe, a gospodarstw mamy tyle, ile Niemcy, Francja, Anglia i kraje Beneluksu razem wzięte. Musimy mieć świadomość, że jednym z elementów i założeń płatności i PROW jest zagospodarowanie tych ludzi, którzy żyją i produkują w 1,4 mln gospodarstw w Polsce. Szanowni państwo, żeby nie być gołosłownym,

to my też musimy mieć świadomość tego, czym dysponujemy. Mamy w Polsce około 3 tys. gospodarstw powyżej 300 ha. To są fakty. Mamy ponad 10 tys. gospodarstw powyżej 100 ha. Ponad 50 ha – 27 tys. Między 10 a 30 ha – około 200 tys. Reszta gospodarstw to gospodarstwa o areale między 3 a 5 ha; jeśli dobrze pamiętam, to jest ich około 800 tys. Dlatego jest to kwestia naprawdę trudna do pogodzenia.

Szanowni państwo, jak powiedziałem, w miarę możliwości staramy się zwiększyć to spektrum, które chcemy dofinansować i tych najbardziej aktywnych rolników, którym możemy poprzez te elementy pomóc. Nie wiem, czy o tym mówiłem, czy przewijała się ta kwestia, że małe gospodarstwa są powiązane z działaniem z PROW odnośnie do przejęcia tych gospodarstw. Tu jeden element z drugim jest powiązany. Myślę, że panie wy tłumaczą kwestię związaną z czasem utrzymania zwierząt, bo to też jest dość istotne. Rodzi to trochę kontrowersji. Inną kwestią jest sama technika składania wniosków.

Szanowni państwo. Myślę, że jeżeli ta ustawa jest tak ważna, to musimy tak długo siedzieć, do bólu, żeby to ustalić i żeby ustawa miała ręce i nogi. A jaka to jest ustawa, to państwo wiecie. Dostaliście druk. To jest ustawa plus 32 rozporządzenia. Na to potrzeba czasu, żeby fizycznie taką pracę wykonać. A jeśli dobrze pamiętam, to projekt był konsultowany w ciągu 6–7 miesięcy. Każdy z państwa obecnych tutaj ma świadomość i ma wiedzę, w jakim kierunku zmierza ta ustawa.

Szanowni państwo, jest jeszcze kwestia warunków. Tu też się przewijała ta kwestia sztuczności warunków. Myślę, że na te pytania panie też odpowiedzą, bo to jest podstawowy warunek, żeby w ogóle dostawać płatności bezpośrednie. Czy mogliśmy, czy nie mogliśmy uwzględnić pewnych elementów z rozporządzenia 1307, które jest bazowym rozporządzeniem dla naszego procedowania? Nie będę się wypowiadał w tej kwestii, bo nie znam na tyle tego tematu.

Następna kwestia, kwestia wyłączenia podmiotowego. O tym już powiedziałem, nie ma takiej możliwości. Albo mamy redukcję powyżej 150 tys. euro i to dotyczy określonej liczby gospodarstw powyżej 1362 ha. Oczywiście jest redukcja powyżej tego arealu, dotycząca JPO, czyli jednolitej płatności obszarowej. Tak jak było powiedziane, dziewięć czy ileś krajów stosuje tę redukcję. Dotyczy to 400 tys. ha. Jeśli by była zmiana, to na dzień dzisiejszy nie wypowiem się autorytatywnie, tylko musimy skonsultować pewne kwestie z Komisją Europejską. To samo dotyczy sytuacji sposobu dopłat, bo pada tu również sformułowanie, żeby w przypadku buraków czy skrobi dopłacać do tony, a nie do hektara.

Kolejna sprawa. Myślę, że z wprowadzeniem motylkowatych wiąże się również bardzo ważna kwestia. Otóż na wniosek m.in. naszych europosłów te rośliny zostały włączone do EFA, czyli do upraw proekologicznych, do zazielenienia, co nam zwiększa spektrum. Oczywiście nie dyskutuję tu w ogóle z zamysłem wprowadzenia dopłat do motylkowatych. Chodziło m.in. o to, żeby zniwelować niedobór białka na polskim rynku. Wiadomo, że tego nie zrobimy poprzez nasze uprawy w naszym klimacie, bo wiemy, że rośliny motylkowe mogą nam dać, zgodnie z danymi IUNG, około 500–600 tys. ton, a nam potrzeba 2 mln ton soi. Ale trzeba próbować to robić. Na dzień dzisiejszy jest propozycja dopłaty do hektara, a nie do wielkości produkcji.

O motylkowe pytał poseł Telus. Wymienione są rośliny, jakie wchodzi w ramy definicji roślin motylkowatych, do których daje się dopłaty. Do mieszanki motylkowatych – tak, ale nie do mieszanki motylkowatych i zboża. Nam przeważnie mieszanka kojarzy się z typową mieszanką zbożową, czyli ze zbożem. A gwoli ścisłości powiem państwu, że dodaliśmy nostrzyk biały, który jest rośliną miododajną, a której nie było – nie wiem, z jakich względów – w poprzednim spektrum roślin. Tak, są dopłaty do roślin czysto motylkowatych, to po pierwsze. A po drugie, oczywiście są dopłaty do koni ras zachowawczych zasobów genetycznych. Z rolsów, jak to się nazywa, przepraszam, z działań rolno-środowiskowych, to jest chyba 1500 zł do sztuki. To jest ta kwestia.

Generalnie w wypowiedziach przewija się pewna kwestia, która zresztą zawsze się przewija – większy, mniejszy, średni, duży. My nie chcemy zabrać dużym. Trzeba również powiedzieć to, że w perspektywie 2007–2013 dostęp do pewnych działań mieli więksi, a nie mniejsi, jeśli chodzi o warunki ekonomiczne. To trzeba w tym miejscu powiedzieć, bo statystyka to pokazuje, szanowni państwo. Tak, jak powiedziałem, chcemy zwiększyć o około 200–300 tys. to spektrum rolników, którzy będą się mogli utrzymać na rynku,

bo tytu rolników, jak szacujemy, będą dotyczyły takie możliwości z nowego rozdania i z PROW.

Szanowni państwo, jednym z elementów płatności jest element klimatyczny, środowiskowy, bioróżnorodności. Wiadomo, że ten element najłatwiej jest uzyskać w małym gospodarstwie, a nie w dużym. Nie oszukujemy się. Dlatego m.in. było to, o czym państwo posłowie wspominaliście. Były różne kwoty degresywności, czyli zastanawiano się, jak ograniczyć płatności. Zapadła decyzja i w projekcie ustawy jest propozycja, że do 75 ha płatność wynosi 100%. Natomiast w PROW, w ekologicznym, jest troszkę inaczej, ale tam są różne progi w zależności od wielkości areału.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, tak jak powiedziałem, ustawa jest bardzo ważna. Proponuję, żebyśmy siedzieli tak długo, dopóki jej nie uchwalimy. Dziękuję, że Komisja zebrała się między posiedzeniami Sejmu, bo chcielibyśmy zmieścić się w ustawowym terminie. A kto z państwa pracował w administracji, to wie, że nie jest to sprawa prosta. Nie mówię tego, żeby się bronić, tylko jest to jedna z podstawowych, elementarnych ustaw. Państwo wiecie, jaka jest objętościowo, a do tego są różne interakcje, akcje, wnioski. Musimy – my jako resort i państwo posłowie jako suweren, czyli Sejm – to rozstrzygnąć. I tylko tyle. Jak mówiłem, nie da się wszystkiego załatwić. Myślę, że też jest jeszcze jeden temat. Otóż jak wiemy, jest graniczna data kwotowania cukru. Jeśli byśmy zostali przy tych ustaleniach, to można w 2016 r. wyjść ze zmianą, obowiązującą od 2017 r. To możemy zawsze zrobić, jeżeli taka będzie wola ustawodawcy i wnioskodawcy, czyli rządu i parlamentu.

Miałbym prośbę, panie przewodniczący, żeby pani dyrektor Mantur i pani Czapla wypowiedziały się odnośnie kwestii technicznych. Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę pokrótce spróbować odpowiedzieć na pytania parlamentarzystów. Dziękuję.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, panie przewodniczący, jeśli chodzi o okresy przetrzymywania zwierząt, to projektując tę ustawę mieliśmy przede wszystkim na celu, żeby przepisy zostały wdrożone prawidłowo, jak również chcieliśmy, żeby pomoc została skierowana do właściwych beneficjentów. Z jednej strony braliśmy pod uwagę to, żeby ten okres był na tyle długi, aby nie było przypadków sztucznego tworzenia warunków do otrzymywania płatności poprzez przemieszczanie zwierząt między gospodarstwami. A kolejny powód jest taki, żeby ARiMR miała też możliwość przeprowadzenia kontroli na miejscu, gdyż przepisy wspólnotowe nakazują, że co najmniej 5% gospodarstw, które otrzymują płatności do zwierząt, musi być objętych kontrolą na miejscu. Oczywiście braliśmy też w miarę możliwości pod uwagę, żeby nie tworzyć sztucznego przetrzymywania zwierząt poza właściwy cykl produkcyjno-technologiczny.

Jeśli chodzi o przepisy wspólnotowe i poprzednie rozporządzenia, które dotyczyły płatności do zwierząt, płatności związanych z produkcją, to w starych państwach członkowskich też był system utrzymywania. Jeśli chodzi o krowy mamki, proszę państwa, to nawet 6 miesięcy zwierzęta musiały być przetrzymywane w gospodarstwie. Natomiast jeśli chodzi o pozostałe zwierzęta, to były to średnio dwa miesiące. W związku z tym nie można tutaj powiedzieć, że nasz termin jest nadmiernie wydłużony. Trzeba też pamiętać o skali i o liczbie zwierząt, i o liczbie gospodarstw, i kontroli, które muszą być przeprowadzane w celu spełnienia i sprawdzenia warunków kwalifikowalności.

Pan poseł Bogucki mówił o małych gospodarstwach. W Polsce przyjmujemy system tzw. wsparcia rzeczywistego, tzn. nie będzie płatności ryczałtowej, która w naszym przypadku wynosiłaby około 600–612 euro do gospodarstwa, jeżeli dobrze pamiętam. Natomiast przyjęliśmy taki system, że wszystkie gospodarstwa, których łączna kwota płatności, na jakie złożą wniosek, nie przekracza 1250 euro – wszystkie te gospodarstwa będą objęte systemem dla małych gospodarstw i zostaną do tego systemu włączone automatycznie. W związku z tym nie ma tutaj żadnego efektu redystrybucyjnego, czyli większe gospodarstwa nie składają się na mniejsze i odwrotnie. Gospodarstwa dostają tyle płatności, ile posiadają sztuk zwierząt czy hektarów, ale nie więcej niż 1250 euro.

Były też pytania czy sugestie, żeby Agencja przesyłała decyzje w sprawie otrzymania płatności. Chcę z całą mocą powiedzieć, że jeśli chodzi o małe gospodarstwa, to Agencja te decyzje na pewno prześle. A więc każdy rolnik, który zostanie zakwalifikowany do tego systemu, otrzyma decyzję o tym, że jest w systemie dla małych gospodarstw oraz ewentualne pouczenie, kiedy i w jakich terminach może wystąpić z tego systemu.

Natomiast jeżeli chodzi o II filar, to wszystkie decyzje w zakresie płatności rolno-środowiskowych, płatności ekologicznych i zalesień też będą dostarczane przez Agencję. Do tej pory dostarczanie decyzji generowało bardzo wysokie koszty, wynoszące około 7 mln zł rocznie. Z doświadczeń Agencji wynika, że rolnicy mogą się odwołać. Proszę państwa, to jest jeszcze ważne, że zachowujemy procedurę odwoławczą. Rolnicy mogą w każdej sytuacji odwołać się i zażądać doręczenia decyzji w ciągu 14 dni od daty uznania na rachunku bankowym. W związku z tym decyzje nie są wysyłane tylko do tych rolników, wobec których nie zastosowano żadnych sankcji, pomniejszeń i wykluczeń.

To chyba wszystko, jeżeli chodzi o pytania skierowane do nas.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Renata Mantur:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, odniosę się do wypowiedzianego tutaj wielokrotnie stanowiska dotyczącego sztucznych warunków i podziału gospodarstw. W nowym systemie wsparcia bezpośredniego, co należy podkreślić, jednym z podstawowych warunków przyznania płatności jest ocena, czy nie zostały stworzone sztuczne warunki. Właśnie przepisy wspólnotowe nakładają na agencję płatniczą obowiązek, aby w każdym przypadku ocenić, czy gospodarstwo nie pozostało podzielone w sposób sztuczny, dzięki czemu uzyskuje wsparcie w ramach systemu, takie jak płatność dodatkowa, system dla małych gospodarstw czy też wsparcie powiązane z produkcją. A zatem właśnie w ramach oceny przeprowadzanych kontroli będzie sprawdzane, czy te gospodarstwa nie zostały podzielone sztucznie. Należy pamiętać, że Agencja posiada dane, kto i do jakich działek ewidencyjnych ubiegał się o płatności w latach ubiegłych. Posiada też dane dotyczące reprezentantów spółek i numerów rachunków bankowych. Właśnie te elementy będą stanowiły podstawę do oceny, czy dany rolnik w sposób sztuczny nie podzielił gospodarstwa, czy nie stworzył warunków, które stanowią, że przyznane wsparcie bezpośrednio jest sprzeczne z jego celem.

Natomiast odnosząc się do pytania pana posła Ardanowskiego, które dotyczyło wprowadzonego przepisu o przechowywaniu kopii cyfrowej akt postępowania w ramach płatności bezpośrednich, należy zauważyć, że przepisy ustawy dają możliwość każdemu rolnikowi złożenia wniosku za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie internetowej. A zatem to od decyzji rolnika zależy, w jakiej formie będzie składał wniosek o przyznanie płatności.

Natomiast proponowany, projektowany przepis, określony w art. 33, ma w szczególności na celu zmniejszenie kosztów związanych z przechowywaniem akt. Należy pamiętać, że rokrocznie Agencja pozyskuje 1,35 mln teczek aktowych. Te akta są przechowywane bezterminowo, gdyż są procedowane w trybie Kodeksu postępowania administracyjnego. Celem tych przepisów jest ograniczenie kosztów przechowywania papierowych akt sprawy.

Zachęcamy wszystkich rolników do tego, żeby składali wnioski za pośrednictwem Internetu. Od tego roku będzie funkcjonowała nowa aplikacja. W ramach tej aplikacji rolnik nie tylko będzie mógł złożyć wniosek o przyznanie płatności, lecz także będzie miał dostęp do swojego konta i będzie mógł w każdej chwili śledzić stan obsługi wniosku. Rolnik również będzie miał za pośrednictwem Internetu dostęp do kwoty, jaką otrzyma za dany rok. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Zanim ogłoszę piętnastominutową przerwę, zadam tylko pytanie panu posłowi Ajchlerowi. Panie pośle, czy podtrzymuje pan wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu?

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Tak, podtrzymuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Ogłaszam przerwę do godz. 14.15. O godz. 14.20 spotykamy się i zaczynamy procedowanie ustawy. Dziękuję bardzo.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Wznawiam po przerwie obrady Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przechodzimy do przegłosowania wniosku formalnego o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Bardzo proszę, kto z państwa jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Bardzo proszę o podanie wyniku.

Sekretarz Komisji w Biurze Komisji Sejmowych Kancelarii Sejmu Agnieszka Jasińska:

2 posłów było za, 9 przeciw i 4 wstrzymało się od głosu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. 2 posłów było za, 9 przeciw i 4 się wstrzymało od głosu. Wniosek nie został przyjęty.

Przystępujemy do procedowania ustawy. Bardzo proszę, tytuł ustawy. Czy są jakieś uwagi? Strona rządowa? Biuro Legislacyjne? Nie widzę, dziękuję.

Art. 1. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 1 został przyjęty.

Art. 2. Czy są jakieś uwagi do art. 2? Nie widzę.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Mam wniosek.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Tak? Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Zresztą ten wniosek został przesłany przez Krajowy Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Przypuszczam, że państwo posłowie mają te poprawki, które proponuje związek. Chodzi o art. 2. W pkt 7 po słowach „rozporządzenie nr 1307/2013” dodać słowa „oraz rozdział 3 rozporządzenia 639/2014”. To dotyczy również punktów b, c i d.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Czy poprawka została złożona na piśmie?

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Mogę ją natychmiast złożyć, ale posiłkuję się tym, co przewodniczący powiedział, że należy ją złożyć do prezydium. Jeżeli ktoś przejmie, to...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Ale ja tej poprawki fizycznie nie mam, więc...

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Poproszę o coś do pisania. Przegłosujmy, a ja napiszę.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Bardzo proszę stronę rządową.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Może rzeczywiście zgłosić te poprawki w drugim czytaniu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bo w tej chwili nie mamy nad czym głosować, panie posle.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, w takim razie te poprawki zgłoszę w drugim czytaniu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

W drugim czytaniu. Bardzo serdecznie dziękuję.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Teraz nie będę zgłaszał. Przygotuję je na drugie czytanie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję, panie pośle. Czyli art. 2 został przyjęty.

Art. 3. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę.

Przechodzimy do art. 4. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 4 został przyjęty.

Art. 5. Czy są uwagi do art. 5? Nie widzę. Art. 5 został przyjęty.

Art. 6. Czy są jakieś uwagi do art. 6? Nie widzę. Art. 6 został przyjęty.

Art. 7. Czy są jakieś uwagi do art. 7? Nie widzę. Art. 7 został przyjęty.

Art. 8. Czy są jakieś uwagi do art. 8? Nie widzę. Art. 8 został przyjęty.

Art. 9. Czy są jakieś uwagi do art. 9? Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, proponuję poprawkę, aby art. 9 w pkt 1 „Rolnik obowiązany na podstawie art. 43” miał nowe brzmienie. Przeczytam to nowe brzmienie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

„1. Rolnik obowiązany na podstawie art. 43 ust 1 rozporządzenia nr 1307/2013 do przestrzegania praktyk, o których mowa w tym przepisie:

1) nie może wykonać tego obowiązku, stosując praktyki równoważne objęte systemami, o których mowa w art. 43 ust. 3 lit. b tego rozporządzenia;

2) realizując zobowiązania, o których mowa w art. 43 ust 3 lit. a tego rozporządzenia, może wykonać praktykę, o której mowa w art. 43 ust. 2 lit. a rozporządzenia nr 1307/2013, wyłącznie stosując praktyki, o których mowa w części I pkt 2 tiret 2 załącznika IX do tego rozporządzenia.”

Uzasadnienie. Powyższa zmiana ma na celu doprecyzowanie tego przepisu poprzez jednoznaczne wskazanie, że rolnik obowiązany do spełniania praktyk zazielenienia jedną z tych praktyk, tzn. dywersyfikację upraw, będzie mógł realizować przez praktyki równoważne. Jako praktyki równoważne do dywersyfikacji upraw na podstawie załącznika IX do rozporządzenia 1307 wskazane zostały zobowiązania dotyczące płodozmianu, obejmujące wymóg posiadania przynajmniej trzech upraw, przy czym uprawa główna obejmuje maksymalnie 75% oraz wymóg dotyczący posiadania przynajmniej czterech upraw (część I pkt 2 tiret drugie załącznika IX do rozporządzenia nr 1307/2013).

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Strona rządowa? Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chcę się zapytać...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze, momencik. Strona rządowa za, tak?

Bardzo proszę, pan poseł przewodniczący Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, mam pytanie. Czy ten problem, o którym pan mówił, był podnoszony w dyskusji poselskiej? Czy to jest pańska poprawka? Czy rząd ją podrzucił? Tylko to chcę wiedzieć.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Używając pańskiej terminologii, to jest poprawka rządowa, która została przejęta przez posłów.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan poseł Ardanowski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jeżeli rząd chce poprawić jakieś rzeczy, to jest to dopuszczalne i logiczne; co do tego też nie będę zgłaszał uwag. Natomiast powiem szczerze, próbuję zrozumieć i nie rozumiem za bardzo, o co tutaj chodzi. Mówimy o tym, że do 10 ha nie ma dywersyfikacji upraw. Od 10 do 30 ha – dwie uprawy. Powyżej 30 ha są trzy uprawy, z których minimalna to 5%, a maksymalna – 75%. Co my tutaj poprawiamy? Proszę mi to jakoś wytłumaczyć prostszymi słowami.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze, bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Szanowni państwo, chciałam wytłumaczyć tę kwestię. Jeśli chodzi o zazielenienie, jeśli chodzi o konkretną praktykę dywersyfikacji upraw, to można ją spełniać albo poprzez praktykę, że rolnik ma trzy uprawy w ciągu roku i główna uprawa nie stanowi więcej niż 75%, albo poprzez systemy certyfikacji, jeśli państwo członkowskie ma uznane takie systemy, albo poprzez płatności i działanie rolno-środowiskowo-klimatyczne. W PROW na lata 2014–2020 przyjęliśmy takie założenie. Otóż praktyka „Rolnictwo zrównoważone” i praktyka w rolnictwie zrównoważonym brzmi w taki sposób, że w danym roku rolnik musi mieć co najmniej cztery uprawy. Główna uprawa nie może stanowić więcej niż 65%, a najmniejsza z nich nie może stanowić mniej niż 10%. Uznaliśmy, że jest to praktyka równoważna do dywersyfikacji. To znaczy, że jeśli rolnik po prostu wejdzie do programu rolno-środowiskowego do „Rolnictwa zrównoważonego”, ma co do zasady wypełnioną praktykę zazielenienia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy Biuro Legislacyjne chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Legislator z Biura Legislacyjnego Michał Baranowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Biuro Legislacyjne chciałoby zadać pytanie stronie rządowej. Czy w związku z nadaniem nowego brzmienia w ust. 1 pkt 2, bo do tego srowadza się poprawka, którą zgłaszają panowie posłowie, nie powinien zostać zmieniony również ust. 2? To jest uwaga o charakterze merytorycznym; ponieważ zmienia się charakter pkt 1, to z daleko posuniętej ostrożności pytamy, czy ust. 2 również nie powinien być zmieniony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Pan dyrektor odpowie.

Dyrektor Departamentu Prawno-Legislacyjnego MRiRW Grzegorz Wykowski:

Grzegorz Wykowski, dyrektor Departamentu Prawno-Legislacyjnego.

Naszym zdaniem ust. 2 nie wymaga zmiany. Jest to upoważnienie dla ministra rolnictwa i jest ono wystarczająco szerokie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy Biuro Legislacyjne ma jeszcze jakieś wątpliwości? Nie ma wątpliwości. Dobrze. Dziękuję bardzo.

W takim razie czy jest jakiś sprzeciw wobec przyjęcia tej poprawki? Nie widzę. W takim razie przyjmujemy poprawkę zaproponowaną przez posła Maliszewskiego.

Art. 10. Czy są uwagi do art. 10? Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Panie przewodniczący, najmocniej przepraszam, ale chciałbym dosłownie na moment powrócić do art. 7. Jest tu oczywista omyłka pisarska i chcielibyśmy ją już teraz, na bie-

żąco skorygować, żebyście państwo nie mieli wątpliwości co do tego, co się działo z tekstem w tym zakresie.

Proszę zwrócić uwagę na art. 7 ust. 2. Tam jest zdanie, które jest wprowadzeniem do wyliczenia. „2. Pomimo niespełnienia warunku, o którym mowa w ust. 1 pkt 2, płatności bezpośrednie są przyznawane, jeżeli rolnik:” – i tu po dwukropku pierwszy punkt się z tym zgadza – „spełnia warunki”. A później jest pkt 2 i po „jeżeli rolnik” wchodzi „łączna kwota.” Jest tu prawdopodobnie jakiś błąd, popularny przy przepisywaniu tekstu, w tym przypadku tekstu prawnego. Biuro Legislacyjne prosi tylko u upoważnienia od Wysokiej Komisji, aby to odpowiednio zapisać. We wprowadzeniu do wyliczenia – „jeżeli” i dwukropek, a potem pkt 1 – „rolnik spełnia”. A pkt 2 bez zmian – „łączna kwota”. Proszę zwrócić uwagę, że to jest tylko kwestia poprawienia szyku zdania.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Czy są jakieś pytania czy wątpliwości parlamentarzystów do zaproponowanej poprawki Biura Legislacyjnego? Nie widzę. A więc bardzo prosimy o poprawienie tego zapisu.

Przechodzimy do art. 10. Czy są jakieś uwagi? Bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Tutaj też uwaga może trochę bardziej skomplikowana i nie tak oczywista. Proszę zwrócić uwagę na konstrukcję art. 10 ust. 1. Tam jest mowa o okresie, o którym mowa w art. 40 ust. 1 rozporządzenia nr 639. Proszę się teraz uważnie wczytać w ten przepis. „Okres, o którym mowa” w tym artykule tego rozporządzenia ustala się itd. Jest tu ten tekst prawny bez zmian. A później „obejmuje okres”. Proszę zwrócić uwagę: „okres” „obejmuje okres”, czyli to samo przez to samo. Czy nie zmieniając merytorycznie sensu tego przepisu, nie lepiej byłoby napisać, że okres – tutaj wszystko pomijam bez zmian – „wynosi nie dłużej niż 2 miesiące”. Tak, żeby było po prostu poprawnie i logicznie z punktu widzenia naszego języka.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Zdecydowanie tak mi się też wydaje, że uwaga jest słuszna, ale jestem zobowiązany zapytać się strony rządowej. Panie ministrze, czy wyraża pan zgodę? Tak. Bardzo serdecznie dziękujemy.

Czy są jeszcze jakieś uwagi do art. 10? Nie widzę. W takim razie art. 10 przyjmujemy zgodnie z sugestią Biura Legislacyjnego.

Art. 11. Czy są jakieś uwagi do art. 11? Nie widzę. Bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Tym razem mam pytanie. Chodzi o ust. 3 w art. 11. Tam jest mowa o obowiązku stwierdzenia w drodze decyzji. Chodzi nam o dokładne doprecyzowanie organu, bo ta precyzja będzie później uwarunkowana następnymi przepisami. Jest mowa o tym, że tego stwierdzenia dokonuje, proszę zwrócić uwagę, „kierownik biura powiatowego Agencji, o którym mowa w art. 5”. To jest prawda. Przynajmniej w naszej ocenie jest to konstrukcja poprawna z punktu widzenia systematyki ustawy. Tyle tylko, że później nie we wszystkich przepisach jest ten dopisek „o którym mowa w art. 5”. W pozostałych przepisach nie ma tego dopisku „o którym mowa w art. 5”. Ewentualnie zasygnalizujemy, jeżeli państwo będziecie chcieli, gdzie to jest przez nas zauważone.

Teraz chcielibyśmy mieć jasny komunikat od strony rządowej, czy to rozwiązanie jest świadome i czy w dalszej części ustawy nie należy tego odpowiednio uzupełnić. Oczywiście w naszym przekonaniu jest to uwaga o charakterze legislacyjnym. Czy też właśnie rozwiązanie jest świadome i w tych przypadkach, kiedy jest podane „o którym mowa w art. 5”, to jest OK, a tam, gdzie jest puste, możemy tego uniknąć? Niemniej jednak proszę zwrócić na to uwagę.

Ja tylko może wskażę tytułem przykładu art. 22 ust. 8. Tam jest mowa, że „dokumenty te można złożyć bezpośrednio do kierownika biura powiatowego Agencji lub nadać w placówce pocztowej”. Proszę zwrócić uwagę, że nie ma tego dopełnienia, iż chodzi o kierownika biura powiatowego, o którym mowa w art. 5. Jeżeli my mamy rację,

to trzeba to odpowiednio uzupełnić. Natomiast jeżeli nie mamy racji, to ten tekst, który państwo macie przed sobą, jest OK.

A korzystając niejako z okazji, że po raz pierwszy jest tutaj mowa o odesłaniu do art. 5 i jest mowa o kierowniku biura powiatowego Agencji, to pozwoliłem sobie przedstawić uwagę trochę o charakterze generalnym i zgłosić, że to może później ewentualnie wpłynąć na dalszy, rozpatrywany przez państwa tekst.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Strona ministerialna. Panie ministrze, przyjmuje pan uwagę? Nie?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Nie.

Dyrektor departamentu MRiRW Grzegorz Wykowski:

Niestety, nie możemy przyjąć tej uwagi w sposób generalny. Oczywiście w każdym przepisie, w którym jest przywołany kierownik biura powiatowego Agencji, to z tego przepisu wynika też właściwość do wydania decyzji administracyjnej czy do rozstrzygnięcia pewnych kwestii. Ta właściwość ogólnie jest określona w art. 5. Jest to zrobione świadomie w całym projekcie. Tam, gdzie ta właściwość ma być z art. 5, to nie musimy o niej pisać. Tam, gdzie jest wątpliwość, czy to jest ten kierownik, o którym mowa w art. 5, odsyłamy do tego artykułu.

Tutaj np. chodzi o naruszenie zakazu przekształcenia trwałych użytków zielonych. Może być wątpliwość, czy właściwy jest kierownik biura powiatowego Agencji ze względu na miejsce położenia tych trwałych użytków zielonych, czy ze względu na miejsce zamieszkania podmiotu. Dlatego jest to odesłanie, bo w art. 5 mówimy o kierowniku biura powiatowego Agencji właściwym ze względu na miejsce zamieszkania bądź siedziby podmiotu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Biuro Legislacyjne?

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Rozumiem. Na pierwszy rzut oka można byłoby potraktować brak tego odesłania jako błąd legislacyjny, ale właśnie chodziło o to dopowiedzenie, ponieważ nie do końca wynikało chociażby z uzasadnienia, że niekiedy ta właściwość nie jest oczywista, w związku z tym nie pojawia się odesłanie do art. 5. Tak, jak tutaj pan dyrektor wskazał, może być różnie położone np. miejsce uprawy. Rozumiem to. Jeżeli jest ta świadomość zachowana w dalszym tekście i nie będzie wątpliwości, to oczywiście nasza uwaga będzie bezprzedmiotowa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Gdyby pan myślał, że jeszcze w jakimś miejscu powinno tak być, jak pan mówił, czyli powinno znaleźć się odesłanie do art. 5, to proszę to zasygnalizować.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Jasne.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dopytamy się wtedy ministerstwa, czy faktycznie było to świadome, czy nie.

Rozumiem, że art. 11 został przyjęty.

Art. 12. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 12 został przyjęty.

Art. 13. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 13 został przyjęty.

Art. 14. Bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Też takie pytanie, przepraszam, trochę generalne. Proszę zwrócić uwagę na ust. 2. „Płatność dodatkowa przysługuje do powierzchni gruntów objętych obszarem zatwierdzonym do jednolitej płatności obszarowej będących w posiadaniu rolnika: nie większej niż 30 ha” i do tej pory wszystko jest jasne. A dalej „oraz pomniejszonej o 3 ha.” Czy zatem,

gdy mam 30 ha, to mi niejako z automatu pomniejsza się o 3 ha, czyli *de facto* dostanę dopłatę do 27 ha? Dobrze czytam ten przepis?

Dyrektor departamentu MRiRW Grzegorz Wykowski:

Bardzo dobrze.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Czyli za każdym razem jest minus trzy?

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Właśnie tak.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Czyli jak mam 3,5 ha, to zostaje mi 0,5 ha. OK. Właśnie nie byłem pewny, czy ta norma jest jasna.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Innych uwag nie widzę. W takim razie art. 14 uważam za przyjęty.

Art. 15. Czy są uwagi do art. 15? Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chodziłoby o te 75 hektarów.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Ale teraz pan Piotr Walkowski.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Przepraszam.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Izbo, tutaj jest poprawka do konsumpcji, zgłoszona przez Krajowy Związek Producentów Buraka Cukrowego i kolegów z Wielkopolskiej Izby Rolniczej, dotycząca określenia płatności do buraka cukrowego w tonach, a nie w hektarach.

Proponuje się, aby po ust. 2 dodać pkt 2a w brzmieniu: „Płatność związana do powierzchni upraw buraków cukrowych jest przyznawana w granicach limitu kwotowego wsparcia, wyrażonego ogólną ilością buraków cukrowych skupowanych rocznie”. Z przyjęcia tej poprawki wynikają zmiany, które powinny być w ust. 4 i w ust. 6; są uzupełniane.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. O głos poprosił jeszcze pan Stanisław Kalemba. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Odnosnie ust. 3 i 4 tego artykułu, ale może najpierw warto to rozstrzygnąć? Jak pan przewodniczący uzna?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Jeśli mogę, panie pośle, to poprosiłbym teraz. A potem poprosimy o odniesienie się pana ministra do uwag.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dobrze. Bardzo dziękuję. W art. 15 proszę zobaczyć ust. 3. Chcemy dodać jedno słowo i zaraz powiem, w którym miejscu. „Jeżeli zawarł umowę z przetwórcą na daną uprawę”. Dodajemy „z przetwórcą”. Nam chodzi o to, żeby skrobia była przeznaczona tylko na przetwórstwo właśnie skrobi. To wynika z tego zapisu, czyli żeby była umowa z przetwórcą. Tylko to jedno zdanie.

A później będzie dalej konsekwencja tego przepisu w ust. 4, gdzie proponujemy zmianę w drugim akapicie: dostarczenie nie „odbiorcy”, tylko „przetwórcy”. Dalej treść pozostaje bez zmian. I dalej: „a przetwórcza zobowiązuje się te produkty odebrać w umówionym terminie i zapłacić” i dalej „ziemniaki przeznaczyć na skrobię, a buraki cukrowe na produkcję cukru”. Jest to na piśmie. Poprawka jest też uzgodniona z producentami.

Chodzi o to, żeby nie było dopłat m.in. do ziemniaków, które będą przeznaczone na produkcję spirytusu, na jakieś chipsy itd. To jest to uzasadnienie. Mam poprawkę podpisaną przez trzech posłów i ją przekazuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę o przekazanie poprawki.

Oddam teraz głos panu ministrowi. Proszę o odniesienie się do dwóch proponowanych zmian.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, generalnie powiem, że możemy narazić się na zarzuty ze strony komisji. Co do zapisów merytorycznych, to poproszę o odpowiedź pana Wykowskiego.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Grzegorz Wykowski:

Dziękuję bardzo. Tylko chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na pewną kwestię w związku z poprawką dotyczącą płatności do uprawy buraków cukrowych. Projektowany art. 15 ust. 2a stanowi, że płatność związana do powierzchni upraw buraków cukrowych jest przyznawana w granicach limitu kwotowego wsparcia, wyrażonego ogólną ilością buraków cukrowych skupowanych rocznie. Teraz pojawia się pytanie: Jak to ustalić? Jakiego roku to dotyczy? Czy poprzedniego roku? Czy bieżącego roku, w którym jest składany wniosek i przyznawana płatność? W jaki sposób to wpłynie na system kontroli w Agencji? W jaki sposób to wpłynie na możliwość przyznawania płatności w danym roku? Ta propozycja przepisu jest w moim przekonaniu daleko nieprecyzyjna i wymagałaby naprawdę gruntownej analizy i doprecyzowania; przede wszystkim doprecyzowania źródła ustalania ilości buraków skupowanych rocznie oraz z jakiego okresu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Opinia rządu jest tutaj jasna i negatywna.

Natomiast jaka jest opinia do drugiej propozycji, zaprezentowanej przez pana posła Stanisława Kalembę? Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Poprawka jest zgłoszona z trzema podpisami posłów.

Dyrektor departamentu MRiRW Grzegorz Wykowski:

Tu jest też podobny problem, choć może nie aż tak daleko idący, jak przy poprzedniej poprawce. Wynika on z tego, że nie mamy już zasad regulujących rynek skrobi, nie mamy tak naprawdę definicji przetwórcy i nie mamy rejestru przetwórców, prowadzących przetwórstwo skrobi. Tu może być wątpliwość, trudność w ustaleniu tego, jaki podmiot należy uznać za przetwórcę skrobi. Czy każdy, który faktycznie przetwarza? Czy to jest podmiot, który ma to wpisane w zakresie działania np. w KRS? Pojawia się cały szereg wątpliwości. One nie są aż tak daleko idące, jak przy tym pierwszym przepisie, aczkolwiek się pojawiają i na to chcielibyśmy zwrócić uwagę Wysokiej Komisji.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. O głos poprosił jeszcze pan przewodniczący Ardanowski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Poprawka zgłoszona przez pana ministra Kalembę, przez pana posła Kalembę, jest logiczna w tym znaczeniu, że przecież wszyscy chcemy, żeby była dofinansowana, wsparta uprawa tych ziemniaków, które są przeznaczone na skrobię; zresztą tylko takie wsparcie jest możliwe w ramach rozporządzenia 1307. Chodzi o to, żeby wyeliminować wsparcie dla upraw ziemniaków nieskrobiowych, które byłyby zgłaszane po dopłaty.

Mam zasadnicze pytanie. A co będzie w sytuacji, jeżeli rolnicy utworzą grupę producencką, która będzie w ich imieniu dalej te ziemniaki dostarczała do zakładu przetwórczego? Będą mieli umowę z grupą producencką, a nie z zakładem. Czy wtedy pozba-

wiamy ich płatności, bo nie ma umowy z odbierającym ziemniaki zakładem końcowym? A przecież jest to wariant bardzo realny i możliwy. Nawet uważam, że pozycja rolników wzrasta wtedy, kiedy występują wobec przetwórcy w postaci jakiejś grupy producenckiej, która się tym zajmuje. Czy czasami, wprowadzając tę poprawkę, nie eliminujemy możliwości organizowania grup producenckich w sektorze ziemniaków skrobiowych?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Mam taką prośbę. Warto faktycznie pochylić się nad tymi uwagami, zgłoszonymi przez pana ministra czy w tej chwili przez pana posła Ardanowskiego. Pan minister, kiedy z nim rozmawiałem, nie powiedział sztywno, że „nie”. Natomiast te poprawki wymagają uszczegółowienia, tak jak to usłyszeliśmy, abyśmy nie wylali dziecka z kąpielą. Miałbym propozycję takiego rozwiązania. Bardzo bym poprosił pana ministra o to, aby jeszcze pochylić się nad poprawkami, zgłoszonymi przez stronę rządową. Prosiłbym, żeby jeszcze raz zaprosić te środowiska na spotkanie, przedyskutować i ewentualnie poprawić te poprawki, które zostały zgłoszone. A teraz poprosiłbym o ich wycofanie, ponieważ one faktycznie nie spełniają pewnych wymogów, mogą sprawić jeszcze większe trudności i wywołać niedomówienia. W efekcie może okazać się, że tak naprawdę z tych pieniędzy rolnicy nie skorzystają. Przypominam, że mamy drugie czytanie. Jest jeszcze trochę czasu na to, aby dopracować te poprawki. Czy mógłbym panów posłów prosić o wycofanie tych poprawek i przygotowanie ich w odpowiedni sposób oraz zgłoszenie podczas drugiego czytania?

Czy jest na to zgoda? Panie Piotrze? Panie pośle?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Muszę się chwilę zastanowić.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Panie Stanisławie? Panie pośle? Czy byłaby zgoda na przygotowanie i przedyskutowanie poprawek jeszcze raz, aby nie budziły wątpliwości co do wprowadzenia ich do projektu ustawy?

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Chodzi o to, żeby wprowadzić takie przepisy, które będą jednoznaczne. Uważam, że trzeba to zrobić we współpracy i z Biurem Legislacyjnym, i z panem ministrem. Merytorycznie jest tu chyba akceptacja. Nie może być inaczej, gdyż rozporządzenie 1307 mówi o ziemniakach przeznaczonych na skrobię, a my tego nie dopniemy. Moim zdaniem dla grup producenckich nie powinniśmy tworzyć precedensu. Przecież z wnioskiem o płatność wystąpi konkretny rolnik, który dostarczy konkretną ilość ziemniaków. W przeciwnym wypadku jeszcze bardziej skomplikujemy sobie sytuację. Uważam, że z grupami producenckimi nie powinniśmy wchodzić do tej ustawy. Natomiast jeśli faktycznie trzeba coś doprecyzować, co będzie podstawą itd., to dopracujemy to we współpracy i przedstawimy poprawkę w drugim czytaniu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo za wyrozumiałość i wycofanie poprawki.

Panie Piotrze, czy pan również się zgodzi?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Wyczuwam, że atmosfera na sali jest taka, iż Komisja jest za poparciem tych poprawek, jeżeli chodzi o intencje. Mam natomiast prośbę i pytanie do rządu. Czy do czasu drugiego czytania strona rządowa będzie pracowała wspólnie z wnioskodawcami nad odpowiednim kształtem i konstrukcją poprawek, tak żeby nie było problemów legislacyjnych?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze. Przepraszam, panie ministrze, jeszcze pan Ardanowski. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Chyba nie zostałem dobrze zrozumiany. Sprawa grup producenckich w sektorze ziemniaków skrobiowych nie jest żadną rzeczywistością wirtualną. Rolnicy mają prawo

tworzyć takie grupy. Oczywiście rolnik składa wniosek o płatność do Agencji, ale jeżeli warunkiem uzyskania płatności jest umowa, to trzeba zadać pytanie, czy to ma być umowa zmuszająca rolnika wyłącznie do obowiązku dostarczenia ziemniaków do konkretnego zakładu przetwórczego? Czy może to być umowa z grupą producencką, która sobie wybierze producenta skrobi, oferującego najlepsze warunki?

Rozważam zgłoszenie poprawki w drugim czytaniu, dlatego że to nie może być zgłaszanie poprawek, formułowanych przez naszych partnerów ot tak, na kolanie. Dlatego przyłączam się do głosu pana przewodniczącego Dunina, aby ministerstwo rozważyło warianty; zarówno w tym zakresie, o którym mówię, czyli grupy producenckiej, jak również przeanalizowania postulatu, który przede wszystkim zgłasza środowisko rolników-producentów skrobi.

W przerwie na ten temat rozmawialiśmy. Dla tych rolników sprawą zasadniczą i podstawową jest przywrócenie płatności do skrobi, do tony skrobi. Mówili o tym na odchodne; nie wiem, dlaczego nie zostali, ale tutaj byli przedstawiciele „Trzemeszna”. Oczywiście pojawiają się od razu problemy, o których była mowa przy burakach. Dopłata do której skrobi? Tej, która była w zeszłym roku, czy tej, która zostanie przetworzona, czyli płatność do skrobi się opóźni w czasie rzeczywistym? Chciałbym, żeby do tego ministerstwo było przygotowane przy drugim czytaniu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Serdecznie dziękuję, panie pośle.

Jeszcze zabierze głos pan poseł Maliszewski. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Też się przychyliam do tego wniosku, żebyśmy nad tym popracowali i przed drugim czytaniem mieli naprawdę dobrze przygotowaną poprawkę, ewentualnie poprawki, które uwzględniałyby to, co jest zapisane w rozporządzeniu 1307.

Mówimy w tej chwili tylko o ziemniakach skrobiowych, a myślę, że jest naszą intencją, żeby też inne produkty, które są objęte tymi dodatkowymi dopłatami, były sprzedawane przez rolników na podstawie umów kontraktacyjnych. Rzecz w tym, żeby powiązać rolnika z przetwórcą czy z grupą producencką, której jest członkiem. Mam tu na myśli np. wymienione owoce miękkie, które do tej pory w dopłatach funkcjonowały, ale pod warunkiem, że były przeznaczone do przetwórstwa, a nie na rynek owoców deserowych. A to, czy są przeznaczone do przetwórstwa, określała umowa zawarta między rolnikiem-producentem a tym, od kogo ten produkt odbierał przetwórcą.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, jeśli można, to jeszcze zabierze głos pani dyrektor Czapla.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam tylko coś doprecyzować. Oczywiście ministerstwo jest bardzo chętne do wszelkich prac z państwem nad tą poprawką, tylko chciałam zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Kwestie związane ze zmianą notyfikacji są zapisane w rozporządzeniu wspólnotowym, w rozporządzeniu 1307. Jeśli chodzi o płatności związane z produkcją, to cytuję: „Można zmienić do 1 sierpnia 2016 r. ze skutkiem od 2017 r.” Zmiana ta dotyczyłaby warunków, zmiany wysokości środków finansowych – oczywiście w ramach limitu 15% – lub zaprzestania przyznawania danej płatności. W związku z tym, jeśli wprowadzilibyśmy taką poprawkę – a chciałam państwu przypomnieć, że notyfikowaliśmy ten system 31 lipca 2014 r. zgodnie z terminami rozporządzenia unijnego – to komisja musiałaby ocenić ponownie, czy to jest zmiana warunków, czy to jest tylko doprecyzowanie warunków, czy to jest uszczegółowienie tego, co zostało notyfikowane w komisji. W związku z tym musimy tę kwestię przekonsultować z komisją.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan poseł Ardanowski. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo zmartwiła mnie pani dyrektor tym stwierdzeniem, bo wydaje mi się, że zaczynamy brnąć w jakiś absurd. To po co w takim razie my – jako Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jako Sejm – nad tym dyskutujemy? O tym zresztą mówił pan poseł Ajchler. Po co dyskutujemy, jeżeli się okazuje, że dokument notyfikowany w Brukseli praktycznie jest nienaruszalny, bo trzeba byłoby teraz występować o każdą poprawkę, którą tutaj zgłaszamy w zakresie warunków merytorycznych? To jest zasadne pytanie. Czy my w ogóle jesteśmy w stanie zgłaszać jakiegokolwiek poprawki? Wydaje mi się, że jest to potraktowanie parlamentu tak, jak nie powinien być traktowany.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Odczytałem troszeczkę inaczej te słowa, ale każdy z nas ma prawo do swojej interpretacji.

Jeszcze raz proszę pana ministra o to, aby spotkał się z osobami, które wniosły te poprawki. Według mnie są to naprawdę poprawki dobrze służące polskiemu rolnictwu i jest szansa na to, żebyśmy przygotowali dobrą ustawę.

Jeszcze raz zapytam się, czy pan poseł Stanisław Kalemba przychylił się do mojej prośby?

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Tak jest.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Panie Piotrze? Panie pośle?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Tylko współpraca buduje i będzie wtedy lepsze rozwiązanie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Mam nadzieję, że zaraz po zakończeniu posiedzenia Komisji umówicie się państwo na spotkanie, żebyście mogli sprawę przedyskutować i przygotować dobre poprawki, takie, żeby nie było wątpliwości odnośnie do interpretacji.

Rozumiem, że art. 15 został przyjęty.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Jeszcze ja się zgłaszałem. Czekam z niecierpliwością.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chcę wrócić do art. 15 pkt 2. Mówiliśmy o...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Cały czas jesteśmy w art. 15.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

No właśnie. Zgłaszałem się na samym początku. Udzielił pan głosu innym. Nie protestowałem, powiedziałem sobie, że przyjdzie na mnie kolej, ale ta kolej już przeszła.

Chodzi mi o pkt. 2, o rośliny wysokobiałkowe. Tutaj jest przepis mówiący, że „płatność związana do powierzchni upraw roślin wysokobiałkowych jest przyznawana rolnikowi do powierzchni upraw wysokobiałkowych gatunków określonych w przepisach na podstawie” – tu podstawa itd. – „nie większej niż 75 ha”. O co mi chodzi? Chodzi mi o to, żebyśmy wyciągnęli wniosek z tej dyskusji, która tutaj się odbyła i żeby nie powtórzyły się orzechy. Chciałbym, żeby uściślić, że chodzi o rośliny gruboziarniste. To po pierwsze. Teraz zwracam się z tą kwestią do pana ministra. Nie wiem, czy musi być 75 ha, skoro efekt założony przed wprowadzeniem programu uprawy roślin motylko-

wych wysokobiałkowych nie został osiągnięty. Dlaczego w takim razie, panie ministrze, jest to ograniczenie do 75 ha?

Rozumiem, że skoro ogranicza pan do tych 75 ha, to założył pan sobie, iż cel pan osiągnął. Dlatego pytam się, czy osiągnął pan ten cel? A także pytam, czy jest możliwość złożenia takiej poprawki, która eliminowałaby te 75 ha i takiej, która by sankcjonowała tylko rośliny gruboziarniste? Myślę tu o białku, bo taka była intencja wprowadzenia programu uprawy roślin motylkowych.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Serdecznie dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pierwotna wersja dofinansowania roślin wysokobiałkowych była z degresywnością. Po konsultacjach z KE nie było na to zgody, więc poszliśmy na 100% dopłaty do 75 ha. Jak dobrze pamiętam, to spotykaliśmy się w różnych gremiach i były różne wnioski. Trzeba było po prostu przyjąć jakiś wariant i przyjęliśmy taki – 100% do 75 ha, a powyżej 75 ha – zero.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Rozumiem, że w tej chwili pan poseł nie ma przygotowanej poprawki w tym zakresie. Rozumiem, że jeżeli pan poseł będzie składał poprawkę, to nastąpi to w drugim czytaniu. Tak?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, tak, oczywiście, ale chciałem tylko zapytać, bo jakaś logika z tego projektu musi wynikać. Tą logiką dopłat do upraw jest to, aby osiągnąć cel. Celem było uzyskanie produkcji krajowego białka. Nie uzyskujemy tego. Komisji Europejskiej to ja się nie dziwię, bo może ona broni amerykańskich producentów soi; chociaż niekoniecznie amerykańskich, bo być może także innych. Mnie chodziło o to, żebyśmy rozkręcili tę produkcję. Od samego początku „gwałciłem”, w cudzysłowie, pana ministra Sawickiego, aby wprowadzając ten program zadbał o przymus ekonomiczny, to znaczy tak ustawił dopłaty, aby rolnicy byli tym zainteresowani. Panie ministrze, odbieram to tak, że teraz to jest wasze wycofywanie się z tego programu. A więc jeżeli chce się pan wycofać i widzi pan, że nic z tego nie będzie, to nie mam nic przeciwko temu, tylko niech pan to jasno powie, bo znowu zabrzniemy w ślepią uliczkę, a nie chciałbym tego.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Pan poseł Ardanowski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Mam również wątpliwości co do tego zapisu, ale niedotyczące akurat powierzchni, ponieważ tutaj pewnie mielibyśmy różne zdania z panem posłem. Przypomnę, że jest również propozycja jednej z izb rolniczych zmniejszenia tej powierzchni do 25 ha i tłumaczenie, iż objęłoby to większą liczbę rolników.

Natomiast jest pytanie, na które nie uzyskałem odpowiedzi. Prosiłem o wskazanie jakby pewnej logiki działań. Czy ma to być elementem produkcji białka paszowego w Polsce i związanej z tym ekwiwalentności soi? Czy też ma to być spełnienie normy zazielenienia przez dodatkową grupę roślin? Tu mówimy o roślinach wysokobiałkowych, chociaż akurat to w dokumencie jest. Często też są jakieś semantyczne błędy, bo mówimy o motylkowatych, o strączkowych, a w tej chwili one nazywają się bobowate, a nie motylkowate, więc to należałoby doprecyzować.

Jeżeli chcemy logicznie wyciągnąć wnioski z programu białkowego, na który państwo polskie wydało wiele milionów złotych – a ten program jest realizowany przez uczelnie z Poznania i z Bydgoszczy; jest też podkomisja, której jestem również członkiem, podobnie jak i pan poseł Ajchler – to czy w tej sytuacji nie zawęzić go do roślin strączkowych grubonasiennych, że użyję starej nazwy. W dalszym ciągu spełniają one normę zazielenienia, bo są w tej samej grupie, a jednocześnie możemy wprowadzić jakiś nowy element. Rozumiem, że ministerstwo wtedy wprowadziłoby jakiś element oceniający ten plan, bo w przeciwnym wypadku prowadzimy wprost, mówię to jeszcze raz, do możliwych

nadużyć, do możliwych patologii. Ktoś zasieje wieloletnią uprawę, np. koniczynę białą, która nie daje dużej masy czy wspomniany nostrzyk i będzie mu ładnie kumaryna pachniała na polu, a potem sieczkarnią samobieżną czy też orkanem przyczepionym do ciągnika raz do roku zniszczy tę okrywę i będzie otrzymywał całkiem przyzwoite pieniądze. Czy chcemy uzyskać produkt w postaci nasion strączkowych? Ewentualnie – ale to już tylko hipotetyczne rozważanie – w postaci suszu, który kiedyś był wykonywany z roślin drobnonasiennych? Czy tylko chcemy wydać pieniądze, nie uzyskując praktycznie nic?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o odpowiedź pana ministra. W skrócie, bo czas...

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na dzień dzisiejszy to, co powiedział pan poseł – również to chciałem dopowiedzieć – jest powiązane z EFA. Od początku mówiliśmy odnośnie do wprowadzenia roślin motylkowatych w kontekście zniwelowania produkcji soi, czyli pozyskania białka. Natomiast generalnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o płatności bezpośrednie i dopłaty do produkcji, to nie jest sprawa zwiększania produkcji, tylko utrzymania produkcji. To jest jedna kwestia. Druga kwestia. Rośliny motylkowate to nie jest tylko ziarno, białko, ale jest to również wiązanie azotu. Dlatego, tak jak powiedziałem – m.in. na wniosek naszych posłów – zostało to wliczone w obszary ekologiczne, w EFA. Ponadto, jak panowie posłowie mówicie, teraz jest kwestia rozgraniczenia motylkowatych na element drobnonasienny i grubonasienny, czyli na uzyskanie efektu typowego białka. Nie wiem, pani dyrektor, co z tym zrobić?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Dziękuję, panie ministrze. Jak wspominał pan minister, jeśli chodzi o uprawy wysokobiałkowe, to był taki zamysł, żeby ten system był jak najprostszy dla rolników. Braliśmy pod uwagę mnogość zmian, które będą wprowadzane od 2015 r., jeśli chodzi o płatności związane z produkcją, obszary proekologiczne, zazielenienie. W związku z tym, żeby to uprościć, zdecydowaliśmy, że te same gatunki roślin, które kwalifikowałyby się do płatności związanej w ramach roślin wysokobiałkowych, równocześnie kwalifikowałyby się jako EFA, żeby już nie różnicować tych roślin dla rolnika. Celem było uproszczenie tej płatności.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, widzę zdenerwowanie u pana...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Nie, to nie zdenerwowanie. Nie, nie, broń Boże.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

To nie o to chodzi, że chcę przedłużać dyskusję. Tylko nie chcę, żebyśmy nad tymi przepisami przelecieli, nie rozstrzygając o tym, o co nam na dobrą sprawę chodzi. Czy chcemy wprowadzić mechanizm, który powoduje, mówiąc wprost, że rolnik produkuje nasiona wysokobiałkowe, które później są przeznaczane na paszę w gospodarstwie bądź w jakiś sposób trafiają na rynek? Wtedy tę ekwiwalentność soi próbujemy w jakiejś tam części, może niewielkiej, ale jednak zastosować. Temu ma służyć m.in. promowanie w kilku województwach w Polsce klastrów roślin, produkujących polskie białko. Powstał taki klastr na Pomorzu, są zaawansowane prace nad utworzeniem klastra w woj. kujawsko-pomorskim. Czy chcemy to robić? Czy chcemy dołożyć pieniądze do tego, że ktoś będzie coś siał?

Owszem, jest wiązanie azotu. Ale te rośliny, o których mówię, rośliny dostarczające grubych nasion, tzw. grubonasienne – kiedyś tak nazywane, chociaż te systematyki zmieniają się cały czas – rośliny te również wiążą azot i nie ma żadnego problemu. Czy

też chcemy dopuścić do uprawy – podam kilka przykładów – koniczyzny białej, czerwonej, bladuróżowej, perskiej, lucerny siewnej, lucerny sierpowatej, nostryka itd., itd. tylko po to, żeby ktoś, nie wykorzystując tej masy, raz do roku ją skosił? Owszem, azot w ziemi pozostanie, nie wiadomo, po co. Będziemy mieli nadużycie; może nie na ogromnej powierzchni, ale na 75 ha, jeśli ta wielkość by pozostała, ale nawet i tych pieniędzy szkoda. Czy chcemy to zawęzić do roślin, dających jednak plon, który może być przydatny w przemyśle paszowym?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Widzę, że dyskusja rozgorzała nam na nowo. Zanim oddam głos panu dyrektorowi, zabierze głos pan poseł Ajchler, a potem pani poseł Masłowska. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chciałem dopytać. Pani dyrektor, tak się składa, że byłem i w poprzedniej kadencji w tym zespole; to nie jest zespół, ta podkomisja, która powstała tylko do spraw uprawy motylkowych...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

To nie jest zespół, tylko podkomisja.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Podkomisja, tak. Pamiętam, że bez wprowadzenia programu w Polsce było uprawianych około 100 tys. ha roślin motylkowych drobnoziarnistych i gruboziarnistych. Po wprowadzeniu programu uprawiano około 160 tys. ha. Jednak żeby zabezpieczyć potrzeby kraju i ograniczyć import soi, to należałoby w Polsce uprawiać około 0,5 mln ha tych roślin po to, aby osiągnąć zamierzony efekt. Tak mówiono na posiedzeniu tej podkomisji. Dlaczego do tego wróciłem? Wróciłem do tego tematu, bo jeśli ogranicza się powierzchnię uprawy i mówi się, że nie 150 czy 200 ha, tylko 75 ha, to znaczy, że ten efekt już pan uzyskał. Wtedy zrozumiałbym ograniczenie. Wystarczy nam te 0,5 mln ha i nie potrzeba nam więcej. Dlatego też zapytałem, jaki mamy efekt wprowadzenia tego programu i ile mamy białka, a jeśli mamy mało białka, to wyrzucić z tego programu drobnoziarniste, a wprowadzić te rośliny, z których białko się dobrze pozyskuje. I tyle.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Pani poseł Masłowska. Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

W związku z tą dyskusją mam pytanie. Gdyby rzeczywiście skoncentrować się na tych roślinach strączkowych w celu wyeliminowania soi, to czy mamy w Polsce w tej chwili dostateczną liczbę przetwórci? Czy są technologie? Czy skup tej produkcji, wywołanej właśnie nowymi warunkami, byłby zabezpieczony? Czy rolnicy mieliby możliwości zbytu? Obawiam się, że nie. Przecież mowa była o tym, że dopiero te nowe technologie powstają i są sprawdzane. Dlatego nie wiem, czy nie warto byłoby się zastanowić, jak osiągnąć i jedno, i drugie. Może po prostu zróżnicować? Utrzymać dopłaty do motylkowych, nie eliminować dopłat na rzecz strączkowych, natomiast co najwyżej zachęcić do uprawy strączkowych wyższymi dopłatami, może różnicując, bo przecież uprawa roślin motylkowych ma znaczenie nie tylko jako uprawa na paszę. O tym już nie muszą państwa przekonywać. Są takie regiony w Polsce o rozdrobnionym rolnictwie, gdzie jakiegokolwiek formy wsparcia, zachęcające do uprawy roślin motylkowych, przyczyniłyby się do poprawy struktury w tych gospodarstwach, struktury gleby czy zmienności uprawianych roślin. To ma też sens, tym bardziej że uważam, iż nie ma w tej chwili dostatecznie rozwiniętej sieci przetwórstwa i technologii, które eliminowałyby szkodliwe związki w strączkowych. Czy w Polsce mamy już w tej chwili przygotowanych przetwórców, chętnych do skupu każdej ilości roślin strączkowych?

Dlatego byłabym za tym, żeby – jeśli już zmieniać – to utrzymać preferencje dla roślin motylkowych, ale może jedynie zróżnicować kwoty zachęty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Z uwagi na to, że w tej chwili nie ma żadnej poprawki w tym zakresie, to miałbym wielką prośbę. Uwagi zgłaszane przez posła Ardanowskiego i posła

Ajchlera, mówiące o białku... Trudno jest sporządzić zmianę do ustawy, tu trzeba pomyśleć nad rozporządzeniem. Miałbym wielką prośbę do pana ministra o pochylenie się nad tym problemem przy rozporządzeniu. Tak, bardzo proszę. Nie odbieram panu głosu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Jeśli można odnieść się do tego, co powiedziała pani poseł Masłowska. Mamy określoną kwotę na płatności bezpośrednie, z tego 2% jest na rośliny motylkowate. Musimy po prostu się w tym zmieścić. Mówię to, żeby przynajmniej rozwiązać tę wątpliwość.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze, nie mamy co do tego wątpliwości i o tym wiemy. Tu chodzi o to, żeby posłuchać głosów pana Ardanowskiego i pana Ajchlera, żeby może faktycznie położyć większy nacisk na te kwestie, ale w rozporządzeniu, nie w samej ustawie.

Jeżeli nie ma innych głosów... Pani dyrektor? Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Panie przewodniczący, jeśli chodzi o te 75 ha, to dlaczego została wprowadzona ta wielkość? Odpowiem w nawiązaniu do tego, o czym mówił pan minister. Otóż żeby można było skorzystać z maksymalnej kwoty, czyli tych 2% koperty na rośliny wysokobiałkowe, to my musieliśmy właśnie te 2% wykorzystać. W innym przypadku, gdybyśmy wykorzystywali mniej z koperty, wówczas musielibyśmy się zamknąć we wspomnianych 13%. W związku z tym – biorąc pod uwagę, jaka od kilku lat była powierzchnia upraw roślin wysokobiałkowych w Polsce – ta stawka wychodziła nam bardzo wysoka. Chciałam przypomnieć, że gdy zaczynaliśmy w 2010 r. płatności związane do produkcji roślin wysokobiałkowych, to powierzchnia wynosiła 180 tys. ha. Były dokładnie te same gatunki z wyjątkiem nostrzyka, bo dodaliśmy nostrzyk biały, lędźwian i wykę kosmatą. W 2013 r. tych hektarów było 207–210 tys. W związku z tym nie było takiego przełożenia wprowadzenia tej płatności na wzrost powierzchni, mimo że w ostatnich latach stawka jednostkowa była dość wysoka.

Dlatego też – żeby nie spowodować, że te stawki będą tak wysokie – korzystając właśnie z tych 2% został wprowadzony limit 75 ha. Właśnie po to, żeby istniał mechanizm, zabezpieczający przed wzrostem produkcji. Chcę powiedzieć, że to jest jak gdyby jeden z podstawowych celów płatności związanych. Otóż te płatności mogą przysługiwać do sektorów, które są w trudnej sytuacji, natomiast absolutnie nie mogą powodować zachęty do zwiększania produkcji.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

To obejmuje 95% gospodarstw.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Nie widzę więcej uwag. Przyjmujemy art. 15 z tą prośbą, jeszcze raz powtórzę, o spotkanie się i nawet o umówienie spotkania zaraz po posiedzeniu Komisji oraz przygotowanie dobrych zmian do art. 15.

Art. 16. Czy są uwagi do art. 16? Bardzo proszę, pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Poprawka będzie dotyczyła owiec, czyli art. 16 ust. 5 pkt 1 lit. b. Chodzi o terminy. Poprawka jest wnoszona na wniosek organizacji rolniczych. Ze względu na to, że w sprzyjających warunkach atmosferycznych wypas owiec może się przedłużyć ponad ten termin, który tu jest wskazany, czyli od 1 października do 31 października, to jest propozycja, aby zapis brzmiał: „przez okres od dnia” i po myślniku „20 października do dnia 20 listopada roku, w którym został złożony wniosek o przyznanie tej płatności, oraz w dniu złożenia tego wniosku – w przypadku owiec.” Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Strona rządowa? Pan minister wyraża zgodę. Biuro Legislacyjne? Czy są jakieś inne uwagi? Nie widzę. Czy ktoś jest przeciwko przyjęciu tej poprawki? Nie widzę. W takim razie art. 16 został przyjęty wraz z przeczytaną poprawką.

Art. 17. Czy są uwagi do art. 17? Nie widzę. A, jest uwaga. Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Chodzi o pewną systematykę. Proszę zwrócić uwagę na art. 17 ust. 5. Tam jest mowa o decyzji w sprawie przyznania płatności niezwiązanej do tytoniu. Merytorycznie jest to prawidłowe, przynajmniej w naszej ocenie, niemniej jednak proszę zwrócić uwagę na pewną kwestię. Później, gdy będzie mowa o podstawie prawnej przyznawania zarówno jednej, jak i drugiej decyzji – chodzi mi o decyzje w sprawie płatności do tytoniu i tej drugiej płatności – to jednak trochę inaczej jest to napisane. Mianowicie w art. 24 jest mowa o decyzji w sprawie o przyznanie płatności bezpośrednich oraz płatności niezwiązanej do tytoniu. Zatem wydaje się, że w całości ustawy, w całej systematyce, powinna być mowa o decyzji w sprawie o przyznaniu. To jest po prostu zrobione niejednolicie. A więc żeby później uniknąć wątpliwości, o jaką decyzję chodzi, to w tych przypadkach, które nie budzą naszych wątpliwości, są oczywiście, Biuro Legislacyjne poprawiłoby zapis w ramach upoważnienia Wysokiej Komisji.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze? Autopoprawka?

Dyrektor departamentu MRiRW Grzegorz Wykowski:

Nie, nie. Korekta.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Korekta. Bardzo prosimy o wprowadzenie tej korekty. Bardzo serdecznie dziękuję. Rozumiem, że art. 17 został przyjęty.

Art. 18. Czy są uwagi do art. 18? Nie widzę. Art. 18 został przyjęty.

Art. 19. Czy są uwagi do art. 19? Bardzo proszę.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Chciałbym nawiązać do art. 19 w świetle dyskusji, która miała miejsce w trakcie pierwszej części dzisiejszego posiedzenia. Chodzi o współczynnik redukcji, wynoszący 100%. Będziemy proponować, żeby zmienić brzmienie art. 19 pkt 2 – już nie chcę czytać całości – „z zastosowaniem współczynnika redukcji wynoszącego 5% z wyłączeniem spółek, o których mowa w rozporządzeniu ministra z 27 lipca 2011 r. w sprawie wykazu spółek hodowli roślin oraz hodowli zwierząt gospodarczych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej.” Nie mamy tego dzisiaj na piśmie, ale jak zapowiedział poseł Ajchler, w drugim czytaniu tego typu poprawkę będziemy zgłaszać.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Jeżeli nie ma innych uwag, to rozumiem, że art. 19 został przyjęty.

Art. 20. Czy są uwagi do art. 20? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, powrócę jeszcze do art. 19. Przepraszam bardzo.

Chcę mieć pewność, bo tutaj działamy trochę zerjedynkowo: albo 5%, albo 100%. A czy ministerstwo ma przemyślane i przeanalizowane skutki zastosowania współczynnika redukcji w wysokości np. 50%, bo również od tego będzie zależało zgłoszenie poprawki? Nie chciałbym, żebyśmy przyjmowali decyzję, która wydaje się nawet logiczna, czyli żeby ta redukcja nie była stuprocentowa; jak myślę, do tego rozwiązania chyba skłania się zdecydowana większość z nas. Ale za chwilę otrzymamy informację, że te pieniądze zostały przeznaczone na szereg innych, bardzo ważnych, potrzebnych celów i trzeba zdemolować PROW, na który to ma trafić. Czy są przeliczone dwa-trzy warianty, uwzględniające 50%, 40% czy 60% współczynnika redukcji?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, tak jak stwierdził pan Ardanowski, oczywiście mówiłem w swojej wypowiedzi o tym, że redukcja powyżej 150 tys. euro są to środki, które są przeznaczane na II filar PROW. Rzeczywiście trudno powiedzieć, gdzie te środki

będą przyporządkowane, ale zamysł był taki, żeby wzmocnić małe gospodarstwa. Taka była dyskusja w kierownictwie resortu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Jeżeli mogę powtórzyć pytanie posła Ardanowskiego...

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Jeśli chodzi o warianty, to proszę bardzo, powie o tym pani dyrektor Czapla.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

O to właśnie chodzi. Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Szanowny panie przewodniczący. Oczywiście ministerstwo, podejmując decyzję, dokonywało szeregu analiz skutków każdej z nich. Analizowaliśmy rozwiązania z różną wysokością, począwszy od 5% poprzez 10%, 20%, 25%, 30%, 50% i 100%, więc oczywiście te skutki były analizowane.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan poseł Ardanowski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Chciałbym się dowiedzieć, jakie skutki finansowe będą przy tych wariantach, o których pani mówiła, ponieważ nie chciałbym tutaj zarzucać czy też sugerować hipokryzji ministerstwu. Jeżeli zabiera się 2,5 mld euro z II filara, mając w nosie i demontując system wsparcia inwestycyjnego na obszarach wiejskich – i to nie wywoływało żadnego bólu – to teraz dyskusja o tym, czy parę milionów euro wróci do PROW z tej modulacji, jest jako żywo niepoważna. Czy mogę uzyskać dane ministerstwa rolnictwa, jakie skutki finansowe niosą te pośrednie etapy modulacji... Jakie zmiany współczynnika – nie modulacji, bo to słowo akurat tutaj nie znajduje zastosowania – niosą pośrednie etapy?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan poseł Ajchler. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Prosiłbym, żeby pan minister odpowiedział, być może odpowie, to wtedy nie będę dopytywał.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Możemy przesłać te dane. Mogę teraz państwu powiedzieć o szacunkach, które były robione w lipcu ubiegłego roku.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Bardzo bym prosił o przesłanie tych danych do analizy do sekretariatu.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dobrze, ale dzisiaj proszę to zrobić.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę sekretariat o rozesłanie danych wszystkim członkom Komisji, dobrze?

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Dobrze, oczywiście. Może jeszcze powiem, nawiązując do przenoszenia środków z II filara – tych 25%, co stanowiło mniej więcej 2,3 mld euro – że te środki w 70% zostały wykorzystane na finansowanie płatności dodatkowej, czyli też na płatności dla małych i średnich gospodarstw o areale pomiędzy 3 a 30 ha.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że art. 19 został przyjęty.

Art. 20. Czy są uwagi do art. 20? Nie widzę. Art. 20 został przyjęty.

Art. 21. Czy są uwagi do art. 21? Nie widzę. Art. 21 został przyjęty.

Art. 22. Czy są uwagi do art. 22? Bardzo proszę, pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Chciałem zgłosić poprawkę dotyczącą ust. 1. Nowa treść ust. 1 brzmiałaby: „Wniosek o przyznanie płatności bezpośrednich i płatności niezwiązanej do tytoniu, wniosek o wypłatę tych płatności, deklarację, o której mowa w art. 18 rozporządzenia 809, oraz pisemną umowę, o której mowa w art. 47 ust. 4 rozporządzenia nr 639, składa się na formularzach.” Zaproponowany w poprawce przepis ma na celu określenie, że wniosek (wyraźnie, wniosek o wypłatę, nie deklaracja) jest składany na formularzu przysłanym lub udostępnionym przez ARiMR. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Strona rządowa?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są jakieś uwagi do tej poprawki? Nie widzę. W takim razie uznaję, że poprawka, zaproponowana przez posła Maliszewskiego, została przyjęta.

Art. 23. Czy są uwagi do art. 23? Nie widzę. Art. 23 został przyjęty.

Art. 24. Bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Najmocniej przepraszam, ale...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Chodzi o art. 23?

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Tak, o art. 23, ale tak naprawdę to tutaj w tym momencie spostrzegliśmy to z kolegą i mamy jeszcze uwagę redakcyjną do przyjętego już przez Wysoką Komisję art. 22 ust. 10. Przepraszam, ale dopiero teraz to spostrzegłem. To jest bardzo długi artykuł.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Tam jest upoważnienie dla ministra rolnictwa do wydania rozporządzenia. Tutaj mamy tylko redakcyjną wątpliwość co do wytycznych. Wytyczne brzmią w sposób następujący: „mając na względzie zabezpieczenie przed nieuzasadnionym przyznawaniem płatności bezpośrednich i płatności niezwiązanej do tytoniu oraz zawarcie we wnioskach danych”. Chyba lepiej byłoby tu zastosować trochę inną konwencję redakcyjną i napisać „konieczność zawarcia we wnioskach danych, niezbędnych do” – tak, jak najczęściej redaguje się przepisy związane z wytycznymi. Innymi słowy, żeby tutaj nie było wątpliwości, o zawarcie czego chodzi. Chodzi o konieczność zawarcia we wnioskach danych niezbędnych. To jest wytyczna. Ustawodawca kieruje ją do ministra, żeby wziął to pod uwagę przy wydaniu rozporządzenia. Tutaj oczywiście, jeśli Wysoka Komisja upoważni Biuro Legislacyjne, to dodamy ten wyraz „konieczność”.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan minister? Tak. Bardzo proszę o wprowadzenie tej zmiany.

Art. 23. Czy są uwagi do art. 23? Nie widzę. Art. 23 został przyjęty.

Art. 24. Czy są uwagi do art. 24? Nie widzę. Art. 24 został przyjęty.

Art. 25. Czy są uwagi do art. 25? Nie widzę. Art. 25 został przyjęty.

Art. 26. Czy są uwagi do art. 26? Bardzo proszę.

Legislator Michał Baranowski:

Art. 26 ust. 3. Drobna uwaga redakcyjna. Początek wiersza: „Przejmujący dołącza do wniosku umowę.” Proponujemy dalej „na podstawie której”, a nie „na której podstawie”. Uwaga redakcyjna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze? Bardzo proszę Biuro Legislacyjne o poprawienie art. 26 w ust. 3. Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś uwagi poza tą poprawką? Nie widzę. W takim razie przyjmujemy art. 26.

Art. 27. Czy są uwagi do art. 27? Nie widzę. Art. 27 został przyjęty.

Art. 28. Czy są uwagi do art. 28? Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Panie przewodniczący, udało nam się teraz zgłosić w kolejności. Proszę zwrócić uwagę na ust. 1 art. 28. Mianowicie tam jest odesłanie do art. 26 ust. 1. Na pozór wydaje się ono być zasadne, niemniej jednak, jak się wczyta w treść, to wydaje się, że chodzi o odesłanie do artykułu, ale 27 ust. 1, a nie art. 26. Prosimy tutaj o opinię stronę rządową, czy nasza analiza jest prawidłowa.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze. Błąd, tak? Bardzo prosimy o poprawkę z art. 26 na art. 27. Bardzo serdecznie dziękujemy. Czy są jakieś inne uwagi do art. 28? Nie widzę. Art. 28 został przyjęty.

Art. 29. Czy są uwagi do art. 29? Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

W sumie dwie drobne rzeczy. O jednej już wcześniej wspominałem, panie przewodniczący, ale zacznę od tej, o której jeszcze nie mówiliśmy. Zarówno w ust. 1 art. 29, jak i w ust. 2 jest zbliżona frazeologia. Niemniej jednak proszę tutaj zwrócić uwagę, że w ust. 1 jest mowa o tym, iż „W przypadku gdy rolnik, który złożył za dany rok kalendarzowy” i dalej bez zmian. A w ust. 2 jest niby podobnie, ale mamy „W przypadku gdy rolnik, który za dany rok kalendarzowy złożył”. Przenieśmy ten wyraz „złożył”, żeby w dwóch sąsiadujących po sobie zdaniach, ustępach, było to jednakowe. W naszej ocenie jest to drobna uwaga. Oczywiście, jeśli Komisja wyrazi zgodę, to my to poprawimy.

Natomiast druga rzecz, to właśnie to, o czym mówiłem w nawiązaniu do tego kierownika z art. 5. Tutaj chyba merytorycznie jest dobrze, niemniej jednak w ust. 2, proszę zwrócić uwagę na sam koniec ustępu, na przedostatnią linijkę tego tekstu. Ustęp jest bardzo obszerny, dlatego nie będę go czytał w całości. Tam jest napisane: „łącznego rozpoznania wniosków złożonych przez tego rolnika do kierownika”. Chyba trzeba dodać „biura powiatowego Agencji”. Tutaj chyba te wyrazy umknęły. To jest taki błąd drukarski, powstały być może przy przepisywaniu tego tekstu na komputerze. Tutaj w naszej ocenie chyba to doprecyzowanie byłoby zasadne.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze, czy wyraża pan zgodę na poprawienie obydwu zapisów?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Czy z tymi poprawkami Komisja przyjmuje artykuł? Czy są jakieś inne uwagi? Nie widzę. Art. 29 z tymi poprawkami został przyjęty.

Art. 30. Czy są uwagi do art. 30? Nie widzę. Art. 30 został przyjęty.

Art. 31. Czy są jakieś uwagi do art. 31? Nie widzę. Art. 31 został przyjęty.

Art. 32. Czy są jakieś uwagi do art. 32? Nie widzę. Art. 32 został przyjęty.

Art. 33. Czy są jakieś uwagi do art. 33? Ja mam pytanie do strony rządowej. Rozumiem, że nowe technologie są nowymi technologiami, ale może być takie zagrożenie, że coś się nie zeskanuje. Mam pytanie, czy mimo wszystko nie powinno się zostawić dokumentu w archiwum Agencji, aby w razie czego, przy utracie bazy danych, taki dokument można było odszukać i go potwierdzić?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Pani dyrektor Mantur odpowie.

Dyrektor departamentu ARiMR Renata Mantur:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. W kwestii prowadzonego tutaj postępowania, jeśli chodzi o przechowywanie danych w bazach Agencji, to należy wspomnieć, że Agencja poza kopiami cyfrowymi przechowuje dane w całym zintegrowanym systemie zarządzania i kontroli. W ramach procedury bezpieczeństwa czy wymogów bezpieczeństwa, które są bardzo szczegółowo weryfikowane w trakcie procesu akredytacji, posiadamy tzw. zapasową kopię systemu. A zatem zagubienie danych czy utrata danych w ramach jednej kopii powoduje, że na podstawie drugiej możemy dokument odtworzyć. Jeżeli natomiast chodzi o zagubienie czy nieprawidłowe zeskanowanie, to analogiczna sytuacja może mieć miejsce w przypadku dokumentu papierowego, bo on też może się zgubić czy np. może zostać zniszczony. Istnieje tzw. procedura odtwarzania akt i czasami zdarza się taka konieczność. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Mam pewne wątpliwości, zwłaszcza odnoszące się do skanowania dokumentów, więc chciałbym się dopytać. Czy pan prezes mógłby powiedzieć, jak to wygląda z praktycznego punktu widzenia?

Zastępca prezesa ARiMR Krzysztof Zalewski:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, powstaje pewna wątpliwość w momencie skanowania. O ile się orientuję, to Kodeks cywilny nie jest jeszcze przeprocedowany przez Sejm, który jakby trochę zmienia charakter oryginału dokumentu. Tutaj nie ma problemów i po zeskanowaniu oryginału dokumentu, łącznie ze wszystkimi załącznikami, wystarcza przechowanie go w postaci cyfrowej, potwierdzonej podpisem kwalifikowanym. Natomiast można by się zastanowić, czy w przyszłości nie można byłoby zeskanować dokumentu papierowego w tym momencie, kiedy rolnik go składa, szczególnie że w następnych latach Agencja będzie miała trochę więcej obowiązków w związku z przyjmowaniem wniosków drogą elektroniczną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Czy teraz to miejsce skanowania nie powinno być zmienione w taki sposób, jak powiedział pan prezes? Panie mecenasie, chwileczkę.

Dyrektor departamentu MRiRW Grzegorz Wykowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, była rozpatrywana taka propozycja, żeby akta w ogóle od początku miały postać elektroniczną. Projekt w takim kształcie był w opiniovaniu m.in. u prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ze strony prezesa NSA była uwaga, że sądy nie są jeszcze przygotowane do pracy na dokumentach elektronicznych. Natomiast akta przekazywane do sądu muszą mieć postać oryginalnych dokumentów i dowodów, składanych w postępowaniu administracyjnym. Stąd taka propozycja, jaka jest w tej chwili. Została ona wypracowana w drodze kompromisu z prezesem NSA. Jest program elektroniczacji sądów, w tym również sądów administracyjnych. W ramach tego programu my również będziemy w przyszłości dostosowywać te przepisy tak, aby sądy mogły spokojnie orzekać i pracować w przyszłości na dokumentach elektronicznych.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dlaczego zwróciłem na to uwagę? Bo w art. 33, który teraz procedujemy, w ust. 2 jest napisane jasno: „po prawomocnym odrzuceniu albo oddaleniu tej skargi albo po prawomocnym umorzeniu postępowania sądowo-administracyjnego w aktach sprawy pozostawia się cyfrową kopię [...], a skopiowane cyfrowo dokumenty poddaje się brakowaniu”, czyli po prostu niszczeniu. Mam wątpliwości, czy przypadkiem nie ma pewnego zagrożenia. Idąc z duchem czasu – przez cały czas o tym mówię – nie po to są komputery, możliwości przechowywania danych cyfrowo, które zajmują dużo mniej miejsca... Jednak w pewnym momencie może się coś stać, tym bardziej że te systemy jeszcze nie są do końca przygotowane.

Pan poseł Ardanowski, a później Biuro Legislacyjne.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Na ten temat rozmawiałem już z panem dyrektorem Wykowskim. W tej chwili chyba niczego nie jesteśmy w stanie dalej tutaj ustalić. Z jednej strony, nie mam raczej wątpliwości, że system Schick z tworzoną kopią jest systemem nieuszczelnym, z którego zginą dane; zresztą dane te zawsze można wydrukować i odtworzyć. Zakładam, że ten system jest jednak systemem wiarygodnym i szczelnym. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że część rolników ma absolutne prawo ubiegania się o swoje czy dochodzenia swoich praw przed sądami i skoro sądy nie są przygotowane do obsługi innej niż papierowa, to trzeba do tematu wrócić za rok czy za dwa i spróbować wtedy pójść w kierunku dokumentów elektronicznych. Na razie, niestety, to jest tak, że korytarze w Agencji są zastawione, pomieszczenia zastawione i trzeba będzie wynajmować następne pokoje za ciężkie pieniądze po to, żeby stawiać kolejne kartony z papierami, do których nikt nigdy w życiu już nie wróci. A więc na razie chyba nie jesteśmy w stanie niczego więcej poprawić.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Biuro Legislacyjne. Panie mecenasie, bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Pan dyrektor Wykowski z Ministerstwa Rolnictwa już powiedział dokładnie, chciałem to tylko uzupełnić. Nie podam państwu w tej chwili dokładnej daty, ale bodajże w 2016 czy w 2017 roku sądy i inne instytucje uczestniczące w obrocie prawnym, mają się przygotować do stosowania wersji elektronicznej.

A jeszcze chciałem zwrócić tutaj uwagę na jeden ważki argument. Sprawa nie zamyka się w pierwszej, drugiej instancji w Agencji, tylko uczestniczą w niej inne podmioty, w tym przypadku przede wszystkim sądy. Zatem chyba tutaj nie bez kozery projektodawca wskazuje, że „po zakończeniu postępowania”; mamy już wszystkie dokumenty, sprawa w zależności od sytuacji już nabrała przymiotu ostateczności albo prawomocności, a dokumenty prawdopodobnie są już ponumerowane. Innymi słowy, wtedy jest łatwiej to digitalizować, bo wtedy też widać braki, np. brak strony i podobnych elementów. Natomiast w trakcie postępowania, bez tej otoczki prawnej, która dopiero będzie w przyszłości, mogłoby to po prostu rodzić wątpliwości. Na dzień dzisiejszy zgodzę się z tą tezą, że to jest ta granica, do której w tym przypadku ustawodawca może się posunąć.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Innych uwag do art. 33 nie ma. Art. 33 został przyjęty.

Art. 34. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 34 został przyjęty.

Art. 35. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 35 został przyjęty.

Art. 36. Czy są jakieś uwagi do art. 36? Nie widzę. Art. 36 został przyjęty.

Art. 37. Czy są jakieś uwagi? Bardzo proszę, panie mecenasie.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Tutaj pojawia się pytanie, bo choć na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest dobrze, ale być może nie jest. Ust. 6. Tam jest mowa o czynnościach kontrolnych. „Z czynności kontrolnych sporządza się sprawozdanie, o którym mowa w art. 59 rozporządzenia nr 1306/2013, zwane dalej »raportem«, zgodnie z art. 41, art. 43 i art. 72”. Później, proszę zwrócić uwagę, mamy „który w przypadku stwierdzenia drobnej niezgodności”. Ten wyraz „który” odnosi się do raportu czy do sprawozdania? Wydaje się, że tu chyba powinien być wyraz „które”, bo odnosi się do sprawozdania. Przepraszam za taką szczegółowość, ale tutaj można się zastanowić i trzeba być precyzyjnym. To jest nasza uwaga. Czy to się odnosi do raportu, czy do sprawozdania? W naszej ocenie to chyba odnosi się do sprawozdania, a zatem powinno być „które”.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze? Diabeł tkwi w szczegółach, ale to jest chyba ważne.

Dyrektor departamentu MRiRW Grzegorz Wykowski:

Wydaje się, że to jest wszystko jedno, bo to sprawozdanie to jest właśnie raport. Ono jest dalej zwane raportem. To jest kwestia tylko i wyłącznie językowa. W pracach rządowych przyjęto, że wyraz „który” ma się odnosić do raportu, bo jest już po skrócie. Nato-

miast nie będzie chyba błędem, jeżeli będzie się to odnosiło też do sprawozdania. Tak jak mówię, merytorycznie jest to jeden i ten sam dokument.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Skoro merytorycznie jest dobrze, to my wycofujemy się z uwagi.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Art. 37 został przyjęty.

Art. 38. Czy są jakieś uwagi do art. 38? Bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Tylko i wyłącznie korekta językowa. W ust. 5 w pkt 1: „wykonuje czynności kontrolne w ramach kontroli wymogu w miejscu, zakresie i terminie wskazanych w upoważnieniu”. Bo to chodzi o to, że te trzy elementy są wskazane w upoważnieniu, a nie tylko ten.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo prosimy o poprawienie. Innych uwag nie widzę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Przepraszam, to też jest obszerny artykuł. Mam jeszcze uwagę. W ust. 13 jest ponownie upoważnienie dla pana ministra do wydania rozporządzenia. Proszę zwrócić uwagę na wytyczne. Jest tam: „mając na uwadze zapewnienie prawidłowego przeprowadzenia tej kontroli.” A tu chyba chodzi o przeprowadzanie „tych kontroli”. Bo tam mamy do czynienia z dwoma kategoriami kontroli, mianowicie z kontrolą administracyjną i kontrolą na miejscu. A więc minister powinien wziąć pod uwagę...

Dyrektor departamentu MRiRW Joanna Czapla:

Gdzie to jest?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Ustęp 13, ostatnie dwa słowa.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Pani dyrektor, to art. 38 ust. 13. „Mając na uwadze zapewnienie prawidłowego przeprowadzania tych kontroli.”

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze? Bardzo proszę. Tak, przyjęte. Bardzo prosimy o poprawę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Nie wiem jeszcze, czy tutaj by do dobrze brzmiało. Chodzi o przeprowadzanie tych kontroli, a nie o przeprowadzenie. Także analogicznie chodzi o przeprowadzanie tych kontroli w art. 40 ust. 2. Biuro Legislacyjne też poprawi zapis w związku z tą pierwszą redakcją.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Innych uwag nie widzę. Art. 38 został przyjęty.

Art. 39. Czy są uwagi do art. 39? Nie widzę. Art. 39 został przyjęty.

Art. 40. Czy są uwagi do art. 40? Nie widzę. Art. 40 został przyjęty.

Art. 41. Czy są uwagi? Nie widzę. Art. 41 został przyjęty.

Art. 42. Czy są uwagi? Nie widzę. Art. 42 został przyjęty.

Art. 43. Czy są uwagi do art. 43? Nie widzę. Art. 43 został przyjęty.

Art. 44. Czy są uwagi do art. 44? Nie widzę. Art. 44 został przyjęty.

Art. 45. Czy są uwagi? Bardzo proszę, panie mecenasie.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Panie przewodniczący, tu już jest poważna uwaga. Nie taka drobna redakcja, tylko tutaj trzeba zwrócić uwagę na to, co minister ma określić w drodze rozporządzenia. Zgod-

nie z proponowanym upoważnieniem do wydania rozporządzenia, „minister określi minimalne normy”. Proszę jednak zwrócić uwagę na wcześniejszy tekst, już przez nas rozpatrzony. Mam tutaj na myśli słowniczek, art. 2 pkt 1. Tam mamy zdefiniowaną normę. Norma oznacza „normy określone zgodnie z art. 94 rozporządzenia nr 1306/2013 i z załącznikiem II do tego rozporządzenia”. A więc, po pierwsze, jeszcze raz powtarzamy *de facto* tę definicję. Wydaje się, że nie musimy tego dwa razy powtarzać. To jest uwaga mniejszej kategorii.

Większa kategoria: mówimy o minimalnych normach, a my definiujemy normy. A zatem czy pan minister nie powinien określić norm, biorąc pod uwagę warunki glebowe, klimatyczne, istniejące systemy i dalej bez zmian, a nie minimalne normy. Najpierw w słowniczku mówimy o normie i definiujemy tę normę poprzez odesłanie do art. 94. A później pan minister ma wydać rozporządzenie o minimalnych normach. Czy przez przypadek w tym momencie np. Rządowe Centrum Legislacji, w sytuacji zachowania tego upoważnienia, mogłoby mieć coś na uwadze przy wydawaniu tego rozporządzenia?

To jest o tyle doniosła uwaga, że wiązałaby się z przekształceniem całego ust. 1. A więc jeżeli strona rządowa i Wysoka Komisja uznałyby rację Biura Legislacyjnego, to chyba trzeba byłoby nawet napisać poprawkę, żeby posłowie zmienili to oficjalnie. Proszę zwrócić uwagę, że na kanwie mojej uwagi legislacyjnej zmieniamy upoważnienie ministra. Nie określi on już minimalnych norm, tylko normy. W związku z tym to jest dosyć istotna zmiana, ale wydaje się, że jest coś na rzeczy w związku z tą definicją, którą przytoczyłem poprzednio.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, czy przyjmuje pan te uwagi? Bardzo serdecznie dziękuję. Panie mecenasie, bardzo poprosimy...

Legislator Dariusz Dąbkowski:

To może teraz przeczytam, jak to by wyglądało po uwzględnieniu tej uwagi, którą zgłosiłem.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Przede wszystkim pan minister musi to zanotować, bo później on wyda rozporządzenie.

„Minister właściwy do spraw rolnictwa określi, w drodze rozporządzenia, normy, biorąc pod uwagę warunki glebowe, klimatyczne, istniejące systemy gospodarowania, wykorzystanie gruntów rolnych, metody upraw i strukturę gospodarstw rolnych, jak również art. 9 rozporządzenia nr 640/2014.”

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Tak, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak, zgadzamy się.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Art. 45 z tą poprawką uważam za przyjęty.

Art. 46. Czy są uwagi do art. 46? Nie widzę. Art. 46 został przyjęty.

Art. 47. Czy są uwagi do art. 47? Nie widzę. Art. 47 został przyjęty.

Art. 48. Czy są uwagi do art. 48? Nie widzę. Art. 48 został przyjęty.

Art. 49. Czy są uwagi do art. 49? Nie widzę. Art. 49 został przyjęty.

Art. 50. Czy są uwagi do art. 50? Nie widzę. Art. 50 został przyjęty.

Art. 51. Czy są uwagi do art. 51? Nie widzę. Art. 51 został przyjęty.

Art. 52. Czy są uwagi do art. 52? Bardzo proszę, panie mecenasie.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

W międzyczasie chciałem napisać tę poprawkę, ale niestety, tempo procedowania mi to uniemożliwiło. Przepraszam najmocniej.

Zmiana pierwsza lit. f. Tam jest pkt 9. Wydaje się, że merytorycznie tu wszystko jest OK, bo zmieniamy ustawę w związku z nową naszą ustawą, tylko mam wątpliwości

co do precyzji zapisu. Tu mamy definicję płatności. Początek jest prawidłowy, przynajmniej nam się wydaje, że jest prawidłowy. Tylko później, w trzeciej linijce, jest wyraz „oraz”. Po tym wyrazie „oraz” jest mowa o „przejściowym wsparciu krajowym”. A proszę zwrócić uwagę, że zgodnie z naszą ustawą przejściowe wsparcie krajowe oznacza płatność niezwiązaną do tytoniu. W przerwie obrad rozmawiałem też z kolegą z ministerstwa rolnictwa i wydaje się, że jest to jedyna forma tego wsparcia.

A zatem, o ile moje rozumowanie jest prawidłowe, to tu zamiast przejściowego wsparcia krajowego powinno być „oraz płatność niezwiązaną do tytoniu w rozumieniu przepisów o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego”. Innymi słowy, proszę tylko o ustosunkowanie się ministerstwa do strony merytorycznej. Jeżeli moje rozumowanie jest prawidłowe, to z upoważnienia Wysokiej Komisji uwzględnilibyśmy tę zmianę w tekście sprawozdania jako uwagę legislacyjną.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak, zgadzamy się.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo prosimy o uwzględnienie tej poprawki. Rozumiem, że do art. 52 nie ma więcej uwagi. Art. 52 został przyjęty.

Art. 53. Czy są uwagi? Nie widzę. Art. 53 uważam za przyjęty.

Art. 54. Czy są uwagi? Nie widzę. Art. 54 został przyjęty.

Art. 55. Czy są uwagi? Nie widzę. Art. 55 został przyjęty.

Art. 56. Pan poseł Maliszewski, bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, przed procedowaniem art. 56 proponuję, żebyśmy dodali art. 55a. Będzie to w formie poprawki. Treść tego artykułu brzmiałaby: „Art. 55a. W ustawie z dnia 9 maja o Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w art. 29 w ust. 5 wyrazy art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 2007 r. o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego zastępuje się wyrazami art. 49 ust. 1 ustawy z dnia” – czyli tej, którą procedujemy – „o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego.”

Wobec uchylecia ustawy o płatnościach z 2007 r. konieczne jest dokonanie zmiany przepisu w ustawie o ARiMR, który odsyła do powyższej ustawy. Proponowana zmiana ma na celu wprowadzenie odesłania do odpowiedniego przepisu projektowanej ustawy, a mianowicie do tego art. 49 ust. 1 w związku z uchYLENIEM tej ustawy, którą zastępujemy obecnie procedowaną ustawą.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Biuro Legislacyjne?

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Tak, wszystko w porządku. Ta zmiana jest uprawniona z legislacyjnego punktu widzenia, ale nie po art. 55, tylko przed art. 55, bo chodzi o nowelizacje. Proszę zwrócić uwagę, że tutaj nowelizujemy ustawę o krajowym systemie, następnie nowelizujemy ustawę o organizacji rynku owoców i o Inspekcji Weterynaryjnej. Po Inspekcji Weterynaryjnej powinna być ustawa o Agencji.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Jeżeli dobrze rozumiem, powinien to być art. 54a.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Art. 54a. Tak jest.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Czy pan chce to zgłosić, panie pośle, jako autopoprawkę? Dobrze. Czy ktoś z państwa ma jeszcze uwagi do tego artykułu? Nie widzę. Dziękuję. Przyjmujemy w takim razie art. 54a, zaproponowany przez pana posła Maliszewskiego. Dziękuję bardzo.

Art. 55. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 55 został przyjęty.

Art. 56. Czy są jakieś uwagi do art. 56? Nie widzę. Art. 56 został przyjęty.

Art. 57. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 57 został przyjęty.

Art. 58. Czy są jakieś uwagi do art. 58? Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne. Proszę, panie mecenasie.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Korekta, która być może poprawi czytelność tego przepisu. Proszę zwrócić uwagę, że jest tu sformułowanie „producentów uznanych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy jako przetwórców”. Chyba powinno być „producentów uznanych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy za przetwórców na podstawie przepisów ustawy zmienianej w art. 52 uznaje się za potencjalnych beneficjentów w rozumieniu ustawy zmienianej w art. 52 w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą”. Niby nic takiego istotnego, ale „ustawy zmienianej” zamiast „wymienionej” z uwagi na to, że chodzi o nowelizację tej ustawy w art. 52. A tu zastąpienie słowa „jako” słowem „za” jest chyba bardziej uprawnione w odbiorze tego przepisu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze? Przyjęcie. Bardzo serdecznie dziękuję. Panie mecenasie, bardzo prosimy o tę poprawkę.

Art. 59. Czy są uwagi do art. 59? Nie widzę. Art. 59 został przyjęty.

Art. 60. Czy są uwagi do art. 60? Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Poprawka daleko idąca, bo dotyczy uchylecia art. 60. Otóż artykuł ten wprowadzał przepisy przejściowe, regulujące zasady dokonywania zwrotu środków finansowych, potrąconych z tytułu dyscypliny finansowej z płatności za 2013 r. Niemniej jednak w celu zapewnienia możliwie szybkiej wypłaty płatności bezpośrednich za 2014 r., z uwzględnieniem korekt wynikających z dyscypliny finansowej (w tym zwrotu środków potrąconych za 2013 r.), powyższe kwestie zostały już uregulowane w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 2014 r., zmieniającym rozporządzenie w sprawie realizacji niektórych zadań ARiMR. Czyli uchylamy art. 60. Taka jest propozycja.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie mecenasie? Panie ministrze? Bardzo serdecznie dziękuję. W takim razie czy ktoś jest przeciwko wykreśleniu art. 60 w zaproponowanej poprawce? Nie widzę. W takim razie przyjęliśmy poprawkę zaproponowaną przez pana posła Maliszewskiego.

Art. 61. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę. Art. 61 został przyjęty.

Art. 62. Czy są jakieś uwagi? Bardzo proszę, panie pośle. Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Poprawka dotyczy terminu wejścia w życie ustawy. Proponujemy następujący zapis art. 62: „Ustawa wchodzi w życie z dniem 15 marca 2015 r.”

Należy zauważyć, że pierwsza informacja o zmniejszeniu lub zwiększeniu się udziału wskaźnika trwałych użytków zielonych do całkowitego obszaru gruntów rolnych w stosunku do wskaźnika referencyjnego z 2015 r. będzie ogłoszona jesienią 2015 r. W związku z tym zasadnym jest, aby w przypadku zmniejszenia tego wskaźnika właściwy organ jeszcze w 2015 r., a nie w 2016 r., mógł informować rolników o obowiązku przywrócenia lub ustanowienia trwałych użytków zielonych. Dlatego też jest zasadne, aby wszystkie przepisy ustawy weszły w życie 15 marca 2015 r.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Panie mecenasie, bardzo proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

To jest istotny komentarz, bo to nie jest uwaga Biura Legislacyjnego. Proszę zwrócić uwagę na 15 marca 2015 r. Znamy uzasadnienie i wiemy, skąd ta data się pojawiła. Nie kwestionujemy tej daty, niemniej jednak zwracamy uwagę, że proces ustawodawczy jest warunkowany określonymi terminami. Jednym z tych terminów są określone w konstytucji terminy zarówno dla pana prezydenta, jak i Senatu. W przypadku zachowania tego terminu tamte organy konstytucyjne muszą ewentualnie mieć na uwadze datę, którą Sejm wskazuje jako datę wejścia w życie ustawy. Tutaj tylko prosilibyśmy i warunkowali od strony legislacyjnej poprawność terminu przy uwzględnieniu tego komentarza. A także prosilibyśmy, żeby mieć na uwadze ten termin w przypadku zgłoszenia ewentualnych poprawek Senatu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Serdecznie dziękuję. Panie ministrze? Tak. Czy są jeszcze jakieś uwagi do art. 62? Nie widzę. W takim razie rozumiem, że art. 62 został przyjęty.

Teraz rozpatrujemy całość projektu ustawy. Czy są jakieś uwagi do przyjęcia całego projektu ustawy, zawartego w druku nr 3080? Nie widzę. Uznaję, że projekt ustawy z druku nr 3080 został przyjęty wraz z przyjętymi poprawkami.

Poseł sprawozdawca?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Czy można, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Chwileczkę. Zaraz oddam panu głos.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Pan przewodniczący Dunin.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Innych zgłoszeń nie widzę.

A jeśli chodzi o MSZ, to wyznaczam termin do piątku w tym tygodniu.

Bardzo serdecznie dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Chciałem serdecznie podziękować Wysokiej Komisji za cierpliwość i za procedowanie tejże ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Jeszcze raz przypomnę, panie ministrze, o pana deklaracji, że do czasu drugiego czytania odbędą się rozmowy, tak żeby wspólnie z panami przygotować poprawki i wziąć pod uwagę te sugestie, które były zgłaszane na tym posiedzeniu Komisji. Oczekuję, że podczas drugiego czytania wpłyną tak przygotowane poprawki, żebyśmy mogli je przegłosować.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.